Ranking Perspektyw 2022. Nasze licea w ogonie wojewódzkim 20

Małgorzata Woś

Diety radnych z Wilkowa i Józefowa w górę 7

Piotr Stojak

Wilków: Radny oskarżony o podwójne nielegalne świniobicie 11

Piotr R.

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

20 lat Wydawnictwa

opole.24wspolnota.pl

18 - 24 stycznia 2022 r. ▪ nr 3 (358) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOW… …ISKA ▪ WILKÓW

Pediatrzy odeszli, oddział dziecięcy zamknięty.

A w sąsiednich powiatach otwierają. Można?

„Przy tych stawkach, jakie do tej pory mieli lekarze, oddział ten nie był w stanie zapracować nawet na wypłatę”

Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Poszło o pieniądze. Medycy nie dostali podwyżki. Szpital odsyła dzieci po pomoc do Bełżyc.

Odział dziecięcy zawiesił działalność 1 stycznia. Pozostanie zamknięty do końca marca

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 9

Chodel: Szkoła za szkołę.

Gmina proponuje powiatowi „handel” zamienny

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

s. 20

Opole Lubelskie: 77-latka potrącona na „zebrze”

s. 7

Wróbel do Plisa i radnych: Wstydźcie się!

19.812 zł

„Bezczelnie głębokie sięgnięcie do kieszeni podatników”

Dariusz Wróbel, były burmistrz Opola Lubelskiego

„Wypowiedź pana Wróbla jest pełna hipokryzji i obłudy”

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

Były burmistrz Opola Lubelskiego skrytykował swoich następców za wysokie podwyżki, jakie sobie przyznali.

s. 11

Przed świętami ponad setka urzędników z nagrodami. Lista nagrodzonych

s. 5

Kluczkowice: Muzeum Regionalne pod nowymi skrzydłami s. 3

Wilków/Józefów: Kolejne gminy podnoszą diety sołtysów s. 3

Powiat: Masz kota? Masz obowiązek zaszczepić go przeciwko wściekliźnie! s. 8

Owczarnia: Groźne zderzenie samochodów na skrzyżowaniu

Fot. Policja

s. 7

Sprawca ukarany został mandatem w wysokości 1500 zł

R E K L A M A

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

✆ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

N 3001 ISSN 2392 - 1803

eprasa.pl 0233c63cd9

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP.

7 stycznia
- Opole Lubelskie: Czujnik gazu w Urzędzie Pracy.

9 stycznia
- Zgoda: Pożar kotłowni.
- Trzebiesza: Pompowanie wody.
- Kluczkowice: Pożar sadzy w budynku mieszkalnym.

11 stycznia
- Łaziska: Dowóz na szczepienia.

12 stycznia
- Poniatowa: Dowóz na szczepienia.

13 stycznia
- Poniatowa: Dowóz na szczepienia.
- Opole Lubelskie: Potrącenie pieszej na przejściu.

14 stycznia:
- Skoków: Drzewo na drodze.
- Rogów: Powalone drzewo.
- Łaziska: Drzewo na drodze blokujące przejazd.

AG

Z cyklu „Ziemia Opolska na starej fotografii"

Opolska młodzież sprzed lat

Zdjęcie wykonane zostało 1932 roku w Opolu Lubelskim. Przedstawia grupę młodych ludzi, wśród których odnajdziemy dwóch duchownych.

- Są to członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej działającego w Opolu Lubelskim. A zdjęcie wykonano w lesie w Rudzie Opolskiej, dzisiejsza Wola Rudzka – mówi Ryszard Możdżeń z Opola Lubelskiego, który udostępnił nam fotografię.

Niestety nie znamy osób, które są na tym zdjęciu. Może ktoś ze starszych Czytelników rozpozna kogoś?

AC

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
27 - 29 stycznia	JAK OCALIĆ SMOKA?	16.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
27 - 29 stycznia	SPIDER - MAN: BEZ DROGI DO DOMU	18.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
27 - 29 stycznia	HISZPAŃSKI ROMANS	20.30	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

NIE PRZEGAP

30 stycznia – Festiwal Kolędniczy Poniatowa 2022. Poniatowa, kino Czyn. Zgłoszenia do 17 stycznia.

30 stycznia – Morsowanie dla WOŚP. Chodel, zalew, godz. 13. W programie: pokazy ratownictwa, ognisko, poczęstunek.

12 lutego – Babski Bal. Ratoszyn Pierwszy, remiza OSP, godz. 18. Wstęp: 120 zł. Zapisy do 6 lutego pod numerem telefonu: 669 386 262.

(ja)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 17 do 23 stycznia
Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. 81 827 51 24

Od 24 do 30 stycznia
Dyżur całodobowy: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. 81 827 51 24

Dyżur wspomagający: Apteka Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

ja

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

OPO

eprasa.pl 0233c63cd9

Zdecydowały względy kadrowe i finansowe

Muzeum Regionalne w Kluczkowicach pod nowymi skrzydłami

Pierwsza próba połączenia muzeum z biblioteką spaliła się na panewce. Teraz doszła do skutku. Obie instytucje połączył zarządca.

Od 1 stycznia Muzeum Regionalne w Kluczkowicach ma zarządcę. Jest nim Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim.

Muzeum Regionalne w Kluczkowicach powołane zostało do życia w 2007 r. W ciągu minionych 14 lat muzeum odwiedziło około 20 tysięcy zwiedzających

Jadwiga Religa,
kustosz Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach

- Moim sukcesem jest już to, że muzeum powstało, bo muszę przypomnieć, że działa ono od 2007 r. Tworzyłam od samego początku, od zera

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

- W listopadzie skończył się kontrakt dyrektor Jadwigi Religi, która także nabyła prawa emerytalne. Po drugie tniemy koszty obsługi i księgowości

Elżbieta Żyszkiewicz,
dyrektor Biblioteki Powiatowej w Opolu Lubelskim

- Zależy nam na wypromowaniu tej placówki jako miejsca ciekawego i otwartego, realizującego przewidziane dla niego zadania z poczuciem misji

Zdecydowały oszczędności

Tym samym władze powiatu doprowadziły do połączenia dwóch swoich jednostek, do którego dążyły od dwóch lat. Za pierwszym razem się nie udało. Plany pokrzyżowały negatywne opinie wydane przez Krajową Radę Biblioteczną i Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Lublinie.

Decyzję o wyłonieniu zarządcy samorządowej instytucji kultury podjął Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim pod koniec ub.r. Od samego początku dążył do racjonalnego wykorzystania istniejącego potencjału ludzkiego i materialnego. Taki cel przyświecał mu, gdy chciał połączyć muzeum z biblioteką powiatową i obecnie, decydując się na wyłonienie zarządcy muzeum. U podstaw legły dwie kwestie, kadrowe i szukanie oszczędności.

- W listopadzie skończył się kontrakt dyrektor Jadwigi Religi, która także nabyła prawa emerytalne. Po drugie tniemy koszty obsługi i księgowości. Teraz Centrum Usług Wspólnych będzie prowadziło rozliczenia księgowo-płacowe biblioteki i muzeum – wyjaśnia Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Zarządca wybrany został w drodze zapytań ofertowych. Urzędnicy starosty wystąpili do trzech instytucji zajmujących się kulturą z zapytaniem o koszt zarządzania placówką muzealną. Najkorzystniejszą ofertę złożyła Powiatowa Biblioteka Publiczna i to z tą instytucją władze powiatu podpisały umowę na zarządzanie. Zawarta została na trzy lata.

Roczny koszt zarządzania Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach wyniesie 12 tys.zł. Tyle za wykonywanie dodatkowych obowiązków dostanie dyrektor Elżbieta Żyszkiewicz.

W piątek odbyło się pożegnanie dyrektor Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach. Choć Jadwiga Religa odeszła na zasłużoną emeryturę, to z muzeum się nie rozstaje. Dalej będzie pracowała w nim jako kustosz.

- Moim sukcesem jest już to, że muzeum powstało, bo muszę przypomnieć, że działa ono od 2007 r. Tworzyłam je od samego początku, od zera. Na początku dostałam dwie sale, które trzeba było przystosować do potrzeb muzealnych. Małymi kroczkami, przy współpracy z innymi muzeami troszkę eksponatów zdobyliśmy. Udało nam się stworzyć całą kolekcję, która się nadal powiększa, bo ciągle mamy jakieś darowizny – wspomina Jadwiga Religa.

Nowy szef, nowe plany

Nowy zarządca zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby nie być tylko administratorem powierzonego mienia. Zapowiada rozwój muzeum.

- Zależy nam na wypromowaniu tej placówki jako miejsca ciekawego i otwartego, realizującego przewidziane dla niego zadania z poczuciem misji – mówi Elżbieta Żyszkiewicz, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim.

Jednocześnie ma nadzieję, że muzeum będzie miejscem wartościowego spędzenia czasu, poznawania historii regionu, odpoczynku i pozytywnych wrażeń.

- W tym celu będziemy się starać wzmocnić pozycję muzeum jako instytucji kultury, będziemy promować jego zbiory i wszystkie podejmowane w nim działania – dodaje.

Poza stałą działalnością statutową taką jak wystawy, wernisaże, dalej prowadzona będzie działalność edukacyjna - lekcje i zajęcia muzealne oraz cykliczne zajęcia przyrodnicze.

- W planach mamy również organizację dodatkowych przeglądów, pokazów i warsztatów związanych z promocją dziedzictwa kulturowego naszego regionu – zapowiada Żyszkiewicz.

Agnieszka Ciekot/AG

Kolejne gminy podnoszą diety sołtysów

Po Chodlu na podwyżkę diet sołtysów zdecydowały się władze gmin Wilków i Józefów nad Wisłą. Sprawdziliśmy, ile dostaną teraz.

Z fali podwyżek dla samorządowców, jakie obserwowaliśmy pod koniec ubiegłego roku, skorzystali także sołtysi. Szalejąca inflacja, drożejąca energia sprawia, że rosną także koszty pracy sołtysów.

To oni są najbliżej mieszkańców i starają się dbać o ich potrzeby, organizują zebrania wiejskie, przekazuję wszystkie niezbędne informacje, pomagają wypełniać dokumenty, są także łącznikami na linii mieszkaniec - urząd gminy.

W gminie Wilków podwyżki dla sołtysów ustalone zostały na sesji 23 grudnia. Ostatnie zmiany dotyczące ich uposażenia wprowadzane były pod koniec 2019 r. Teraz diety sołtysów wzrosły o 250 zł, co oznacza, że dostaną oni ekwiwalent w wysokości 400 zł za każdą obecność na sesji sołtysów. Takie sesje w gminie Wilków zwoływane są około pięciu razy w roku. Uchwała o podwyżkach diet została podjęta jednogłośnie, 14 głosami „za".

W gminie Józefów nad Wisłą wynagrodzenia sołtysów również nie zmieniły się od trzech lat. Ale na sesji, która odbyła się 30 grudnia radni jednogłośnie (15 głosów „za") podnieśli ich wysokość o 100 zł. Teraz sołtysi mogą liczyć na zryczałtowaną miesięczną dietę w wysokości 250 zł.

Przypomnijmy. W gminie Chodel w grudniu radni zafundowali sołtysom 100-procentowe podwyżki diet - ze 150 na 300 zł miesięcznie. Z kolei w gminie Karczmiska zmiany wprowadzone zostały w lutym ub.r. Sołtysi dostają co miesiąc 200 zł. W gminie Łaziska wynagrodzenia sołtysów nie zmieniły się od końcówki 2019 r. Przysługuje im dieta w wysokości 150 zł za udział w sesji Rady Gminy.

AG

NEKROLOGI

PONIATOWA

Janina Gruchot, 78 l.
Kolonia Szczuczki, zm. 5 stycznia

Mirosław Zaborowski, 66 l.
Poniatowa, zm. 7 stycznia

Mieczysław Dwojak, 89 l.
Poniatowa, zm. 9 stycznia

Zuzanna Kowalska, 90 l.
Wojciechów, zm. 14 stycznia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Izabela Nowak, 88 l.
Opole Lubelskie, zm. 3 stycznia

Krystyna Kot, 76 l.
Opole Lubelskie, zm. 4 stycznia

Wiesława Kocon, 68 l.
Elżbieta, zm. 4 stycznia

Maria Borowiec, 90 l.
Chodel, zm. 8 stycznia

Helena Goliszek, 84 l.
Chodlik, zm. 9 stycznia

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Elżbieta Ptak, 46 l.
Opole Lubelskie, zm. 31 grudnia 2021 r.

Joanna Zasuwa, 42 lata
Opole Lubelskie/Limanowa, zm. 1 stycznia

Paweł Jakubas, 20 l.
Opole Lubelskie, zm. 1 stycznia

Maria Maciąg, 68 l.
Radlin, zm. 2 stycznia

Janusz Kochański, 66 l.
Poniatowa, zm. 7 stycznia

Andrzej Bełdyga, 63 l.
Dębniak, zm. 9 stycznia

Andrzej Kalinowski, 58 l.
Wandalin, zm. 10 stycznia

Helena Pyć, 86 l.
Zagłoba, zm. 11 stycznia

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

OPO

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
10 stycznia	Opole Lubelskie	45-letni mieszkaniec gm. Łaziska	Renault	0,6 promila
12 stycznia	Opole Lubelskie	49-letni mieszkaniec gm. Wilków	Audi	2,6 promila
12 stycznia	Puszno Godowskie	36-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Seat	2,3 promila
13 stycznia	Zastów Polanowski	53-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	2,16 promila
13 stycznia	Rogów	42-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	1,94 promila

R E K L A M A

eprasa.pl 0233c63cd9

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Psycholog, Nałęczów/MOPS		50 zł / umowa zlecenie
Wychowawca, Nałęczów/MOPS	1	3100 zł /umowa o pracę
Blacharz- lakiernik, Puławy/ Auto Pikul	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel integracji sensorycznej, Puławy/ Innova	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Logopeda/Neurologopeda, Puławy/ Innova	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego/ Puławy/ Innova	1	3010 zł /umowa o pracę
Psycholog/ Puławy/ Innova	1	3010 zł /umowa o pracę
Projektant, Puławy/Prozap	1	6000 – 8000 zł /umowa o pracę
Specjalista, Puławy/IUNG	1	3010 zł /umowa o pracę
Kasjer, Oblasy/ Rol -Pap	1	3010 zł /umowa o pracę
Dekarz, Markuszów	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik gospodraczy, Sadurki	1	3010 zł /umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych i dostawczych, Zarzecze/ KOFLEX	1	5000 – 5500 zł /umowa o pracę
Nauczyciel, nauczyciel wspomagający, asystent nauczyciela, Puławy, Spółdzielnia Socjalna INICJATYWA	1	3500 zł /umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Gołąb/ Stokrotka	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	3500 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	3500 zł /umowa o pracę
Księgowa, Puławy/ MERCTRANS	1	3200 zł /umowa o pracę
Pracownik ochrony, Puławy/ KARABELA	1	3010 zł /umowa o pracę
Spawacz MAG (135/136), Puławy/ Spaw - System	1	3500 zł /umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik przy docieplaniach, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter, Końskowola/ ALLIA	1	3800 zł /umowa zlecenie
Pakowacz ręczny, Klementowice		19,7zł/godz.
Kierowca kat. C, C+E, Puławy/ Trans – Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Puławy/ Trans – Krusz	1	5000 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy, brukarz Puławy/ Trans – Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Spawacz, Klikawa/ Krzaczek	1	3010 zł /umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Menadżer ds marketingu, Niezdów/ Zakład Kamieniarski	1	3110 zł /umowa o pracę
Pracownik produkcji, Chodel		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Operator linii – kierowca wózka widłowego, Poniatowa	1	3010 zł /umowa o pracę
Wulkanizator, Niezdów	1	3010 zł /umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Kraczewice Prywatne/ DINO	1	3110 zł /umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Godów	1	3010 zł /umowa o pracę
Szlifierz, Ople Lub.	1	3010 zł /umowa o pracę
Magazynier, Poniatowa	1	3010 zł /umowa o pracę

Gdzie skontrolować autobus?

Choć ferie w naszym regionie rozpoczną się dopiero za miesiąc, to puławscy policjanci już przypominają o możliwości przeprowadzenia przez nich kontroli autokaru, którym dzieci lub młodzież mają udać się na zimowisko lub inną wycieczkę. Warto przed podróżą sprawdzić, czy pojazd jest sprawny, a kierowca może go prowadzić. Kontrolę można zgłosić na kilka dni przed wyjazdem. Komenda Powiatowa Policji w Puławach prowadzi je na miejskich błoniach przy ul. Słowackiego w Puławach. Aby zgłosić kontrolę, wystarczy zadzwonić pod nr 47 812 32 90 (całodobowo) lub 47 812 33 21 (pon.-pt. 7.30-15.30).

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Helena Jana, 90 l.
Pionki, zm. 01.01.

Leszek Grzegorz Osiak, 56 l.
Puławy, zm. 03.01.

Antoni Zygadło, 87 l.
Puławy, zm. 04.01.

Zofia Rodzik, 93 l.
Klementowice, zm. 07.01.

Andrzej Kluczek, 69 l.
Puławy, zm. 07.01.

Daniela Matraszek, 90 l.
Osiny, zm. 08.01.

Jadwiga Mizura, 49 l.
Nałęczów, zm. 08.01.

Zofia Teresa Leszko, 73 l.
Puławy, zm. 09.01.

Jerzy Skowronek, 67 l.
Puławy, zm. 10.01.

Ewa Guz z d. Łubek, 74 l.
Kurów, zm. 10.01.

Jadwiga Szczęsna, 92 l.
Baranów, zm. 12.01.

Helena Jana, 90 l.
Pionki, zm. 01.01.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

R E K L A M A

Dental-Med
al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:
- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

R E K L A M A

APARTAMENTY Osmolice W STAWACH
WYNAJEM APARTAMENTÓW
• pełne wyposażenie • ciche i zielone osiedle
• wysoki standard • idealne dla dzieci
• cena od 250 zł/doba

500 755 700 519 084 809 Apartamenty Osmolice w Stawach

Surowce wtórne KORNEX z myślą o środowisku
SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM
odbiór makulatury
odbiór folii
ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

08-504 Ułęż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

PUL

eprasa.pl 0233c63cd9

Na osiem samorządów nagrody przyznane zostały w sześciu

Przed świętami z nagrodami. Starosta, burmistrz i wójt docenili swoich urzędników

Starosta podzielił kasę między podwładnych prawie po równo. Burmistrz Opola Lubelskiego też, choć mocniej docenił najbliższych współpracowników. W Chodlu wysokość nagród była zróżnicowana.

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

- Na wypłatę nagród wydatkowane zostało około 100 tys.zł. Niższe nagrody otrzymali ci pracownicy, którzy nie pracują w pełnym wymiarze etatu oraz ci, którzy mieli dłuższą nieobecność. W tych przypadkach wysokość nagród została obliczona proporcjonalnie do obecności w pracy

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

- Nagrody otrzymali wszyscy pracownicy, którzy w pełnym wymiarze lub czasowo świadczyli pracę w okresie od czerwca do grudnia 2021 roku, wśród nich są także osoby zajmujące stanowiska techniczne i obsługowe. Łączna kwota wydatkowana na nagrody wyniosła 68 600 zł brutto

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Nagrody jesienią otrzymały osoby, które wykonywały prace, których nie miały w swoim zakresie obowiązków. I nie wynikało to z tego, że zastępowały inne osoby, które przebywały na zwolnieniach. Nagrody grudniowe przyznane zostały wzorem lat poprzednich, częściowo były one uznaniowe

Tradycją stało się już, że przed świętami Bożego Narodzenia w samorządach przyznawane są urzędnikom nagrody. Sprawdziliśmy więc, w których gminach i powiecie, włodarze docenili finansowo swoich podwładnych. Interesował nas nie tylko grudzień, ale całe drugie półrocze 2021 roku.

Na osiem samorządów – siedem gminnych i powiatowy – nagrody przyznane zostały w sześciu. Dodatkowe pieniądze otrzymali urzędnicy z Poniatowej i Wilkowa (wysokość nagród publikowaliśmy w ostatnich wydaniach), a także z Chodla, Karczmisk i Opola Lubelskiego. Bez nagród rok zakończyli pracownicy Urzędu Gminy w Łaziskach i Urzędu Miasta w Józefowie nad Wisłą.

Wszystkie kwoty podajemy brutto.

Półtora tysiaka prawie dla każdego

O podwładnych nie zapomniał starosta opolski, który nagrodził 55 urzędników. Nagrody przyznał 21 grudnia. Większość dostała po 1500 zł. Jedna 700 zł, dwie osoby po 500 zł i jedna 1050 zł.

Jak tłumaczy włodarz powiatu, wysokość nagród wynika z regulaminu. Otrzymali je wszyscy pracownicy starostwa, nie tylko osoby pełniące funkcje publiczne.

- Na wypłatę nagród wydatkowane zostało około 100 tys. zł – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Niższe nagrody otrzymali ci pracownicy, którzy nie pracują w pełnym wymiarze etatu oraz ci, którzy mieli dłuższą nieobecność. W tych przypadkach wysokość nagród została obliczona proporcjonalnie do obecności w pracy – wyjaśnia.

W drugim półroczu ub.r. starosta przyznał też dwie nagrody pracownikom, którzy przeszli na emeryturę. W listopadzie 3 tys.zł otrzymała Halina Machaj, wieloletnia naczelnik wydziału komunikacji, w grudniu 5 tys.zł – Ewa Strawa, radca prawny starostwa.

Im wyższe stanowisko, tym wyższa nagroda

W gminie Opole Lubelskie nagrody przyznane zostały 10 grudnia. Burmistrz docenił wszystkich swoich podwładnych, nie tylko tych, co pełnią funkcje publiczne. Przyznał nagrody zróżnicowane. Ich wysokość uzależniona była od zajmowanego stanowiska.

I tak kadra kierownicza urzędu – czyli zastępca burmistrza, sekretarz i skarbnik – dostała najwięcej, po 2200 zł każdy. Po pięćset złotych mniej, czyli 1700 zł na głowę, dostali kierownicy poszczególnych wydziałów. Ich zastępcy natomiast po 1500 zł. Urzędnicy w randze inspektorów i podinspektorów dostawali po 1200 zł. Ale nie wszyscy. Monika Bielecka, Agata Kramek-Pocztarska, Agnieszka Kutyna, Joanna Kuzioła, Marcelina Dziechciarz dostały zdecydowanie mniej. Natomiast Dorota Śliwińska zatrudniona na stanowisku inspektora 1400 zł. - Nagrody otrzymali wszyscy pracownicy, którzy w pełnym wymiarze lub czasowo świadczyli pracę w okresie od czerwca do grudnia 2021 roku, wśród nich są także osoby zajmujące stanowiska techniczne i obsługowe. Łączna kwota wydatkowana na nagrody wyniosła 68 600 zł brutto – wyjaśnia Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Decyzja o przyznaniu nagród zapadła 10 grudnia.

Podwójne nagrody

Wójt gminy Chodel w drugim ub.r. przyznawał dwukrotnie nagrody. Ale nie wszyscy dostali podwójnie.

I tak jesienią Przemysław Kowalski docenił siedmiu urzędników. Czynił to we wrześniu, październiku i listopadzie.

We wrześniu nagrodę w wysokości 450 zł otrzymała sekretarz gminy Nina Zielona i Barbara Czerwińska, obecna zastępca wójta. To były najniższe stawki. 2,5 tys.zł powędrowało tego samego miesiąca do Anny Szeligi-Dębickiej, zajmującej stanowisko inspektora ds. księgowości podatkowej i kasjera. Jeszcze więcej, 3 tys.zł. otrzymał odpowiedzialny za inwestycje Damian Pietroń. W październiku dodatkowy grosz, zresztą niemały – 3,6 tys. zł, wpadł do kieszeni skarbnika gminy Sławomira Czuryło. Nagrodę w wysokości 450 zł zaś otrzymała Magdalena Leszczyńska pracująca na stanowisku referenta. W listopadzie wójt przyznał jedną nagrodę, Stanisławie Podkowińskiej – 1420 zł.

- Te nagrody otrzymały osoby, które wykonywały prace, których nie miały w swoim zakresie obowiązków. I nie wynikało to z tego, że zastępowały inne osoby, które przebywały na zwolnieniach – wyjaśnia Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. – Te dodatkowe obowiązki były wykonywane poza godzinami pracy – dodaje.

Kolejne nagrody wójt gminy Chodel przyznał dzień przed Wigilią. Otrzymało je 18 osób pełniących funkcje publiczne. Były zróżnicowane. Najniższa wynosiła 1000 zł, najwyższa 3 tys.zł.

- Nagrody grudniowe przyznane zostały wzorem lat poprzednich. Od lat pracownicy na koniec roku dostawali nagrody, częściowo były one uznaniowe. Ci, co dostali wyższe kwoty, były to nagrody uznaniowe – tłumaczy.

Agnieszka Ciekot

OPO

LISTA OSÓB PEŁNIĄCYCH FUNKCJE PUBLICZNE W STAROSTWIE POWIATOWYM W OPOLU LUBELSKIM, KTÓRYM PRZYZNANE ZOSTAŁY NAGRODY:

Anna Stolarek, sekretarz powiatu – 1500 zł
Grażyna Kiełbasa, skarbnik powiatu – 1500 zł
Michał Kuś, naczelnik wydziału – 1500 zł
Aneta Dąbrowska, inspektor – 1500 zł
Marta Grzyb, zastępca głównego księgowego – 1500 zł
Iwona Biss, inspektor – 1500 zł
Justyna Czarnota, inspektor – 1500 zł
Ewelina Kuś, podinspektor – 1500 zł
Agata Sagan, podinspektor – 1500 zł
Anna Wójtowicz, podinspektor – 1500 zł
Agnieszka Dec, naczelnik wydziału – 1500 zł
Ewa Szmit – Pastwa, zastępca naczelnika wydziału – 1500 zł
Magdalena Kramek, podinspektor – 1050 zł
Agnieszka Pijanowska, podinspektor – 1500 zł
Mirosław Mendak, inspektor – 1500 zł
Agnieszka Bartnik, naczelnik wydziału – 1500 zł
Magdalena Dzierżak, podinspektor – 1500 zł
Wioleta Górecka, inspektor – 1500 zł
Mateusz Młyniec, inspektor – 1500 zł
Marek Sawicki, inspektor – 1500 zł
Grzegorz Jurak, naczelnik wydziału – 1500 zł
Leszek Buczek, podinspektor – 1500 zł
Krzysztof Gieroń, inspektor – 1500 zł
Krzysztof Kowalczyk, podinspektor – 1500 zł
Jacek Rosły, inspektor – 1500 zł
Cezary Gajowiak, naczelnik wydziału – 1500 zł
Tadeusz Burek, inspektor – 1500 zł
Andrzej Kusio, podinspektor – 1500 zł
Piotr Kocon, naczelnik wydziału – 1500 zł
Agata Grabek, zastępca naczelnika – 1500 zł
Krzysztof Czernel, inspektor – 1500 zł
Piotr Dacka, inspektor – 1500 zł
Małgorzata Goluch, inspektor – 1500 zł
Wojciech Kopyciński, inspektor – 1500 zł
Jan Wilk, podinspektor – 1500 zł
Lidia Markowska, naczelnik wydziału – 1500 zł
Dariusz Łach, zastępca naczelnika wydziału – 1500 zł
Sławomir Konior, kierownik referatu – 1500 zł
Karol Chyl, podinspektor – 1500 zł
Aneta Czuryłowska, podinspektor – 1500 zł
Ilona Filiks, podinspektor – 1500 zł
Monika Głodzik, podinspektor – 1500 zł
Karolina Gruszecka, podinspektor – 1500 zł
Jarosław Kalinowski, podinspektor – 1500 zł
Jarosław Morek, inspektor – 1500 zł
Kinga Pastuszek, podinspektor – 700 zł
Jan Pisula, podinspektor – 1500 zł
Tadeusz Struziak, podinspektor – 1500 zł
Wioletta Szczucka, podinspektor – 1500 zł
Gabriela Tomala, inspektor – 1500 zł
Teresa Węgrzyn, podinspektor – 1500 zł
Elżbieta Lejwoda, audytor wewnętrzny – 500 zł
Magdalena Piech, powiatowy rzecznik konsumentów – 500 zł
Halina Machaj, naczelnik wydziału – 3000 zł
Ewa Strawa, radca prawny – 5000 zł

LISTA OSÓB PEŁNIĄCYCH FUNKCJE PUBLICZNE W URZĘDZIE MIEJSKIM W OPOLU LUBELSKIM, KTÓRYM PRZYZNANE ZOSTAŁY NAGRODY:

Iwona Bednarz, kierownik wydziału – 1700 zł
Dorota Bełżek, skarbnik gminy – 2200 zł
Katarzyna Biedroń, koordynator referatu – 1500 zł
Monika Bielecka, inspektor – 300 zł
Hubert Budkowski, inspektor – 1200 zł
Agnieszka Czuba, inspektor – 1200 zł
Joanna Czuryszkiewicz, inspektor – 1200 zł
Marcelina Dziechciarz, inspektor – 600 zł
Aneta Flisiak, inspektor – 1200 zł
Teresa Gajda, inspektor – 1200 zł
Agnieszka Gentelman, inspektor – 1200 zł
Waldemar Gogół, zastępca burmistrza – 2200 zł
Grzegorz Gołofit, kierownik wydziału – 1700 zł
Justyna Haraszczuk, kierownik wydziału – 1700 zł
Agnieszka Jakubczyk, inspektor – 1200 zł
Halina Korgol, zastępca kierownika USC i SO – 1500 zł
Agata Kramek – Pocztarska, inspektor – 200 zł
Agnieszka Kutyna, inspektor – 400 zł
Joanna Kuzioła, inspektor – 600 zł
Monika Kwiecień, inspektor – 1200 zł
Łukasz Kwieciński, inspektor – 1200 zł
Małgorzata Madej, inspektor – 1200 zł
Mariusz Madejek, inspektor – 1200 zł
Małgorzata Madejek – Jóźwiak, inspektor – 1200 zł
Magdalena Mendykowska, zastępca kierownika wydziału – 1500 zł
Karolina Nowak, podinspektor – 1200 zł
Monika Obel – Żuchnik, podinspektor – 1200 zł
Zbigniew Olender, inspektor – 1200 zł
Ewelina Ptasińska, inspektor – 1200 zł
Beata Rola – Adamczyk, zastępca kierownika USC i SO – 1500 zł
Kamila Rodak, podinspektor – 1200 zł
Anna Roślik – Krzeszowska, inspektor – 1200 zł
Krzysztof Ryczek, inspektor – 1200 zł
Dominik Sęk, inspektor – 1200 zł
Mirosław Statek, inspektor – 1200 zł
Robert Stolarek, inspektor – 1200 zł
Agnieszka Strawa, kierownik wydziału – 1700 zł
Iwona Strawa, inspektor – 1200 zł
Barbara Strawa – Kasprzak, kierownik wydziału – 1700 zł
Ewa Szafran, inspektor – 1200 zł
Dorota Śliwińska, inspektor – 1400 zł
Ireneusz Śpiewak, inspektor – 1200 zł
Patrycja Walencik, podinspektor – 1200 zł
Agata Wicha, podinspektor – 1200 zł
Iwona Witwera, kierownik USC i SO – 1700 zł
Ewelina Wojcieszkiewicz – Kubicka, inspektor – 1200 zł
Bożena Wojdat, zastępca kierownika wydziału – 1500 zł
Tadeusz Wolski, podinspektor – 1200 zł
Izabela Zarzycka, sekretarz gminy – 2200 zł

LISTA OSÓB PEŁNIĄCYCH FUNKCJE PUBLICZNE W URZĘDZIE GMINY W CHODLU, KTÓRYM PRZYZNANE ZOSTAŁY NAGRODY:

Krzysztof Adamczyk, inspektor – 1400 zł
Zofia Bury, inspektor – 1400 zł
Grzegorz Chyl, podinspektor – 1400 zł
Barbara Czerwińska, koordynator projektów unijnych – 450 zł i 1500 zł
Sławomir Czuryło, skarbnik gminy – 3600 zł i 3000 zł
Ewa Kołodziejczyk, podinspektor – 1600 zł
Magdalena Leszczyńska, referent – 450 zł i 1400 zł
Damian Pietroń, podinspektor – 3000 zł i 2500 zł
Ewelina Plewik, podinspektor – 2000 zł
Stanisława Podkowińska, referent – 1420 zł i 1000 zł
Klaudia Romanowska, referent – 1800 zł
Barbara Stadnik, inspektor – 1400 zł
Anna Stępień, kierownik referatu – 2000 zł
Antoni Stochmal, dyspozytor sprzętu – 1400 zł
Anna Szeliga – Dębicka, inspektor – 2500 zł i 1400 zł
Anna Tulpan, inspektor – 2000 zł
Elżbieta Zaborowska, inspektor – 1400 zł
Nina Zielonka, sekretarz gminy / kierownik Urzędu Stanu Cywilnego – 450 zł i 3000 zł

eprasa.pl 0233c63cd9

Bez większych zaskoczeń

„Dziewiątka” i „Chemik” najlepszymi szkołami w mieście i powiecie

Znamy już ranking najlepszych szkół w Polsce oraz w województwie lubelskim według magazynu edukacyjnego „Perspektywy”. Tak, jak w ubiegłym roku dominuje Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej („Dziewiątka”), jeżeli chodzi o liceum oraz Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie („Chemik”) - technikum.

Fot.Marta Pietroń

Marta Gładysz,
dyrektor ZSO nr 1 im. KEN w Puławach
Naszym priorytetem nie są rankingi, ale praca ukierunkowana na osiąganie przez uczniów takich wyników, które umożliwią im dostanie się na wymarzone studia

Henryk Głos,
dyrektor ZST w Puławach
40. miejsce w kraju spośród 1863 techników to naprawdę liczące się osiągnięcie, tym bardziej, że awansowaliśmy z 89. miejsca w roku 2021, w województwie lubelskim znajdujemy się na trzecim miejscu

Najlepsi z najlepszych

Przez ubiegły rok trochę się zmieniło jeżeli chodzi o naukę. Do końca maja uczniowie mieli zajęcia głównie przez Internet, ale od września wszyscy uczęszczają już do szkół, choć często się zdarza, że niektórzy uczniowie przechodzą na tryb zdalny ze względu na m.in. kwarantannę.

Teraz przyszedł na czas na prezentację wyników 1000 najlepszych szkół licealnych oraz 500 techników na terenie kraju, który przygotował magazyn edukacyjny „Perspektywy”. W rankingu brane są pod uwagę takie kryteria jak np. sukcesy uczniów szkoły w przeróżnych olimpiadach, wyniki matur z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych, które wybierają maturzyści czy egzaminów zawodowych (technikum). Kto awansował w tym roku, a kto zaliczył spadek w zestawieniu?

Nie ma mocnych na „Dziewiątkę”

Wysokie wyniki w nauce, współpraca nauczycieli, rodziców oraz lokalnych władz samorządowych i oświatowych sprawiły, że z sukcesu może się cieszyć Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. Popularna „Dziewiątka” zaliczyła awans o 4 pozycje i obecnej znajduje się na 236. miejscu w kraju, z kolei w województwie placówka znalazła się na 10. pozycji.

- Cieszy nas miejsce w tegorocznym rankingu Perspektyw, które jest potwierdzeniem ciężkiej pracy naszych uczniów, nauczycieli i wspierających rodziców. Jesteśmy dumni, że pomimo trudnych warunków, udało się przygotować młodzież do egzaminu maturalnego na poziomie umożliwiającym jej odniesienie sukcesu. Naszym priorytetem nie są rankingi, ale praca ukierunkowana na osiąganie przez uczniów takich wyników, które umożliwią im dostanie się na wymarzone studia. Podejmujemy wiele działań w kierunku wszechstronnego rozwoju naszej fantastycznej młodzieży. Staramy się, aby w kolejny rok był również sukcesem uczniów - tłumaczy Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1. W związku z fantastycznymi wynikami szkoła otrzymała srebrną tarczę jakości.

„Dziewiątka”, to nie jedyna placówka z naszego powiatu znajdująca się w zestawieniu. Do tego grona można zaliczyć również I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego. „Czartorych” co prawa zaliczył spadek, ale nadal utrzymuje się w głównym rankingu zajmując 374. miejsce, a w lubelskim 18. pozycję. W naszym województwie 45. miejsce przypadło III LO im. Franciszka Dionizego Kniaźnina w ZSO nr 2 („Piątka”), a 67. LO im. Stefana Żeromskiego w ZS nr 2 w Nałęczowie. „Czartorychowi” udało się zdobyć srebrną, a „Piątce” brązową tarczę jakości.

Jak technikum to tylko „Chemik”

Od kilku lat z rzędu prym wśród szkół technicznych wiedzie Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie. „Chemik” zaliczył spory awans, bo znalazł się w najlepszej 50-tce placówek. ZST zajęło wysoką 40. pozycję i w porównaniu z ubiegłym rokiem awansował o 49 oczek. Duży awans spowodował, że „Chemik” jest trzecią najlepszą szkołą, jeżeli chodzi o technikum w województwie lubelskim, co daje placówce złotą tarczę jakości.

- Sukces to składowa pracy młodzieży, nauczycieli i rodziców – wszystkim nam zależało, aby wyniki matur i egzaminów zawodowych były na miarę naszych oczekiwań zwłaszcza w tym trudnym pandemicznym czasie. Wiele miesięcy nauki zdalnej – szczególnie kształcenia zawodowego - okazały się dużym wyzwaniem, zarówno organizacyjnym jak i metodycznym.

Cieszę się, że udało nam się szybko odnaleźć w nowej sytuacji: zaopatrzenie w sprzęt, zdobycie umiejętności i wypracowanie technik kształcenia na odległość, prowadzenie zajęć praktycznych zawodowych w reżimie sanitarnym, a także bezpieczne przeprowadzanie egzaminów zawodowych i maturalnych. 40. miejsce w kraju spośród 1863 techników to naprawdę liczące się osiągnięcie tym bardziej, że awansowaliśmy z 89. miejsca w roku 2021, w województwie lubelskim znajdujemy się na trzecim miejscu, a w powiecie jesteśmy najlepsi - mówi Henryk Głos, dyrektor ZST.

W ogólnopolskim rankingu 300 techników nie znajdziemy żadnej innej szkoły z naszego powiatu. 17. miejsce w województwie zdobyło technikum im. J. Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym (brązowa tacza), a 56, - Technikum nr 1 im. Zygmunta Chmielewskiego w ZS nr 2 w Nałęczowie.

Dominik Kęsik

Powiat inwestuje w młodych kadetów w „Szpulkach”

Aby poprawić swoją sprawność fizyczną będą mogli korzystać ze specjalnie przygotowanego toru, który pozwoli im przygotować się do startu w zawodach. W Zespole Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej oddano do użytku nowy tor przeszkód OSF. Inwestycja została wykonana dzięki wsparciu z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Fot.Dominik Kęsik

Klasy mundurowe już wiosną będą próbować swoich sił na specjalnym torze przeszkód OSF, który został już wybudowany

Grzegorz Jabłoński,
dyrektor ZS nr 3 w Puławach
Część inwestycji pt. `Wykonanie infrastruktury sportowej wraz z zagospodarowaniem terenu Zespołu Szkół nr 3 w Puławach` została już zrealizowana

Tor przeszkód już jest, czekają na boisko

Uczniowie klas mundurowych „Szpulek” angażują się w wiele przedsięwzięć. Licealiści razem z policjantami często odpowiadają za koordynację ruch drogowego podczas różnych wydarzeń czy biorą udział w takich akcjach jak „Zapal Znicz”, sprzątając zapomniane groby na miejscowym cmentarzu na Włostowicach. Młodzież startuje również w konkursach sportowo-obronnych „Sprawni jak żołnierze”, osiągając ogromne sukcesy nie tylko w skali powiatu, ale i całego województwa. Już niebawem młodzi kadeci będą mogli trenować na terenie szkoły. W grudniu do użytku oddano tor przeszkód OSF do prowadzenia zajęć w ramach szkolenia sprawnościowego dla klas mundurowych. Znajdują się tu liczne przeszkody, które uczniowie będą pokonywać, oczywiście w jak najszybszym czasie. Przypomnijmy, że od dobrych kilku miesięcy na terenie placówki trwają prace budowlane, a ich zwieńczeniem ma być kompleks sportowy. Teren przez wiele lat był zaniedbywany przez co młodzież ze „Szpulek” w specyficznych warunkach musiała odbywać zajęcia wychowania fizycznego, nie mając nawet własnego boiska do gry np. w piłkę nożną. Za parę tygodni wszystko pójdzie w niepamięć. Budowlańcy zajmujący się budową boiska każdego dnia szybko i sprawnie uwijają się z pracą.

- Coraz bardziej widoczny jest postęp pozostałych prac prowadzonych w ramach inwestycji. Trwają prace przy boiskach do piłki koszykowej i ręcznej, a także przy bieżni lekkoatletycznej. Wkrótce rozpocznie się też układanie kostki brukowej - opowiada dyrektor ZS nr 3, Grzegorz Jabłoński.

Bezpieczniej na WF-ie

Również wnętrze szkoły przechodzi modernizację. Niewielki remont przeprowadzono w sali gimnastycznej, gdzie wymieniono parkiet. Jak dodaje dyrektor, szkoła chciałaby się zająć malowaniem pomieszczenia dopiero w wakacje. Zadanie miałoby zostać sfinansowane ze środków budżetowych placówki. Obok remontowane jest także zaplecze dla nauczycieli. Łączna wartość prac prowadzonych na terenie szkoły wyniesie 3,5 mln zł. 3,1 mln zł pochodzi z dofinansowania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

Zatrudnimy
spawaczy i monterów
na terenie Puław i całej Polski
Tel: 664 199 210

PUL

eprasa.pl 0233c63cd9

Radni z Józefowa i Wilkowa też podnieśli sobie diety. A co!

Powiat opolski: W ślad za radnymi z Opola Lubelskiego i Poniatowej poszli rajcy z Wilkowa i Józefowa nad Wisłą. Ich diety od nowego roku także poszybowały w górę. W Józefowie dodatkowo zmianie uległa częstotliwość wypłacania diet.

Wilków: od 300 do 650 zł więcej

Na sesji 23 grudnia ub.r. Rada Gminy Wilków 12 głosami za uchwaliła sobie podwyżki diet. Wszelkie wątpliwości przedyskutowane zostały na komisjach, więc na sesji radni bez dyskusji przegłosowali błyskawicznie uchwałę. Od głosu wstrzymał się Marek Turski, a przeciwko podwyżce był Henryk Pawłowski. Na sesji nieobecny był Rafał Rożek.

Wyższe diety dla radnych z Wilkowa obowiązują od 1 stycznia. I tak przewodniczący rady dostanie miesięcznie 1750 zł, a jego zastępca - 1050 zł. Przewodniczący komisji stałych otrzymają po 800 zł, a radni, którzy nie pełnią żadnych funkcji - po 750 zł.

Oczywiście dieta radnego jest zryczałtowana i zależy w dużej mierze od jego frekwencji na sesjach i posiedzeniach komisji stałych. Za każdą nieobecność na sesji dieta potrącana jest o 50 zł, a na komisji - 30 zł.

Do tej pory radni z Wilkowa miesięcznie dostawali po 450 zł, przewodniczący komisji - 500 zł, zastępca przewodniczącego komisji - 650 zł, a przewodniczący Rady Gminy - 1100 zł.

Józefów: od 50 do 700 zł w górę

Pod koniec ubiegłego roku również radni z Rady Miasta w Józefowie nad Wisłą głosowali nad uchwałą dotyczącą zwiększenia diet. W głosowaniu udział wzięło 15 radnych. Uchwała została przegłosowana 13 głosami za. Dwie osoby Zofia Siudym oraz Tomasz Kotowski, były przeciw.

Dyskusji na sesji nie było żadnej. Nie doszło też do odczytania uchwały w pełnym brzmieniu przez przewodniczącego. Tym samym mieszkańcy oglądający transmisję nie mieli możliwości zapoznania z wysokością podwyżki, jaką sobie zgotowali radni.

- Projekty uchwał mają państwo w materiałach na sesję, które przesłaliśmy mejlem - powiedział na obradach przewodniczący RM w Józefowie nad Wisłą, Piotr Stojak.

Stojak przekazał tylko informację, że dieta każdego radnego zostanie podwyższona o 200 zł miesięcznie, a członkowie komisji dostaną po 50 zł więcej.

Urząd Miasta w Józefowie nad Wisłą do dziś nie opublikował uchwały o podwyżce diet, podobnie jak i kilku innych w Biuletynie Informacji Publicznej.

Udało nam się jednak zdobyć konkretne kwoty, jakie od 1 stycznia będą dostawać józefowscy radni. I tak dieta przewodniczącego Rady Miejskiej Piotra Stojaka wynosi obecnie 1800 zł, wiceprzewodniczącego 550 zł, a pozostałych radnych - po 500 zł. Za każdą nieobecność na sesji radnym potrącane będzie 20 proc. kwoty.

Zmianie uległy także kwoty za udział w posiedzeniach komisji Rady Miejskiej. Przewodniczący i ich zastępcy otrzymają po 400 zł, a pozostali radni po 350 zł. Warte podkreślenia jest to, że przewodniczący Rady pobierać ma tylko dietę ryczałtową (wspomniane wyżej 1800 zł), a pozostali miesięczny ryczałt za sesje i kwotę za udział w komisji.

Przed podwyżką radni otrzymywali za udział w sesji po 300 zł, a wiceprzewodniczący - 350 zł. Przewodniczący RM dostawał zaś 1300 zł.

Po zmianach natomiast zarówno przewodniczący, jak i radni będą otrzymywać diety zryczałtowane, a nie jak wcześniej - za udział w sesji, czy obecność na posiedzeniu komisji. Już nie będą dostawać kasy po każdej sesji lub komisji, tylko raz w miesiącu.

AG

Groźne zderzenie samochodów na skrzyżowaniu w Owczarni

W środę rano na skrzyżowaniu w Owczarni (gm. Józefów nad Wisłą) zderzyły się dwa samochody osobowe. Z policyjnych ustaleń wynika, że zawinił mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą. - 50-latek kierujący nissanem nie zatrzymał się przed znakiem „stop", po czym nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu renault i doprowadził do zderzenia – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzeczniczka opolskiej policji.

Renault podróżował również mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Na szczęście ani jemu, ani sprawcy nic poważnego się nie stało. Obaj byli trzewi. Policjanci informują o dość poważnie uszkodzonych samochodach.

Za wykroczenia drogowe sprawca kolizji został ukarany mandatem - 1500 złotych.

(ac)

77-latka potrącona na zebrze

W czwartek w Opolu Lubelskim została potrącona 77-latka podczas przechodzenia przez przejście dla pieszych znajdujące się na ul. Lubelskiej w Opolu Lubelskim, niedaleko marketu Biedronka. Potrąciła ją kierująca skodą, 52-latka z powiatu kraśnickiego.

Piesza, mieszkanka gminy Opole Lubelskie, z obrażeniami ciała zabrana została do szpitala. Była przytomna. Doznała złamań. Kierująca skodą była trzeźwa.

(AC)

Instalacja w szkole się sypie. W budżecie nie ma słowa o remoncie

Instalacja elektryczna w budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. KEN w Puławach wymaga pilnej modernizacji. Częste awarie w obiekcie to już norma, a mimo to inwestycja nie znalazła się w budżecie miasta na 2022 r., co prezydentowi wypominają radni.

fot.ss

Bożena Krygier,
przewodnicząca RM Puławy
Sytuacja robi się bardzo niebezpieczna i uważam, że to jest priorytet, aby taką zmianę w budżecie podjąć

Instalacja niedomaga

Szkoła wprowadziła się do tego budynku w 1972 r, czyli niemal 50 lat temu. I tyle lat liczy sobie instalacja elektryczna w obiekcie. Z wnioskiem o jej modernizację do władz miasta zwracał się jeszcze poprzedni, wieloletni dyrektor szkoły, Wiesław Sowa, który kierował ją do 2014 r. Jak potwierdza Marta Gładysz, obecna dyrektor ZSO nr 1 na co dzień pracownicy i uczniowie odczuwają problemy z instalacją elektryczną w budynku. Wysadzone korki to nic nowego.

- Kiedy w jednej sali zostanie podłączone do prądu jakieś urządzenie z dużym poborem mocy, zauważa się problem w innym pomieszczeniu - przyznaje dyrektor placówki. Kwestię braku inwestycji w budżecie na kolejny rok podczas sesji budżetowej poruszył radny Sławomir Seredyn, który na co dzień zawodowo jest związany z oświatą i sam kieruje SP w Osinach w gminie Żyrzyn. Przypomniał także, że o problemie, o którym mówi się już od dawna, była mowa również na komisjach.- Tam są cały czas bardzo niepokojące wydarzenia, nawet niedawno miało miejsce. Dzięki pracownikom udało się wszystkiemu zapobiec, ale ta instalacja wymaga pilnej, natychmiastowej modernizacji - podnosił radny Polski 2050. Proponował, aby w zmianach do budżetu jako jedno z kolejnych zadań wprowadzić jednak wymianę instalacji w budynku przy Kaniowczyków.

Prezydent: Będą przesunięcia w budżecie

- O ile dobrze pamiętam, wnioski o wymianę instalacji elektrycznej w KEN-ie szły od lat, gdy były znacznie lepsze czasy, jeśli chodzi o stronę dochodową miasta, a nigdy to nie zostało zrobione - przypominał podczas sesji prezydent Paweł Maj. - Żeby zrobić tam elektrykę trzeba około 3 mln zł - przyznał wprost włodarz Puław. Zdaniem radnego Seredyna inwestycję w ZSO nr 1 należy rozpocząć już w tym roku i ze względu na koszty realizować etapami. Poparła go również przewodnicząca rady.

- Ja też tak uważam. Rozmawiałam z pracownikami tej szkoły, sytuacja robi się bardzo niebezpieczna i uważam, że to jest priorytet na przyszły rok, aby taką zmianę w budżecie podjąć - dodała Bożena Krygier. Z pisemną interpelacją w sprawie tak potrzebnego remontu w placówce, która jak wykazują rankingi, jest chlubą miasta, do prezydenta zwrócił się także radny Michał Śmich. - Czy i kiedy zabezpieczone zostaną środki na modernizację budynku ZSO nr 1 w Puławach? - pyta radny PiS i przypomina jednocześnie, że we wrześniu ubiegłego roku rada miasta zgodnie z propozycją prezydenta przeniosła 460 tys. zł z tego zadania na inny cel. Władze miasta podzielają opinię radnego Sławomira Seredyna, że remont instalacji należy robić etapami. W minionym roku została już opracowana dokumentacja projektowa.

- Z uwagi na bardzo duży zakres robót oraz ograniczony możliwy okres wykonania tego zadania - przerwa wakacyjna - wykonanie tych prac zostanie podzielone na trzy etapy. W pierwszej kolejności planujemy w bieżącym roku wymienić tablicę główną i wewnętrzne linie zasilające oraz wymienić instalację na jednym z pięter, w części lub w całości - tłumaczy prezydent Paweł Maj i dodaje:

- Dlatego też będę wnioskował o wprowadzenie realizacji tego zadania (I etapu) w ramach planowanych zmian budżetowych na sesji Rady Miasta Puławy w styczniu.

Marta Pietroń

PUL

Władze województwa na tak w sprawie chodnika w Celejowie

Radni Sejmiku Województwa Lubelskiego poparli zasadność budowy chodnika przy drodze wojewódzkiej. Realizację inwestycji zapowiadają po 2022 roku.

O wniosku mieszkańców Celejowa w gminie Wąwolnica, dotyczącym budowy chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 830 z Kazimierza do Lublina, biegnącej przez miejscowość pisaliśmy jesienią ubiegłego roku. We wrześniu pismo w tej sprawie skierowali do wójta. Skarżyli się w nim na jeżdżących drogą z nadmierną prędkością kierowców oraz bardzo wąskie pobocze, co ich zdaniem utrudnia bezpieczne poruszanie się. Pod koniec września włodarz Wąwolnicy wniosek przekierował dalej - do władz województwa. Na grudniowej sesji nad prośbą mieszkańców Celejowa pochylili się radni sejmiku województwa lubelskiego. Postanowili żądanie uwzględnić. Radni wojewódzcy zobowiązali władze województwa do zaplanowania środków na wspólną realizację z gminą Wąwolnica wnioskowanego zadania po 2022 roku.

W uzasadnieniu swojej decyzji radni zauważyli, że tego typu inwestycje są realizowane we współpracy z gminami i przy ich wkładzie finansowym. Okazuje się, że w październiku zarząd województwa zwrócił się do wójta Łaguny z prośbą o zabezpieczenie w budżecie gminy na 2022 r. środków na realizację tego zadania oraz zasugerował złożenie stosownego wniosku do Zarządu Dróg Wojewódzkich, jako administratora wspomnianej drogi. W odpowiedzi samorząd województwa usłyszał, że gmina ma już zaplanowane do realizacji kosztowne zadanie związane z budową chodnika i umocnienie skarpy przy tej samej drodze, w miejscowości Łąki i w tym roku nie jest w stanie udźwignąć kolejnej inwestycji. Ale jednocześnie wójt zadeklarował chęć działania w kolejnych latach.

- Rozmawiałem w tej sprawie z panem marszałkiem i dyrektorem ZDW. Na ten rok jesteśmy mocno zabudżetowani, przed nami przetargi, jak chociażby na chodnik w Łąkach - potwierdza Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica i dodaje:

- Jeśli przy planowaniu budżetu na rok 2023 nie będzie przeszkód, zaplanujemy w porozumieniu z ZDW przygotowanie dokumentacji projektowej na chodnik w Celejowie, co będzie naszym kosztem. Zważywszy na to, że w grę wchodzi odcinek o długości ok. 3 km, to także nie będzie mały koszt.

To pozwoli na wdrażanie planów w życie w kolejnych latach. Wójt Wąwolnicy liczy, że być może na budowę chodnika w Celejowie uda się pozyskać środki zewnętrzne.

Marta Pietroń

eprasa.pl 0233c63cd9

Jest jednak problem: NFZ znacznie obniżył finansowanie lubartowskiej pediatrii

Pierwszy miesiąc lubartowskiej pediatrii. „Uratowaliśmy wiele żyć”

POWIAT LUBARTOWSKI: W samym grudniu przez odtworzony Oddział Pediatryczny szpitala w Lubartowie przewinęło się 65 małych pacjentów. - Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Wszystkich udało się uratować - podkreśla ordynator Jacek Kępa.

Jacek Kępa
ordynator Oddziału Pediatrii
W samym grudniu mieliśmy prawie 70 hospitalizacji. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone

Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie
Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów

Wioleta Wojciechowska
rzeczniczka szpitala w Lubartowie
Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów

Ponad rok temu, jesienią 2020 roku, Oddział Pediatrii w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Lubartowie przestał funkcjonować. Ówczesna dyrektor Sylwia Domagała argumentowała to tym, że na emeryturę odszedł ordynator i są trudności ze znalezieniem jego następcy. Redakcja „Wspólnoty Lubartowskiej” dostała wiele sygnałów oburzenia w związku z tą sprawą od mieszkańców powiatu.

W sierpniu ub.r. nowy szef szpitala tuż po objęciu stanowiska podjął decyzję o ponownym uruchomieniu pediatrii. Przygotowania trwały kilka miesięcy, Oddział Pediatryczny ruszył 1 grudnia ub.r. Był to ewenement w skali województwa lubelskiego, gdzie tendencja jest odwrotna - wiele szpitali wygasza oddziały pediatryczne.

Zapalenia płuc, sepsy, pacjenci covidowi

Pacjenci pojawili się już pierwszego dnia. W całym grudniu hospitalizowanych było 65 pacjentów. Do 14 stycznia kolejnych 25 pacjentów.

- Hospitalizujemy pacjentów z ciężkim zapaleniem płuc u noworodków i niemowląt wymagających tlenoterapii i intensywnego leczenia, PIMS (pocovidowy zespół zapalny z bardzo wysokim ryzykiem zgonu i ciężkimi powikłaniami), sepsy, padaczki, ciężkie astmy (wymagające tlenoterapii) drgawki gorączkowe, jersinioza, żółtaczki noworodkowe, biegunki, pokrzywki, alergie, atopowe zapalenie skóry, ciężkie uogólnione zakażenie wirusem opryszczki u niemowląt i wiele innych. Ponadto zgłaszają się do nas pacjenci covidowi, którzy przyjmowani są i leczeni w ramach Pediatrycznej Izby Przyjęć - wymienia Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka SPZOZ w Lubartowie. - Podczas hospitalizacji bardzo często lekarze postawili wiele rozpoznań współistniejących np.: wady serca, kamice pęcherzyka żółciowego i wiele innych - dodaje. W Lubartowie leczeni są przede wszystkim mieszkańcy naszego powiatu, ale zdarza się, że hospitalizowani są pacjenci z ościennych powiatów. - Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów - zaznacza Wioleta Wojciechowska.

Ratują życie

Ordynator pediatrii podkreśla, że jego zespół pracuje na maksymalnych obrotach.

- Same rozpoznania chorób, jakich tu dokonaliśmy, świadczą o tym, jak szeroki mamy zakres świadczeń. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Byli to m.in. pacjenci z zespołem niewydolności wielonarządowych w związku z zakażeniem COVID-19, czyli PIMS, noworodki i niemowlaki z zapaleniem płuc w przebiegu RSV, pacjenci w stanach astmatycznych, do tego pacjenci z sepsą. Uratowaliśmy wiele żyć, przywróciliśmy zdrowie wszystkim naszym pacjentom - mówi z dumą lek. med. Jacek Kępa. - Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez opiekunów naszych pacjentów. Jestem pozytywnie zaskoczony tym, jak wiele takich sygnałów otrzymaliśmy - zaznacza.

Opiekunowie pacjentów leczonych na pediatrii w Lubartowie mogą liczyć na dostęp m.in. do rozkładanych foteli, na których mogą spać. Nie jest to normą w naszym regionie.

- Widać ogromne zadowolenie naszych małych pacjentów i ich opiekunów. Mają tu świetne warunki, również opiekunowie, którzy mają do dyspozycji swoje miejsce na rozkładanych fotelach. Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów, tak jak jest to w niektórych szpitalach - podsumowuje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

NFZ obciął im kasę. Co dalej?

Jak wytknął Mirosław Makarewicz, o zawieszeniu funkcjonowania Oddziału Pediatrycznego nic nie wiedział NFZ. Wskazał, że to zaniechanie ze strony jego poprzedniczki.

- W związku z tym, że przez wiele miesięcy Oddział Pediatrii nie realizował kontraktu, NFZ obciął nam połowę kontraktu na 2022 rok. Dopiero w marcu możemy zawnioskować o zwiększenie tego kontraktu. I zapewne te pieniądze będziemy mieli, ale z punktu widzenia planowania budżetu to bardzo niekomfortowa sytuacja - zaznacza p.o. dyrektora szpitala.

I obrazuje, jak praca pediatrii wyglądała w wyliczeniach finansowych.

- Według kontraktu z NFZ na 2021 rok Oddział Pediatryczny miał miesięczny limit na poziomie 180 tys. zł na hospitalizacje. W pierwszym miesiącu działania pediatria wykonała hospitalizacje na 210 tys. zł. Właściwie cały czas zajęte są wszystkie łóżka. Tymczasem według kontraktu wyznaczonego na 2022 rok na miesiąc hospitalizacji mamy teraz 80 tys. zł - wylicza szef szpitala.

Pozyskali nową lekarkę. „Wszystko działa jak w zegarku”

Na potrzeby Oddziału Pediatrycznego w Lubartowie stworzony został nowy zespół medyczny. Na jego czele stanął lek. med. Jacek Kępa, w przeszłości pracujący na pediatrii szpitala przy Kraśnickiej w Lublinie czy ostatnio kierujący takim oddziałem w szpitalu w Garwolinie w woj. mazowieckim. Zatrudniono nowych lekarzy oraz część personelu pielęgniarskiego.

- Przez pierwsze dwa tygodnie zrobiliśmy dużo, by doszlifować system organizacji pracy. Później wszystko działało już jak w zegarku. Zespół zgrał się bardzo dobrze, do tego personel jest chętny do ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Pomimo tego, że już teraz te kwalifikacje pracownicy mają wysokie. Powoli kończymy kompletowanie kadry, w tym tygodniu dołączy do nas jeszcze jeden specjalista pediatrii (lek. med. Klaudyna Kieca-Brzozowicz - przyp. red.). Będziemy wtedy mieli trzech specjalistów pediatrii oraz pulmonologa dziecięcego - mówi lek. med. Jacek Kępa. - Czekamy jeszcze na zgodę od Ministerstwa Zdrowia na utworzenie kolejnych dwóch miejsc szkoleniowych dla lekarzy rezydentów, wówczas będziemy w stanie osiągnąć wszystko, co sobie założyliśmy w kwestii zatrudnienia. A pracy zapewne będziemy mieli jeszcze więcej, bo zamknięty został oddział pediatryczny w Poniatowej, a zamknięcie grozi także oddziałowi pediatrycznemu w Krasnymstawie - dodaje.

Szpital jest gotowy na otworzenie poradni pediatrycznej do celów kontroli pacjentów wypisanych z Oddziału Pediatrycznego, oczekuje tylko na decyzję z NFZ. Cały czas intensywnie poszukuje też lekarzy, aby otworzyć dla dzieci poradnię alergologiczną i pulmonologiczną.

Dominik Smagała

Gdy się urodził, ważył jedynie 600 gram

Dwuletni Nikodem Romanek każdego dnia walczy o zdrowie i życie. Rodzina potrzebuje pieniędzy na rehabilitację swojego synka.

Mama chłopca pochodzi z Chełma, a tata z Malinówki w powiecie łęczyńskim. Ich synek Nikodem urodził się 26 sierpnia 2019 r. Jego problemy zdrowotne związane są z tym, że na świat przyszedł jako wcześniak.

Nikoś urodził się bowiem przez nagłe cesarskie cięcie już w 23 tygodniu ciąży. Ważył jedynie 600 gramów.

Lekarze nie dawali szans

- Od pierwszych sekund, gdy pojawił się na świecie, lekarze walczyli o jego życie. Mówili, że synek nie ma szans na przeżycie. Gdy skończył pierwszy miesiąc, usłyszeliśmy, że dziecko będzie jak „roślinka”, że ma zapalenie opon mózgowych... Byliśmy przerażeni – opowiada Małgorzata Bednarczuk-Gdańska, mama chłopca.

Zaraz po urodzeniu stwierdzono u chłopca dysplazje oskrzelowo-płucną, zapalenie płuc, odmę opłucną, tętniaka. Nikodem ma też m.in. wadę serca, czterokończynowe porażenie mózgowe, wzmożone napięcie mięśniowe i wiotką tchawicę.

Dwulatek przeszedł m.in. wiele zapaleń płuc, laseroterapię oczu, cytomegalię. Nie dalej jak w listopadzie ubiegłego roku Nikodem wyszedł ze szpitala po trzech tygodniach walki z RSV, zapaleniem płuc, gronkowcem i sepsą.

Fot. archiwum rodziny

Nikoś otrzymał świąteczną paczkę od uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej. Z kolei w Trzech Króli zbiórkę dla chłopca zorganizowali miłośnicy zimnych kąpieli z ekipy Łęczyńskie Morsy z Corsy. Na leczenie chłopca zebrali 855 zł

REG

eprasa.pl 0233c63cd9

Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział

Pediatrzy odeszli, oddział zamknięty. Bo nie dostali większej kasy

POWIAT OPOLSKI: Od nowego roku oddział dziecięcy w Opolu Lubelskim nie przyjmuje dzieci. Jest zamknięty. I nie wiadomo, czy w ogóle wznowi działalność.

Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych

Janusz Złotucha, wicestarosta opolski

Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział. Ale takie są realia, niestety

Z informacji, jaką rodzice mogą przeczytać na drzwiach, wynika, że oddział zawiesił działalność do końca marca.

Poszło o pieniądze

Powodem są problemy kadrowe. Lekarze pediatrzy, którzy pracowali w Opolu Lubelskim od nowego roku, nie przedłużyli umów i tym samym zakończyli pracę w szpitalu.

Stało się to po tym, jak nie dostali podwyżek. O jakie konkretnie pieniądze chodzi, tego władze Powiatowego Centrum Zdrowia nie chcą ujawniać. Z naszych informacji wynika, że medycy chcieli około 110 - 130 zł za godzinę. Mieli 70 – 80 zł. Niestety negocjacje płacowe nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

- Nie mogłem spełnić warunków płacowych - mówi Gabriel Maj, prezes PCZ. – Przy stawkach, jakie do tej pory mieli lekarze, oddział ten nie był w stanie zapracować nawet na wypłaty – dodaje.

Niestety pozyskanie nowych medyków zakończyło się niepowodzeniem.

Mało dzieci, mały kontrakt

Oddział dziecięcy przez lata funkcjonował w szpitalu w Poniatowej. W związku z wybuchem pandemii został przeniesiony do Opola Lubelskiego i ulokowany w salach po dawnej chirurgii. Liczył dziesięć łóżek.

W minionym roku na oddziale hospitalizowanych było jedynie 268 małych pacjentów. Dziennie daje to 0,7 hospitalizacji.

- To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych – uważa Maj.

W najlepszych latach na oddziale dziecięcym w Poniatowej hospitalizowanych było ponad 700 dzieci, co średnio dawało dwie hospitalizacje dziennie.

Bardzo mała liczba hospitalizacji przekładała się bezpośrednio na wysokość kontraktu jaki szpital otrzymywał z Narodowego Funduszu Zdrowia. Fundusz płaci za wykonane świadczenia, a tych w skali roku było niewiele. W 2021 roku roczny kontrakt wyniósł ponad pół miliona złotych, co jak łatwo policzyć daje średnio 42 tys.zł na miesiąc. Ta kwota nie wystarczała na pokrycie kosztów funkcjonowania oddziału.

- Ubiegły rok oddział zakończył stratą 1,8 mln zł – mówi prezes Maj.

W poprzednich latach nie było lepiej. Pediatria też przynosiła straty spółce.

Z chorym dzieckiem do Bełżyc

W związku z zawieszeniem działalności przez oddział dziecięcy w Opolu Lubelskim najmłodsi mieszkańcy powiatu opolskiego pomoc znajdą w szpitalu w Bełżycach oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. Tam kierują je władze PCZ.

Dyrektorzy są już po wstępnych rozmowach.

- Będę podpisywał porozumienie z zarządem szpitala w Bełżycach na obsługę naszych dzieci – mówi Gabriel Maj.

Co dalej?

Prezes Maj zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział. Podejmie kolejne próby pozyskania lekarzy.

- Dobrze by było, gdyby udało się zatrudnić dodatkowo młodych pediatrów, specjalistów w wąskich dziedzinach oraz wdrożyć nowoczesne metody diagnostyczne i terapeutyczne, które pozwolą przyciągnąć większą liczbę dzieci na oddział niż do tej pory – mówi.

Potrzebuje w sumie pięciu medyków, w tym dwóch ze specjalizacją drugiego stopnia.

- Mam nadzieję, że uda mi się pozyskać kadrę, która będzie gwarantowała rozwój tego oddziału. Odtworzenie oddziału w takim stanie, jaki był do tej pory, finansowo dla spółki jest nie do przejścia – przekonuje prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Z pediatrami na rynku medycznym jest bardzo krucho. Są starsi lekarze, którzy idą tam, gdzie więcej dostaną, a młodzi dopiero się uczą.

Oddział może zawiesić działalność maksymalnie na pół roku. Jeśli w tym czasie nie uda się pozyskać lekarzy, prezes będzie chciał zagospodarować pomieszczenia po pediatrii w inny sposób. Ma nowy pomysł na operacyjne leczenie dorosłych. Dąży też do tego, aby kierowany przez niego szpital specjalizował się w zabiegach chirurgicznych, bo na nie – jak twierdzi – w powiecie opolskim jest bardzo duże zapotrzebowanie.

Oburzenie w sieci

Decyzja o zawieszeniu pracy oddziału dziecięcego wywołała lawinę komentarzy w Internecie. Rodzice dzieci krytykują to, co się stało, bo uważają, że ważniejsze od ekonomii jest ludzkie życie.

- Ja też byłam z córką w listopadzie. I byłam bardzo zadowolona. Powinniśmy coś zrobić z tym, bo to zależy od nas. Bo szpitalowi jest na rękę, że zamkną oddział, a niektórych ludzi nie stać, żeby chodzić z dziećmi swoimi do prywatnych lekarzy – pisze pani Marta.

- Dla mnie to jest szok, co się dzieje... Jesteśmy biednymi ludźmi, którzy potrzebują pomocy medycznej, by żyć, móc się leczyć, diagnozować i być zdrowym. Nasze biedne, nie raz cierpiące i chorujące dzieci, nie mają pomocy opieki lekarza rodzinnego, a co mówić oddziału pediatrycznego dziecięcego – pisze z kolei pani Anna.

- Czy ktoś się obudzi i uderzy ręką w stół, że nie może tak być, że zostawieni jesteśmy sami sobie na powolne umieranie? Czy trzeba jakiegoś śmiertelnego zdarzenia? Już przecież było, że człowiek na zawał umarł prawie na schodach szpitala, bo nie miał go kto zbadać – przypomina z kolei pan Miłosz.

„To nie nasza wina"

Właścicielem szpitala jest powiat opolski. Jego władze twierdzą, że robiły wszystko, co mogły.

- Ale takie są realia, niestety. Na pewno ludzie będą na nas wieszać psy, ale nie jesteśmy winni tej sytuacji – uważa Janusz Złotucha, wicestarosta opolski i odbija piłeczkę w stronę obrońców oddziału: - Gdzie byli do tej pory, jak dane jednoznacznie wskazują, że nawet jedno dziecko dziennie nie przebywało na oddziale – pyta retorycznie.

Zdaniem Złotuchy problemem nie jest dołożenie 1,8 mln zł do oddziału dziecięcego. Ale dokładając do pediatrii trzeba pamiętać, że w ten sposób na łopatki rozkładana jest egzystencja innych oddziałów.

- Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział – przyznaje wicestarosta opolski.

Agnieszka Ciekot

ów. Nikoś potrzebuje pomocy

Chłopiec ma też za sobą liczne przetoczenia krwi, stan po krwawieniu dokomorowym drugiego stopnia, asymetrię komór móżdżku, operację refluksu żołądkowo-przełykowego.

W przyszłości Nikosia czeka usunięcie prawej nerki, która - jak się okazało - nie urosła i jest martwa. Przed nim także usunięcie przepuklin mosznowych.

Nikodem karmiony jest przez gastrostomię. Ma również założoną rurkę tracheostomijną, która jest potrzebna dla zapewnienia drożności dróg oddechowych. Chłopiec musi być też przez cały czas podłączony do tlenu.

Dwie godziny to za mało

- Szpital był niczym nasz drugi dom. Dziś synek jest pod opieką hospicjum domowego. Mimo rehabilitacji nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki. Dopiero próbuje podnosić główkę. Nikoś potrzebuje o wiele częstszej rehabilitacji, która kosztuje naprawdę wiele – mówi mama Nikosia.

Hospicjum zapewnia chłopcu tylko dwie godziny rehabilitacji w tygodniu, podczas gdy Nikoś musi być rehabilitowany przynajmniej pięć dni w tygodniu. Dlatego do chłopca przyjeżdżają prywatni fizjoterapeuci, a także pani logopeda, która uczy Nikosia metody porozumienia się za pomocą obrazków.

- Jeśli nie będziemy synka rehabilitować, to porobią mu się przykurcze, co wiąże się z ogromnym bólem - mówi mama Nikodema.

Fot.archiwum rodziny

Mimo rehabilitacji Nikodem nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki

Jego rodzice, mimo wielu przeciwności, nie mają zamiar się poddać. - Ja zawsze powtarzam, że synek będzie siadał. Nieważne czy za pięć, czy za dziesięć lat - mówi mama dwulatka, która apeluje o pomoc dla swojego synka (o formach pomocy dla chłopca - w ramce obok).

Kamil Kulig

POMÓŻMY NIKOSIOWI

- wpłacając pieniądze na konto:
Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji „Razem"
ul. Mikołaja Reja 54
22-100 Chełm
nr konta: 2581 8700 0420 0100 0517 0900 01
z tytułem: na rehabilitację i leczenie Nikodema Romanka
- przekazując 1 proc. podatku:
Numer KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0083196 Nikodem
- biorąc udział w licytacjach na Facebooku - „Licytacje dla Nikosia"

REG

eprasa.pl 0233c63cd9

Problem w tym, że gmina Uścimów to zagłębie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie

Ptasia grypa wróciła

Zagazowano kilkadziesiąt tysięcy indyków

Po dwóch latach wysoce zjadliwa grypa ptaków ponownie zaatakowała w powiecie lubartowskim. W gminie Uścimów zutylizowano indyki z pięciu gospodarstw, łącznie około 70 tys. ptaków. Na rogatkach miejscowości stanęły radiowozy, do wsi nie wchodzi nikt poza mieszkańcami.

Podwyższona liczba upadków

Wirus H5N1, czyli wysoce zjadliwą grypę ptaków, wykryto 10 stycznia, w gminie Uścimów, w miejscowości Stary Uścimów. Jak podają służby weterynaryjne, w gospodarstwie tym znajdowało się prawie 21 tys. indyków rzeźnych.- Hodowca indyków stwierdził podwyższoną liczbę upadków wśród ptaków. Skontaktował się z Powiatową Inspekcją Weterynaryjną w Lubartowie. Tego samego dnia pojechaliśmy na miejsce i stwierdziliśmy, że to z dużym prawdopodobieństwem grypa ptaków. Pobraliśmy próbki, które zostały przewiezione do instytutu weterynarii. Dzień później był wynik: pozytywny - mówi lek. wet. Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Indycze zagłębie drugi raz dotknięte zarazą

Gmina Uścimów to zagłębie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie. To już kolejna taka sytuacja. Dwa lata temu, na początku 2020 roku o gminie Uścimów mówiła cała Polska. Wtedy śmierć poniosło cztery razy więcej ptaków niż dotychczas w br. Teraz służby weterynaryjne podjęły decyzję o konieczności uśmiercenia indyków nie w jednym, a w pięciu gospodarstwach. Łącznie zagazowano około 70 tys. sztuk ptaków w różnym wieku. - Drób z czterech gospodarstw, w których przeprowadzono uśmiercanie prewencyjne, również został zagazowany dwutlenkiem węgla przez wyspecjalizowaną firmę i zutylizowany. W sumie do utylizacji przekazano około 250 ton, ostatni transport odjechał w czwartek. Jeśli chodzi o liczbę ptaków zutylizowanych, jest to około cztery razy mniej, niż dwa lata temu, gdy grypa ptaków została wykryta w gminie Uścimów. Wtedy utylizowano ptaki z dziewięciu miejsc: ośmiu ferm i jednego gospodarstwa zagrodowego - wylicza Konrad Saweczko. - To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. We wszystkich gospodarstwach, z których ptaki zutylizowano, przeprowadzone zostały wyceny tych zwierząt. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania - dodaje powiatowy lekarz weterynarii.

Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania

Radosław Szumiec
sekretarz UG w Uścimowie
Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia

DWA OGNISKA W REGIONIE
Drugie z wykrytych w 2022 roku ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków w woj. lubelskim wykryto w gminie Biała Podlaska, konkretnie w miejscowości Cełujki. Wirus zaatakował w fermie, w której utrzymywanych było prawie 37,5 tys. indyków rzeźnych. Ognisko wykryto 10 stycznia. Do 13 stycznia na terenie całego kraju potwierdzono 11 ognisk wirusa

We wspomnianych gospodarstwach w tym tygodniu zutylizowane zostaną ściółka i potencjalnie zakażone sprzęty z obiektów, w których utrzymywane były ptaki. Zostanie tam też przeprowadzona dezynfekcja. - Te działania powinny zakończyć się do końca tygodnia - zaznacza Konrad Saweczko.

Policja stanęła na rogatkach, gmina zatrudniła najemników

Podobnie jak dwa lata temu, tak i teraz fragment drogi prowadzącej przez Stary Uścimów, gdzie zlokalizowane są gospodarstwa, w których utylizowano ptaki, został wyłączony z ruchu dla osób postronnych. Przy szkole w Uścimowie Starym oraz przy granicy wsi z Maśluchami stoją radiowozy policji. Mundurowi pilnują, by do tej części wsi nie wjeżdżał nikt poza mieszkańcami i niezbędnym zaopatrzeniem.

- Doświadczenie sprzed dwóch lat było dla nas przydatne w tej sytuacji - przyznaje Konrad Saweczko. - Wydaje mi się, że mieszkańcy już trochę się z takimi sytuacjami oswoili. Tym razem bardzo szybko została zgłoszona i sprawdzona informacja o podejrzeniu wystąpienia ptasiej grypy. Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami Bożego Narodzenia, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia. Wiedzieliśmy też, jakie czynności podejmować - podkreśla Radosław Szumiec, sekretarz Urzędu Gminy w Uścimowie. Urząd Gminy Uścimów zorganizował i zatrudnił ludzi do pracy przy załadowywaniu transportów padłych ptaków. - Zatrudniliśmy 21 osób, to mieszkańcy naszej gminy. Podaliśmy informacje o rekrutacji poprzez sołtysów. Najczęściej są to osoby, które pracują w tych gospodarstwach w czasie załadunku sprzedawanych lub rozładunku kupowanych ptaków. Nie są to przypadkowi ludzie.

Zakazy i nakazy wojewody

Wojewoda wydał w tej sprawie rozporządzenie. Wyznaczył tym samym dwa obszary: zapowietrzony oraz zagrożony.Ten pierwszy obejmuje miejscowości na terenie powiatu lubartowskiego: Stary Uścimów, Nowy Uścimów, Drozdówka, Głębokie, Maśluchy, Orzechów Kolonia.

Obszar zagrożony obejmuje trzy powiaty. W lubartowskim to miejscowości w gminie Uścimów: Krasne, Nowa Jedlanka, Ochoża, Rudka Starościańska, Stara Jedlanka oraz miejscowości w gminie Ostrów Lubelski: Ostrów Lubelski, Bójki, Jamy, Kolechowice, Kolechowice Folwark, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew, Rudka Kijańska.

W powiecie parczewskim to miejscowości w gminie Sosnowica: Stary Orzechów, Nowy Orzechów, Lejno, Komarówka, Zienki, Górki, Libiszów, z kolei w gminie Dębowa Kłoda miejscowości: Białka, Makoszka; a w gminie Parczew miejscowości: Tyśmienica, Babianka.

W powiecie łęczyńskim to miejscowości w gminie Ludwin: Jagodno, Krzczeń, Piaseczno, Rogóźno, Rozpłucie Drugie.

Na obszarze zapowietrzonym nakazuje się m.in.: utrzymywanie drobiu i innych ptaków w odosobnieniu, w kurnikach lub innych zamkniętych obiektach budowlanych lub w innym zamkniętym miejscu w gospodarstwie. Z kolei na obszarze zagrożonym zakazuje się m.in. wywożenia, rozrzucania ściółki lub nawozów naturalnych bez zgody właściwego powiatowego lekarza weterynarii.

Dominik Smagała

Nakaz dotyczy powiatów: opolskiego, puławskiego, łukowskiego i ryckiego

Tu trzeba kłuć kotki. A jak nie to mandat

Na terenie czterech powiatów województwa lubelskiego obowiązuje nakaz szczepienia kotów przeciwko wściekliźnie.

12 stycznia Wojewódzki Lekarz Weterynarii, Paweł Piotrowski złożył wniosek do Wojewody Lubelskiego o wprowadzenie obowiązku szczepienia kotów przeciwko wściekliźnie. Jest to spowodowane sytuacją w województwie mazowieckim, w którym wykryto już 110 przypadków wścieklizny. Nakaz szczepienia kotów obowiązuje już w czterech powiatach Lubelszczyzny: ryckim, puławskim, opolskim i łukowskim.

- Nie ma określonego maksymalnego czasu na zaszczepienie kota, należy zrobić to natychmiast - powiedział Paweł Piotrowski. - Obowiązek dotyczy wszystkich kotów - zarówno wychodzących, które są narażone na kontakt z dzikimi zwierzętami, jak i tych niewychodzących. Zdarzały się sytuacje, że kot domowy polował np. na nietoperza, który wleciał do mieszkania - dodał.

Zgodnie z nowym obowiązkiem każdy właściciel kota po ukończeniu przez swojego pupila trzeciego miesiąca życia ma 30 dni na zaszczepienie go przeciwko wściekliźnie. Potem należy je powtarzać co 12 miesięcy.

Obowiązek szczepienia kotów niczym nie różni się od tego dotyczącego psów, zwierzęta dostają nawet identyczny preparat. Ceny takich zabiegów wahają się od ok. 40 do ok. 60 zł.

Podobnie jest z karami za brak zaszczepienia czworonoga - są to takie same mandaty jak w przypadku psów - nawet do 500 zł.

Fot.Jacek Dejnaka

Paweł Piotrowski
wojewódzki lekarz weterynarii

Nakaz już obowiązuje. Trzeba szczepić zarówno koty wychodzące, jak i niewychodzące. Należy zrobić to natychmiast.

Poza tym zgodnie z rozporządzeniem wojewody psy powinny być trzymane na terenie zamkniętym, koty natomiast - w zamknięciu.

Jak mówi Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim, na terenie ternie powiatu nie odnotowano na razie jeszcze żadnego przypadku wścieklizny u kota, psa, a nawet lisa.

Fot.Agnieszka Gelert

Janusz Bartler
lekarz weterynarii w Opolu Lub.

Jest już pewne zainteresowanie szczepieniami dla kotów. Dostarczenie zwierzęcia do lecznicy leży w obowiązku właściciela.

AG

Jak ugryzie obce zwierzę

Wścieklizną można się nią zarazić m.in. przez kontakt ze śliną chorego zwierzęcia. Zarówno ludzi, jak i zwierzęta, ochronić przed nią mogą tylko szczepienia. W przypadku ugryzienia przez obce zwierzę jak najszybciej trzeba zgłosić się do lekarza, który przede wszystkim odkazi miejsce ugryzienia, ale poda też szczepionkę przeciwko tężcowi. Lekarz oceni też ryzyko zarażenia wścieklizną (w zależności od aktualnej sytuacji epidemicznej na danym terenie) i zdecyduje, czy potrzebne będą szczepienia przeciwko tej chorobie.

Jeżeli nie mamy możliwości szybkiego zgłoszenia się do specjalisty, powinniśmy sami przemyć ranę wodą z mydłem, a następnie zdezynfekować ją środkiem na bazie alkoholu.

OBJAWY WŚCIEKLIZNY U ZWIERZĄT

PSY: zwiększona pobudliwość niepokój, agresja, ślinotok, ochrypłe szczekanie, wzmożony popęd płciowy, włóczęgostwo, spożywanie przedmiotów niejadalnych, opadanie żuchwy i wypadanie języka, zez, niedowład kończyn.

KOTY: podobnie jak w przypadku psów; zarażone koty chowają się, uciekają, są agresywne, ciągle miauczą, mają problemy z koordynacją ruchową, niedowłady kończyn, po czym zwykle następuje ich śmierć.

DZIKIE ZWIERZĘTA: przestają bać się ludzi, są agresywne (często atakują zwierzęta domowe i człowieka). W przypadku nietoperzy może nastąpić utrata zdolności latania, aktywność w ciągu dnia, nadpobudliwość na dźwięk i dotyk.

REG

eprasa.pl 0233c63cd9

Piotr R. poniósł już pierwsze konsekwencje związane ze świniobiciem. Teraz o jego losie zdecyduje sąd

Radny oskarżony o podwójne nielegalne świniobicie

POWIAT OPOLSKI: Akt oskarżenia przeciwko Piotrowi R. wpłynął już do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Prokuratura przedstawiła radnemu z Wilkowa dwa zarzuty.

Oba dotyczą uboju świni. I nic by w tym nie było takiego nadzwyczajnego, gdyby radny Piotr R. posiadał odpowiednie kwalifikacje do dokonywania uboju. Ale ich nie posiadał. Stąd też jego kłopoty.

Nie mieli kwalifikacji, mają zarzuty

Zorganizowanym na posesji radnego nielegalnym świniobiciem zajęli się śledczy po tym, jak zawiadomienie złożył powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim. 31 grudnia Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom gminy Wilków. Na ławie oskarżonych obok radnego Piotra R. zasiądzie również Paweł D.

Obu mężczyznom prokuratura postawiła zarzut dokonania uboju świni bez posiadania odpowiednich kwalifikacji. Doszło do niego 30 sierpnia ub.r. Zdaniem śledczych mężczyźni, działali przy tym wspólnie i w porozumieniu, naruszając przepisy Ustawy o ochronie zwierząt.

W akcie oskarżenia znalazły się dwa zarzuty dla radnego. Piotr R. oskarżony został jeszcze o dokonanie uboju świni 25 sierpnia.

Sąd nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy. Radny w sprawie nielegalnego świniobicia nabrał wody w usta. Od samego początku wypowiadać się nie chciał. Teraz grozi mu do trzech lat więzienia.

Raz już ukarany

Piotr R. poniósł już konsekwencje związane ze świniobiciem. Zapłacił już 700 zł. Taką karę nałożyła na niego Inspekcja Weterynaryjna za to, że nie spełnił wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na użytek własny. Chodziło konkretnie o to, że nie zgłosił do inspekcji zamiaru uboju świni, mimo iż miał taki obowiązek. Radny pokryć z własnej kieszeni musiał również koszty utylizacji zwierzęcia.

Kara nie ominęła również hodowcy z gminy Poniatowa, który sprzedał Piotrowi R. świnię. Musiał zapłacić ponad 2,2 tys. zł za to, że dokonał sprzedaży i przemieszczenia świni bez wymaganego przepisami zezwolenia i brak świadectwa zdrowia.

Zgodnie z procedurą zarówno osoba, która chce kupić świnie, jak i ta, która chce ją sprzedać, musi złożyć do Inspekcji Weterynaryjnej wniosek o wydanie zezwolenia. Ta pierwsza na zakup, ta druga na przemieszczenie świni do innego stada. O świadectwo zdrowia zadbać powinien zaś sprzedawca.

Agnieszka Ciekot

Fot. Nadesłane

Moment uboju świni na posesji radnego uchwycił świadek, który nagrał filmik i przesłał do naszej redakcji

Kiedy ubój jest legalny?

Inspekcja Weterynaryjna zapewnia, że rolnicy mogą zabić w swoim gospodarstwie świnię, ale pod warunkiem, że spełnią określone warunki.

Po pierwsze, rolnik musi prowadzić gospodarstwo. Po drugie, świnię kupił legalnie ze świadectwem lub też sam ją wyhodował. Po trzecie, zgłosił do powiatowego lekarza weterynarii zamiar uboju, i mięso zostało zbadane przez służby weterynaryjne przed i po uboju. Po czwarte, mięsa nie sprzeda innym osobom tylko sam spożytkuje we własnym gospodarstwie. Wówczas można mówić o legalnym uboju.

ARTYKUŁ Z Lublin24.pl

Odpowie za kradzieże, kierowanie mimo zakazu i próbę przejechania policjanta

LUBLIN: Kradzieże, prowadzenie pojazdu mimo zakazu i próba przejechania policjanta - za to odpowie 27-letni mieszkaniec Lublina, którego zatrzymała policja. Mężczyzna ukrywał się, a funkcjonariusze urządzili na niego zasadzkę.

Policja zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lublina, który od pewnego czasu był poszukiwany w związku ze zgłoszeniami pochodzącymi od właścicieli lubelskich lokali gastronomicznych czy firm budowlanych.

- Z jednego ze zgłoszeń wynikało, że 27-latek zatrudniony w jednej z lubelskich pizzerii przed kilkoma dniami miał dokonać kradzieży z włamaniem do lokalu. Jego łupem miał paść utarg w wysokości kilku tysięcy złotych. Próbował też ukraść firmowy samochód - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Z innych przyjętych zgłoszeń, wynikało z kolei, że 27-latek pracując jako dostawca pizzy w różnych lokalach, miał przywłaszczyć trzy służbowe pojazdy. Ponadto na jednym z podziemnych parkingów, wykorzystując nieuwagę właściciela innego auta, miał ukraść pozostawioną na chwilę torbę z odzieżą narciarską.

W ubiegłym roku mężczyzna był zatrudniony w jednej z firm budowlanych pod Lublinem. Tam ukradł osobowego nissana, warty kilka tysięcy złotych sprzęt budowlany i dwa inne pojazdy. W trakcie podróżowania nimi po innych województwach, tankował paliwo nie płacąc za nie oraz kierował mając zakaz prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna ukrywał się. Policja zorganizowała zasadzkę, podejmując próbę jego zatrzymania na jednej z lubelskich ulic, gdy kierował samochodem marki Volvo.

- W momencie, gdy jeden z policjantów próbował go zatrzymać i zabrać kluczyki, ten gwałtownie ruszył do przodu narażając mundurowego na utratę zdrowia i życia. Oddane w górę strzały ostrzegawcze ze służbowej broni miały na celu zmusić 27-latka do zatrzymania się. Ten natomiast dalej uciekał, taranując po drodze radiowóz. Po chwili zatrzymał się na ścianie pobliskiej kamienicy - informuje komisarz Anna Kamola.

27-latek został zatrzymany. Funkcjonariusze znaleźli przy nim woreczek z narkotykami.

Joanna Niećko

W ironiczny sposób wytknął swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego

Wróbel do swoich następców: Wstydźcie się!

To pierwsza reakcja byłego włodarza po utracie stołka. W swoim stylu Dariusz Wróbel zareagował ostro na podwyżki przyznane sobie przez opolskich samorządowców.

Ex burmistrz Opola Lubelskiego po wyborczej porażce zamilkł. Słowem nie wypowiadał się publicznie na temat tego, co dzieje się w mieście i gminie pod rządami jego przeciwników politycznych. Aż do teraz. W styczniu poczynił pierwszy, mocno ironiczny komentarz na swoim profilu fejsbukowym. Niektórzy odczytali go, jako początek kampanii wyborczej Wróbla.

Wróbel: Szczególny rodzaj „wyczucia" i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu" społecznego!"

Skrytykował w nim obecnie rządzącą ekipę Prawa i Sprawiedliwości za to, jakie przyznawali uposażenie obecnie urzędującemu burmistrzowi.

„Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz bezczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących" nam Radę Miejską i Burmistrza" – pisze w mediach społecznościowych Dariusz Wróbel, który na stołku burmistrza zasiadał trzy kadencje.

„Jak mniemam, nie tylko moją irytację, wywołała zarówno blisko 100 proc. wysokość zafundowanej podwyżki uposażenia „włodarza", jak i szczególny czas, w jakim to nastąpiło" – kontynuuje.

Przypomnijmy. Po podwyżce burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis zarabia 19.812 zł brutto, a diety radnych poszły w górę o 500 zł. Natomiast wynagrodzenie Dariusza Wróbla w ostatniej kadencji (2014 – 2018) wynosiło 12.378 zł brutto.

Wróbel w ironiczny sposób wytyka swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego.

„W dramatycznym okresie pandemii, braku środków na służbę zdrowia, problemach gospodarczych całego kraju, galopującej drożyźnie, finansowych trudnościach wielu firm i gospodarstw domowych, przyznacie, że doprawdy stanowi to wyraz szczególnego rodzaju „wyczucia" i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu społecznego!" – komentuje podwyżki Dariusz Wróbel, który kończy swój post zwracając się po angielsku do Plisa i radnych: „SHAME OF YOU! Wstydźcie się!".

Plis: Hipokryzja i obłuda

Co na to obecnie urzędujący włodarz Opola Lubelskiego?

- Wypowiedź pana Wróbla jest pełna hipokryzji i obłudy – komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który przyznaje, że każdy ma prawo do własnego zdania.

Ale w jego ocenie, Wróbel jest ostatnią osobą, która powinna wypowiadać się w kwestiach podwyżek.

- Tym bardziej że nie tak dawno był na utrzymaniu podatników przez trzy kadencje. Przez ten okres miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju – komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Dla porównania już w 2010 roku miał uchwalone wynagrodzenie na poziomie prawie 12 tysięcy, co stanowiło ponad ośmiokrotność ówczesnego minimalnego wynagrodzenia, wtedy było to 1300 złotych. Moje wynagrodzenie to niespełna siedmiokrotność obecnego najniższego wynagrodzenia, więc relatywnie jest niższe, niż poprzedniego burmistrza – dodaje.

- Ponadto nie przypominam sobie krytycznych wypowiedzi ówczesnej opozycji, także mojej osoby w tej sprawie. Uważam, że wtedy były burmistrz miał wysokie wynagrodzenie, ale chyba o tym zapomniał – mówi Plis.

Agnieszka Ciekot

Dariusz Wróbel, były burmistrz Opola Lub.
- Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz bezczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących" nam Radę Miejską i Burmistrza

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego
- Pan Wróbel miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju

REG

Zginął na działce. Przygniotło go drzewo

W środę (12 stycznia) w miejscowości Maszki na terenie gminy Wojciechów w powiecie lubelskim doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia. Stanowisko Kierowania Komendanta Miejskiego w Lublinie dostało informację, że pomocy potrzebuje mężczyzna przygnieciony przez duże drzewo. Mężczyzna porządkował działkę.

- Mężczyzna został natychmiast ewakuowany spod powalonego drzewa przez strażaków, a następnie przystąpiono do reanimacji krążeniowo-oddechowej. Jego życia nie udało się uratować i lekarz stwierdził zgon - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niećko

eprasa.pl 0233c63cd9

Pucz w Podlasiu. Stary zarząd rezygnuje pod presją. Buraczewski prezesem!

Zmiana władzy w trzecioligowym klubie piłkarskim. 13 stycznia na Walnym Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Członków MKS Podlasie było naprawdę gorąco.

Nowy zarząd Podlasia Biała Podlaska (od lewej): Sławomir Wołczyk (wiceprezes), Tomasz Buraczewski (prezes), Kamil Bartoszuk (członek zarządu)

Nie tak miało wyglądać pożegnanie zarząd z Karolem Filipkiem (w środku) na czele. Od niepamiętnych czasów nie było takiej atmosfery oraz tylu osób na walnym Podlasia (fot. Cezary Hince)

Zgromadzeni w sali z ulgą przyjęli dymisję starego zarządu klubu

Kilkanaście dni temu do władz Podlasia wpłynęło pismo z podpisami członków klubu, domagających się zmian w zarządzie. Klubem z Białej Podlaskiej od dłuższego czasu rządziła trójka: Karol Filipek - prezes, Ernest Jaroszek - jego zastępca oraz Kamil Kocoł - członek zarządu. „Kocołek" to żywa legenda Podlasia. Kapitan zespołu oraz najskuteczniejszy gracz w historii bialskiej ekipy.

Opóźnienia w wypłatach

Wydawało się, że zarząd poda się do dymisji. Tego chciało środowisko piłkarskie, po cichu liczyli na to piłkarze oraz sztab szkoleniowy Podlasia. Dlaczego? Pojawiły się duże opóźnienia w wypłatach dla graczy i trenerów. Jako pierwszy zareagował na to Michał Nowak. Podstawowy bramkarz zespołu z Białej Podlaskiej postanowił wyjechać z grodu nad Krzną.

Głośno o zaległościach powiedział Maciej Wojczuk. Zawodnik Podlasia udzielił wywiadu „Wspólnocie". W artykule „Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać". „Wojo" powiedział, iż są problemy finansowe. - We wcześniejszych wywiadach we „Wspólnocie" mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki procent wynagrodzenia. Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść - mówił 24-latek.

Kara dla „Woja"

Jaka była reakcja zarządu na słowa „Woja"? Z tego co udało się nam ustalić, miał otrzymać karę finansową w wysokości 500 zł za wypowiedź do „Wspólnoty". Odwołał się. Zapewne uniknie kary, gdyż byłych członków zarządu już nie ma i nie będzie w klubie. Gdy o tym fakcie dowiedzieli się wierni od wielu lat fani Podlasia postanowili, iż złożą się na karę, zapłacą ją i poproszą o publikację artykułu właśnie na ten temat.

Wykreślenia

Na około tydzień przed walnym do niektórych członków klubu dotarły pisma od członków zarządu. Można było w nich wyczytać, iż na podstawie statutu MKS-u Podlasie - nie branie udziału w działalności statutowej przez okres sześciu miesięcy, powoduje skreślenie z listy członków stowarzyszenia.

Jedną z osób, która otrzymała takie pismo był Miłosz Storto. Niespełna 42-latek w barwach bialskiego klubu rozegrał 123 mecze, strzelił 12 goli, a także prowadził drużynę jako szkoleniowiec. Jak udało się nam dowiedzieć, był niewygodnym członkiem klubu, który głosowałby za odwołaniem zarządu.

Tajemnicze osoby

Na kilka godzin przed walnym została ujawniona lista członków uprawnionych do głosowania. Pojawiło się 39 nazwisk. Dało się zauważyć członków rodzin kierownictwa klubu oraz najbliższych kolegów, przyjaciół. Spoglądając na kolejne dane personalne wielu zadawało sobie pytanie, kto kryje się pod imionami i nazwiskami.

Jak to się stało, że obok wieloletnich członków klubu znalazły się niemal przypadkowe osoby. Jak inaczej wyjaśnić znalezienie się na liście pani Krystyny, Katarzyny czy Anny.

Czy członkowie zarządu nakłonili do pomocy swoich ludzi, by wygrywać kolejne głosowania? - zastanawiali się przeciwnicy zarządu.

Gęsta atmosfera

Zbliżała się godzina „zero". W budynku klubowym oprócz członków klubu zaczęli pojawiać się ludzie, którym dobro Podlasia leży na sercu. Dało się dostrzec wielu byłych graczy bialskiego klubu. Nie bez znaczenia była obecność najzagorzalszych fanów biało-zielonych, którzy głośno wyrażali sprzeciw dla „panujących". Podały nawet niecenzuralne słowa.

Zarząd postanowił, iż w zebraniu będą mogli uczestniczyć jedynie członkowie klubu. Nawet przedstawiciele mediów musieli wystąpić o akredytację na walne, co nigdy wcześniej nie było praktykowane.

Nasze barwy są zielono-białe...

Członkowie zarządu, którzy wydawali się dotąd nieugięci, opuścili salę. Po chwili rozmowy w swoim gronie obwieścili, iż podają się do dymisji, co spotkało się z brawami oraz gromką piosenką Podlasia. Dało się słyszeć: „Nasze barwy są zielono-białe, żeby wszystkie panny nas kochały...".

Szybka organizacja

Chwilę później zostały rozdane deklaracje dla osób, które szybko stały się członkami klubu. Mogło rozpocząć się głosowanie nad ustaleniem nowego zarządu. Zostały zgłoszone trzy kandydatury: Tomasza Buraczewskiego, Sławomira Wołczyka oraz Kamila Bartoszuka. Ten pierwszy został prezesem Podlasia. Rolę wiceprezesa będzie pełnił Wołczyk, który w przeszłości był kierownikiem klubu, zaś członkiem zarządu został Bartoszuk - asystent Rafała Borysiuka.

Kim jest nowy prezes?

Tomasz Buraczewski do niedawna był prezesem AP TOP-54 Biała Podlaska. Odpowiada za wyniki juniorów Podlasia Biała Podlaska. To były zawodnik AZS AWF Biała Podlaska, AZS-Podlasie Biała Podlaska. Ma niespełna 47 lat. Jest pracownikiem bialskiej uczelni sportowej. Ja sam, Mateusz Połynka pamiętam czasy, kiedy „Buru" odchodził do Hutnika Warszawa. Jako młody chłopiec nie mogłem tego zrozumieć, iż taki dobry zawodnik środka pola przenosi się do innego zespołu.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Johnsonem, jednym ze sponsorów klubu

Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło

W Dlaczego środowisko piłkarskie w Białej Podlaskiej chciało zmian?

- Uważamy, że działania panów: Karola Filipka i Ernesta Jaroszka nie szły w dobrym kierunku.

W Czyli?

- Pojawiły się obietnice, które nie przekładały się na rzeczywistość. Dało się słyszeć o planach awansu do drugiej ligi. Co z tego wyszło? Drużyna będzie bronić się przed spadkiem, są duże zaległości finansowe, a do tego dało się zauważyć podteksty polityczne w naszym klubie. Nikt tego nie chciał. Polityka ma być jak najdalej od sportu. Wszyscy chcieli zmian, by jak najszybciej zmienić sytuacje w Podlasiu.

W To chyba mocno bolało?

- Sponsorzy przekazywali swoje własne pieniądze, którymi źle rządzono. Kilku z nich zapowiedziało koniec wspierania piłki nie ze względu na koniec miłości do futbolu, a dlatego, iż w zarządzie są: Karol Filipek i Ernest Jaroszek.

W Rozmawiamy po czwartkowym walnym. Doszło do zmiany we władzach...

- Wszyscy przyjęli to brawami i z uśmiechem na twarzach. Nawet nie chcę sobie wyobrażać, gdyby były inne decyzje. Śmiem twierdzić, iż wiosną Podlasie grałoby młodzieżą. Wiedziałem, że w razie pozostania na stołkach tych panów, z drużyny odejdzie wielu zawodników z trenerami na czele.

W Spodziewałeś się, że będzie aż tak nerwowo podczas zebrania?

- Wiedziałem, że ludzie będą chcieli pokazać swój sprzeciw, ale nie sądziłem, iż będzie tak „grubo".

W Udało się zmienić zarząd...

- Bardzo dobrze. Bardzo duża w tym zasługa kibiców, którzy stawili się w budynku klubowym.

W Nie było łatwo. Dlaczego Jaroszek i Filipek chcieli dalej pełnić rolę prezesów w Podlasiu?

- Może mieli jakieś ambicje. Może wydawało się im, że mogą coś zrobić. Słyszałem, iż za ich rządów budżet klubu jest dużo większy niż w przeszłości. Powiem tak, papier wszystko przyjmie. Jeśli środków nie ma na koncie, nie ma o czym mówić.

W Kilkanaście godzin przed walnym okazało się, że są nowi członkowie klubu...

- Członkowie klubu, którzy byli wzięci niemal z ulicy. To nie mieści się w głowie, że takie osoby miały decydować o losu Podlasia. Osoby, które nigdy nie były widziane na meczach, nie interesowały się dobrem klubu.

W Szturmem Podlasie zostało odzyskane...

- Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło.

W Gdyby nie odeszli...

- W piątek w klubie nie byłoby trenerów i dużej części zawodników. Wszyscy zgodnie przyznawali, iż nie widzą możliwości współpracy z tymi panami. Gdyby byli mądrzy, podnieśliby ręce, podziękowali i przeprosili.

W Tego nie zrobili...

- Już nie spekulujmy. Nie ma ich i jest dobrze.

W Będzie lepiej w Podlasiu?

- Będzie.

W Nadal będziesz wspierał klub?

- Oczywiście. Deklarowałem pomoc i słowa dotrzymam. W dalszym ciągu będę pomagał Podlasiu, czyli klubowi bliskiemu mojemu sercu.

mp

Były wiceprezes ma głos

- Zrezygnowaliśmy, ponieważ „środowisko" chciało zmian, jednak sposób w jaki się to zakończyło pozostawia ogromny niesmak. Pozostaje mi jedynie przeprosić osoby postronne, które mogły poczuć się zagrożone i w niebezpieczeństwie: kobiety i seniorów, którzy bali się wyjść z sali obrad. Nie życzę nikomu przeżycia takiego puczu, nawet temu, który to wszystko sprowokował, nie myśląc o tym, że komuś może stać się krzywda. Dziękuję wszystkim, których przez te dwa i pół roku spotkałem na swojej drodze w klubie. Drużynie życzę powodzenia - mówi Ernest Jaroszek, były już wiceprezes Podlasia.

mp

REG

eprasa.pl 0233c63cd9

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

KRZYSZTOF PIETRZYK
5 miesięcy, Rogów

LENA BĄK
1 rok, Łęczna

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

GOLDUŚ

Właściciel - Mateusz Budzyński, Pałecznica Kolonia

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie VI

Ale babka! Takie tylko na Podlasiu!

Projektując obiad albo kolację dla więcej niż kilku osób, musimy często wybrać dania, które na pewno będą wszystkim smakowały. Jednym z takich kulinarnych „pewniaków" jest babka ziemniaczana (dwa pozostałe to pomidorowa i - podobno... - kremówki).

Podlaskie gospodynie, z racji na ubóstwo gleb, chcąc nie chcąc musiały dojść do wielkiej wprawy w przygotowywaniu dań z ziemniaków - placki, kiszka ziemniaczana (to może bardziej na Białostocczyźnie, acz i na północy Lubelszczyzny zdobywa przyczółki!), no i oczywiście babka. Z mięsem, w wersji wegetariańskiej, na świeżo i odsmażana na drugi dzień - tak, zdecydowanie babka to kulinarny samograj.

Ziemniaków ze 3 kg, co się będziemy rozdrabniać...

Obieramy i albo trzemy albo mielimy, najlepiej na drobnych oczkach. Do masy wcieramy jeszcze dwie cebule i kilka ząbków czosnku. Dobrym pomysłem jest dodanie, również rozdrobnionej, cukinii (bez pestek!)- dzięki temu danie będzie delikatniejsze.

Do tego z **osiem jajek i dwie szklanki przesianej mąki pszennej** oraz **przyprawy**: hojnie sypiemy pieprzem ziołowym, roztartym w ręku suszonym majerankiem, nie zawadzi nieco gałki muszkatołowej.

Co do soli: uwaga! Jeżeli planujemy babkę w wersji „na bogato", czyli z mięsem (pokrojony w kostkę wędzony boczek, mocno wędzona kiełbasa albo – mój ulubiony dodatek – mięso z żeberek, weźmy pod uwagę, że one też dodadzą słoności.

Jeżeli robisz babkę pierwszy raz, możesz mieć wątpliwości, czy masa jest wystarczająco słona i czy odpowiednio gęsta? Po prostu rozgrzej na patelni nieco oleju i usmaż kontrolny placek.

Dobrze wymieszaną masę przelewamy do formy i **pieczemy ok. godziny w temperaturze 180 stopni**. Wyjmujemy, kiedy góra jest złocisto-brązowa, natomiast wnętrze sprawdzamy metodą „na patyczek": wkładamy do środka wykałaczkę. Jeśli po wyjęciu jest sucha i czysta, znaczy że babka jest gotowa.

Podawać można z kwaśną śmietaną, sosem grzybowym albo czymś, o czym napisać zabrania nam ustawa z dnia 26 października 1982 r. „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi" ważne, żeby była dobrze zmrożona.

Zwykle robię podwójną porcję i **na drugi dzień odsmażam na patelni** pokrojoną w grube plastry. Uwielbiam!

Babka ziemniaczana w restauracyjnym menu czasem trafia do rubryki „kuchnia staropolska". A przecież ziemniaki trafiły do Polski dopiero za Jana III Sobieskiego i to jako... roślina ozdobna! Na większą skalę zaczęto je jeść dopiero w wieku XIX.

Podane proporcje oczywiście należy traktować z pewnym przybliżeniem - mączność kartofli i wielkość jajek potrafią się dość znacznie różnić.

3 kg obranych ziemniaków
8 jajek
300 g mąki
2 średnie cebule
2 łyżki oleju
sól, pieprz ziołowy, majeranek, czosnek, gałka muszkatołowa
opcjonalnie:
300 g cukinii
pół kg wędzonego, dość tłustego mięsa

Zbigniew Smółko

Nagrodzimy autorów najpiękniejszych życzeń

Złóż życzenia Babci i Dziadkowi

Zbliża się Dzień Babci i Dziadka. Zrób im niespodziankę i złóż życzenia na łamach „Wspólnoty". Dołącz do nich zdjęcie. Życzenia publikujemy bezpłatnie. Dodatkowo, spośród nadesłanych życzeń, wybierzemy pięć - naszym zdaniem najbardziej oryginalnych - i nagrodzimy upominkami.

Jak nadać życzenia;
Wyślij je mailem na adres:
biuro@24wspolnota.pl
lub mms na numer 904 868
w treści wpisz: zycze. treść życzeń
(koszt mms 4,92 zł)

Jeśli chciałbyś, by Twoje życzenia wzięły udział w konkursie na najpiękniejsze życzenia podaj adres, na który będziemy mogli wysłać upominki. Adres nie będzie publikowany - posłuży nam wyłącznie do wysyłki nagród.

REG

eprasa.pl 0233c63cd9

XVIII-wieczna chłopska rebelia na Ziemi Łukowskiej (cz. I)

Bunt u Scypionów w Serokomli. Kawaleria nie podołała

Dwieście trzydzieści lat temu zbuntowali się poddani rodziny Scipio del Campo. Powodem było przywrócenie dodatkowych dniówek pracy na rzecz dworu. Włościanie stawili skuteczny opór i przysłana kawaleria musiała się wycofać.

Fakt, że w gospodarstwie Scypionów znajdowało się ponad 100 ksiąg, a dzieci jeździły na Zachód Europy, świadczył, że mogli uchodzić za nienagannie wykształconych

Dobra Serokomla w XVIII wieku

Dobra w Serokomli (pow. łukowski) od połowy XVIII wieku były w rękach rodziny Scipio del Campo, potocznie zwanej też „Scypionami". Rodzina pochodziła z Włoch, skąd w XVI wieku razem z królową Boną przybył w orszaku pochodzący z Bari marszałek Piotr del Campo, który osiadł w Polsce i został protoplastą „polskiej" linii Scypionów. Przez kolejne wieki członkowie tej rodziny piastowali różne ważne urzędy i zwiększali swój majątek, zamieszkując różne województwa Rzeczypospolitej.

Włoskie korzenie w łukowskiej ziemi

Józef Scipio del Campo (ok. 1710 - 1743) był m.in. marszałkiem nadwornym litewskim, posłem na sejmy, a także starostą lidzkim i mimo że żył i urzędował głównie na Wileńszczyźnie, to właśnie jego dzieci mocniej „zakorzeniły" się w ziemi łukowskiej. Jego córka Anna (1730-1795) była żoną Konstantego Szaniawskiego i wiemy, że już przed 1745 r. mieszkała wraz z mężem właśnie w dobrach w Serokomli. Bywał tam także jej brat Ignacy (1728-1791), późniejszy starosta lidzki oraz podstoli litewski, który w 1745 r., mając 17 lat, właśnie z Serokomli wyruszył w kilkuletnią podróż zagraniczną.

Rejestr serokomlskich skarbów

Co ciekawe, w tym samym roku Anna i Konstanty Szaniawscy przeprowadzili się do swojej drugiej siedziby - w Celejowie niedaleko Puław i z tej okazji sporządzony został specjalny spis przenoszonych rzeczy - „regestr rzeczy, które się z serokomlskiego skarbca przeprowadzają do Celejowa ad normam [zgodnie z postanowieniem] regestru in mense septembris anno 1744to [we wrześniu roku 1744] przy rewizyi spisanego tym porządkiem ut infra [jak poniżej] spisany jest w Serokomli die 22 junii 1745to [dnia 22 czerwca 1745]".

Co więc znajdowało się w Serokomli przed przeprowadzką dziedziców do Celejowa? Były tam m.in.:

Scypionowie posługiwali się własnym oryginalnym herbem „w polu czerwonym cztery laski błękitne, dwie w skos, równoległe, dwie w lewy skos równoległe, skrzyżowane i przeplecione". Jego legenda podawała, że ród wywodzi się m.in. od Scypiona Afrykańskiego

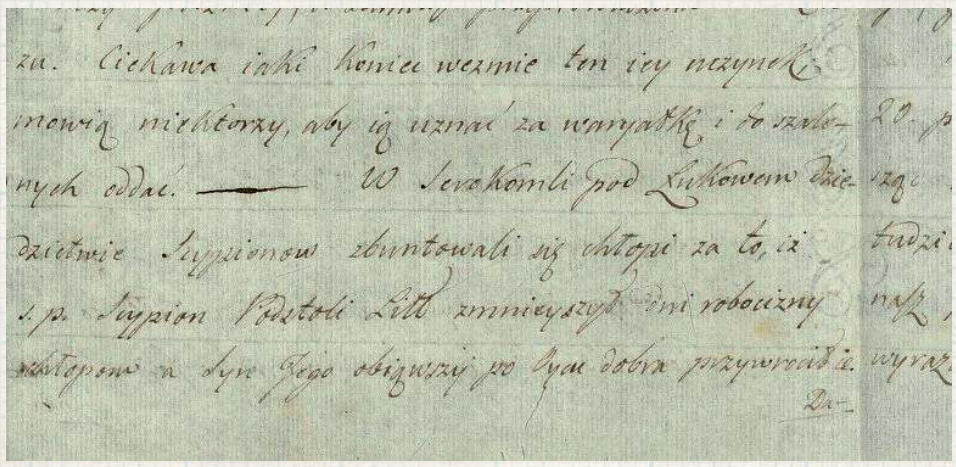

Odręcznie spisywana w Warszawie gazeta, przesyłana na prowincję, stanowiąca główne źródło informacji o wydarzeniach politycznych. Notatka m.in. o buncie w Serokomli

Scypionowie zbudowali w Serokomli drewniany kościół (spłonął w 1914 roku) a w nieodległej Hordzieży pałac, w XIX wieku rozebrany

- portrety rodowe Scypionów np. kasztelana smoleńskiego Jana Scipio (dziadka), Teresy z Hlebickich Józefowiczowej Scipio (babci), a także „portret JW Imci Pana Starosty Lidzkiego w ośmiu leciech malowany",
- „kufrów dwa gdańskich, jeden wielki, drugi mniejszy, trzecia szuflada z księgami JWImPana starosty lidzkiego i Imks Dogiela Scholarum Piarum. Item skrzynka z pięcią księgami" (spis księgozbioru wynosił 98 pozycji w 156 tomach),
- „mappów wielkich geograficznych trzydzieści i dwie".

Wykupienie Serokomli „na własność"

Warto dodać, że w XVIII w. na posiadłości Scypionów w Serokomli składały się części dziedziczne (własność Scypionów) oraz lenne - dzierżawione od Rzeczpospolitej. Wiemy o tym z uchwały sejmu z 1775 r. w której - na prośbę Ignacego Scipio del Campo (syna wspomnianego Józefa, który przejął po siostrze dobra serokomlskie) - część lenna miała zostać odpowiednio wyceniona, a następnie nabyta przez niego „prawem wiecznego dziedzictwa".

W uchwale czytamy:

„Ponieważ U. Scypion Podstoli Księstwa Litewskiego, w dobrach Serokomla cum attinentiis [z przynależnościami] mając części tak lenne, jako i dziedziczne, dla uspokojenia swego i Sukcesorów swoich życzy sobie też części lenne od Rzeczypospolitej Prawem wiecznego Dziedzictwa nabyć, a wartość onych taką, jaka się z likwidacji pokaże, do Skarbu Rzeczypospolitej zapłacić".

Sejm wyraził zgodę na tę prośbę, „mając wzgląd na zasługi tak przez niego (Ignacego - przyp. autora), jako też Przodków jego Rzeczypospolitej uczynione".

Do Serokomli miała się wybrać specjalna komisja, w celu wyliczenia podatku od wartości części lennej, „po którym zapłaceniu [...] części, jakie się tylko lenne być pokażą, w dobra ziemskie dziedziczne zamieniamy i one U. Scypionowi Podstolemu Litewskiemu i Jego Sukcesorom wiecznymi czasy nadajemy i do nich intromisji wolnej dozwalamy" - głosiła uchwała sejmu. Tym sposobem Scypionowie niebawem stali się pełnymi właścicielami dóbr w Serokomli.

Ignacy Scipio del Campo i geneza buntu

Nowy dziedzic Serokomli - Ignacy Scipio del Campo był człowiekiem światłym i bardzo dobrze wykształconym (wiedzę zdobywał pod okiem słynnego pijara Macieja Dogiela (1715-1760), reformatora szkolnictwa, historyka i autora pierwszego kodeksu dyplomatycznego), odbywał wiele podróży zagranicznych, piastował poważne urzędy i wydaje się, że był także dobrym gospodarzem w Serokomli - wybudował tu pałac w pobliskiej Hordzieży, założył ogród, ufundował kościół.

A co najważniejsze w tej historii - zapewne pod koniec życia - podstoli litewski zmniejszył wymiar pańszczyzny serokomlskim chłopom. Nie znamy niestety konkretów tej decyzji, jednak już sam taki gest był czymś godnym pochwały i oznaczał pewną ulgę w i tak ciężkiej doli stanu chłopskiego.

Nowy ład nie przetrwał

Niestety tuż po śmierci Ignacego w roku 1791 ogłoszone przez niego obniżenie wymiaru pańszczyzny stało się punktem zapalnym i przyczyną buntu, o którym wieści roznosiły się daleko poza ziemię łukowską.

Donosiła o tym „gazeta pisana" z tamtego czasu. Gazety pisane były bardzo ciekawą formą ówczesnej prasy - nie były to

Uchwalone przez Sejm Wielki prawa broniły chłopów w królewszczyznach, ale nie w dobrach prywatnych

oficjalnie wydawane tytuły takie jak np. „Gazeta Warszawska" czy „Gazeta Narodowa i Obca". Gazety pisane tworzyli - np. na zamówienie magnatów - specjalni korespondenci przebywający w stolicy i będący blisko najważniejszych salonowych wydarzeń, spraw polityki czy też zwykłych plotek lub wieści z prowincji całego kraju.

Autorzy gazet pisanych wszystkie najważniejsze „zasłyszane" informacje spisywali ręcznie i wysyłali je do swoich zleceniodawców -sponsorów.

I tak oto w gazecie pisanej z października 1791 r. czytamy, że „w Serokomli pod Łukowem w dziedzictwie Scypionów zbuntowali się chłopi za to, iż śp. Scypion Podstoli Litewski zmniejszył dni robocizny chłopom, a syn jego objąwszy po ojcu dobra, przywrócił je".

Konstytucja nie pomogła...

Faktycznie po śmierci Ignacego jego dobra zostały podzielone między dzieci. Właścicielem Serokomli został najmłodszy syn Ignacego - Paweł. Wydaje się jednak, że duży wpływ na syna oraz zarządzanie majątkiem odgrywała także wdowa po Ignacym - Marianna, z domu Wodzicka. I to zapewne ona - razem z synem - postanowiła zaraz po śmierci Ignacego przywrócić poddanym w Serokomli zwiększony wymiar pańszczyzny. Poddani - co naturalne - nie chcieli się na to zgodzić i postanowili zaprotestować w sądzie.

Pamiętajmy, że rok 1791 to także czas uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Co prawda majowa konstytucja nie dawała chłopom wiele, ale deklarowała wzięcie ich „pod opiekę rządu". Hasła reformy kraju i ogólnokrajowy nastrój zmian w systemie politycznym mógł także wpłynąć na postawę chłopów w Serokomli i ich dążenie do mocniejszej walki o swoje prawa. Byli oni jednak w trudnej sytuacji, ponieważ Serokomla była już wtedy - jak wiemy - dobrami prywatnymi Scypionów. W przeciwieństwie do dóbr królewskich - możliwości obrony prawnej przed zarządcami / właścicielami majątków prywatnych były w takich sytuacjach mocno ograniczone, żeby nie powiedzieć żadne.

cdn.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 0233c63cd9

Drogę z Siedlec do Kodnia obraz, wszędzie serdecznie witany, pokonywał ponad dwa tygodnie

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. III) - powrót Królowej

Pięćdziesiąt dwa lata Kodeń czekał na powrót swojego najcenniejszego skarbu. Po wywiezieniu obrazu na Jasną Górę i czasowym pobycie w Warszawie, przed Siewną 1927 roku, w uroczystym orszaku i z największą pompą, obraz Matki Bożej z Guadelupe, Matka Boska Kodeńska, wrócił na swoje miejsce.

Dzieje wygnania i powrotu obrazu wielce pobożnie przedstawia m.in. książka oblata o. Leonarda Głowackiego „Wywiezienie i powrót Matki Bożej Kodeńskiej" (1875 - 1927), dostępna m.in. w przykościelnym sklepiku w Kodniu

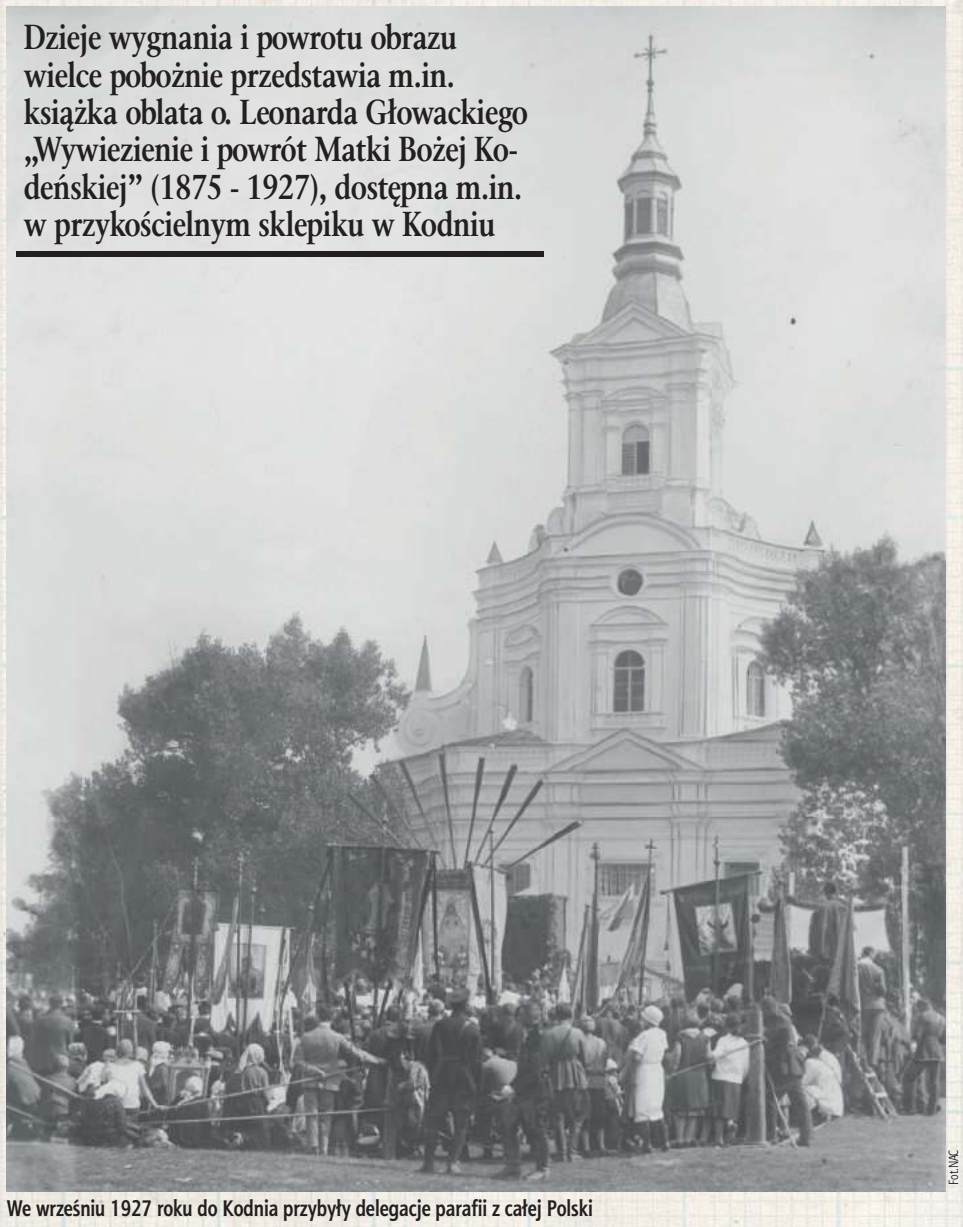

Fot. NAC

We wrześniu 1927 roku do Kodnia przybyły delegacje parafii z całej Polski

Wielka uroczystość religijna była też oczywiście magnesem dla żebraków, dziadów proszalnych i innych potrzebujących osób, które przy takiej okazji mogły liczyć na szczególny zarobek

Fot. NAC

Przy ołtarzu polowym nabożeństwo odprawia metropolita krakowski Adam książę Sapieha, późniejszy kardynał, potomek brata Mikołaja Pobożnego Sapiehy, od którego rozpoczęła się cała historia obecności obrazu na Podlasiu...

Po likwidacji unii na Podlasiu w latach 1874 -1875 obraz na polecenie gubernatora warszawskiego generała Kotzebue został wywieziony na Jasną Górę do klasztoru paulinów. Tam w kaplicy Jabłonowskich otaczany był szczególną czcią, Podlasiacy zresztą szybko znaleźli właściwą drogę i indywidualnie docierali z prywatnymi pielgrzymkami (publiczne oczywiście były niemożliwe...). Po odzyskaniu niepodległości podjęto decyzję o powrocie ikony na Nadbuże. Sprawę swoim autorytetem przesądził potomek brata Mikołaja Pobożnego, Adam Sapieha, arcybiskup krakowski, wybitny kapłan, arystokrata nie tylko z pochodzenia, ale i ducha. Obraz poddano renowacji, wystawiono na dłuższą chwilę do adoracji najpierw w kaplicy na Zamku Królewskim (przed Nią odbierał tam m.in. biret kardynał Lauria), a potem w katedrze św. Jana. Późnym latem rozpoczęła się wędrówka na Podlasie. O ile do Częstochowy obraz jechał w najściślejszej tajemnicy, w towarzystwie dwóch mnichów i kilku żandarmów, o tyle droga powrotna odbywała się z największą pompą.

Tymczasem w Kodniu...

Odzyskany kościół św. Anny przedstawiał opłakany widok. Z zewnątrz nosił ślady kul wystrzelonych w 1915, w środku pomalowany był jakąś straszliwą żółtą ochrą i fioletową ultramaryną... Jeden ołtarz po 1875 roku znalazł się Kadzidle na Kurpiach, dwa w Terespolu, drobniejsze paramenty i obrazy rozproszone były po całym regionie. Mało było takich, którzy wiedzieli dokładnie gdzie, jeszcze mniej chętnych do oddawania. Odprawiano na przyniesionym skądś stole, dwa konfesjonały były w stanie dowodzącym, że Boże Miłosierdzie jest nieograniczone. Na składki parafian nie było co liczyć - choćby i chcieli, nie mieli z czego... Powołano ogólnopolski komitet, publikowano odezwy w różnych gazetach. Pieniądze szerszą strugą zaczęły spływać po tym, jak Zofia Kossak - Szczucka opublikowała książkę „Błogosławiona wina", która, w oparciu o relację Jana Fryderyka Sapiehy, opowiedziała historię rzekomej kradzieży obrazu z Rzymu. A że była napisana arcyzgrabnie, nawet dziś czyta się ją jak przedni kryminał, rzecz zyskała sobie ogromną popularność i poruszyła serca. Żadną miarą jednak plan, by obraz przewieźć jeszcze w maju albo najdalej w czerwcu, nie był możliwy do realizacji.

REG

Ciężarówką do Siedlec

Biskup Henryk hrabia Przeździecki świetnie rozumiał znaczenie symbolu. Pasterzował odtwarzanej diecezji podlaskiej i chciał, żeby obraz jak najszybciej trafił nad Bug, nawet jeśli sam Kodeń nie był jeszcze gotowy. Dlatego w nocy z 4/5 lipca kazał przewieźć go do Siedlec. Stamtąd miał już dalej iść nieśpiesznie i z wielką galą, będąc centralnym punktem licznych uroczystości. Najpierw umieszczono go w kaplicy Niższego Seminarium (gimnazjum) Biskupiego w pałacu Ogińskich. Od 8 do 10 lipca przewijały się tamtędy tysięczne tłumy. W niedzielę zorganizowano uroczystą procesję ulicami miasta, zakończoną umieszczeniem obrazu w katedrze. Tam modlitwa nie ustawała, odprawiono kilka tur rekolekcji prowadzonych przez duchowieństwo diecezjalne i ojców oblatów, którzy za jakiś czas staną się depozytariuszami obrazu i gospodarzami kościoła w Kodniu.

Triumfalny pochód

Wóz, na który 18 sierpnia wstawiono obraz, był absolutnym przeciwieństwem kacapskiej furmanki, na której gubernator Gromeka kazał wieść Panią Kodeńską z Kodnia na stację kolejową w Terespolu. Orszak kapał od złota, nie wiadomo na co było patrzeć, na konie odziane w wypożyczone przez prezydenta Mościckiego drogocenne uprzęże, prałatów w kapach i mitrach czy dziesiątki kościelnych chorągwi, pobożnie niesionych przez delegacje ponad 50. parafii. Nadto defilowały cechy rzemiosł, strażacy, a nawet związek rzeźników i wędliniarzy. Orkiestr dętych było cztery! Nie wymieniam tego dla koloru, ale by wykazać, że poruszenie społeczne było zaiste ogromne i o każdy detal zadbano.

Podlaskie Częstochowy i Kodnie

Plan podróży był starannie rozplanowany. Niektórym odwiedzanym kościołom powierzono rolę stacji, gdzie obraz nocował. Zbiegały się tam oczywiście rzesze z całej okolicy. Obraz przejmowano w pół drogi, rano odprowadzano, gdzie czekali następni. Czasem, z pobożności, towarzyszono mu dłużej. Zbuczyn, Krzesk, Zawady... Na dłużej orszak zatrzymał się w Międzyrzecu. Tu atmosfera jest specyficzna - wierni kościoła pw. św. Józefa to potomkowie unitów, tu, zwłaszcza na wsiach ciągle śpiewa się nieco inaczej niektóre melodie... To z myślą o tych wiernych, najwierniejszych z wiernych, zarządzono tu dłuższe rekolekcje. Zebrało się ponoć 15 tysięcy luda, liczba oszałamiająca. Im bliżej do Kodnia, tym entuzjazm był większy. Wedle niektórych relacji ulegali mu nawet miejscowi prawosławni, którzy czy to z ciekawości, czy z odruchu serca przyjmowali pielgrzymów, a nawet sami uczestniczyli w niektórych modłach. W Terespolu do kościoła przychodzili podziwować się nawet miejscowi starozakonni.

Ostatnia prosta do domu

Do Kodnia obraz przybył wzdłuż dzisiejszej „Nadbużanki". Na noc 3 września umieszczony jest w Placencji, uroczym pałacyku na północnej granicy Kodnia. Pod bazyliką zaś trwają jeszcze ostatnie prace: wojsko sypie kopiec, na którym staje ołtarz, kobiety plotą wianki, elektrycy podpinają iluminacje. Technicy podpinają mikrofony, bo tłum taki, że bez nich nikt by biskupa nie usłyszał, poza tym planowana jest bezpośrednia transmisja radiowa. Imprezy o tej o skali, jakiej nie widziano nawet za Sapiehów. Rzecz cała ma wymiar państwowy, uczestniczy w niej wojsko - zwłaszcza 35 pułk piechoty z Białej, ministrowie Dobrucki, Niezabytowski i Meysztowicz, kwiat arystokracji - oprócz Sapiehów Czetwertyńscy, Mirscy, Grocholscy, wojewoda były i obecny, generalicja, kilku biskupów z księciem Sapiehą oczywiście na czele.

W „Litanii polskiej" ks. Jan Twardowski modlił się:

...Z Rzymu skradziona
w Kodniu schowana
przed makaroniarzami
módl się za nami...

W ołtarzu, którego nie było

Pierwsza odprawiona tego dnia w Kodniu msza św. jest w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, odprawiają je duchowni tzw. neounii, czyli podejmowanej w tym czasie próby dołączenia do katolicyzmu potomków unitów, którzy w 1905 roku woleli pozostać przy prawosławiu. Poem zaś zaczyna się koncelebra ponad stu księży, której przewodzi Spaieha. W jej trakcie dekret powierzający im sanktuarium otrzymują ojcowie oblaci, kościelne ordery otrzymują bohaterowie oporu z czasu prześladowań unii. Na koniec obraz wniesiono do bazyliki. Umieszczono go w centralnym miejscu (przed wywózką wisiał z boku po prawej), tam, gdzie za rok dopiero wróci ołtarz z Opinogóry.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 0233c63cd9

PIŁKA NOŻNA - eWINNER II LIGA

Kona i Flak w puławskiej Wiśle

10 stycznia piłkarze Wisły spotkali się na pierwszych zajęciach. Premierowy trening miał charakter rozruchu oraz zabawy z piłkami.

W treningu uczestniczyli m.in. rekonwalescenci: Łukasz Kacprzycki i Adrian Paluchowski. Pojawili się też nowopozyskani Jan Flak z zabrzańskiego Górnika oraz Maciej Kona z Chojniczanki Chojnice. Zabrakło z kolei przechodzącego rehabilitację Ariela Wawszczyka.

We wtorek i środę drugoligowcy mieli zaplanowany szereg testów, które mają ocenić aktualną dyspozycję zawodników i pozwolić na dobranie odpowiednich obciążeń treningowych w najbliższych tygodniach. Mikrocykl zamknęła sobotnia gra wewnętrzna.

Pierwsze granie

W najbliższą sobotę puławianie zagrają na wyjeździe z Koroną Kielce, która na półmetku rozgrywek zajmuje trzecie miejsce w I lidze. Trenerem „Koroniarzy" jest Leszek Ojrzyński.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Jan Flak (Górnik Zabrze), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Karol Czelny (szuka klubu).

Z Górnika do Wisły

Jan Flak jest pierwszym nabytkiem Wisły. 19-letni zawodnik trafił do ekipy z Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu z Górnika Zabrze.

Janek urodził się w Bielefeldzie i tam stawiał pierwsze piłkarskie kroki. Po przyjeździe do kraju reprezentował barwy OKS Olesno, skąd w 2017 roku trafił do zabrzańskiego Górnika. Wcześniej pojawiał się na konsultacjach reprezentacji Polski U-13. W drużynie z Zabrza szybko zadomowił się w drużynie juniorskiej, zdobywając z nią mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów U-18. Sam stał się bohaterem tego sezonu, bo to jego gole w ostatnim meczu z Lechem Poznań przesądziły o triumfie w rozgrywkach. Następnie grał w rezerwach Górnika,

Jan Flak był pierwszym nabytkiem Wisły w zimowym okienku transferowym

rozgrywając blisko 40 meczów na poziomie III ligi.

Przed startem bieżącego sezonu zrobił kolejny krok do przodu i trafił do drugoligowego Sokoła Ostróda, gdzie pomimo słabej postawy zespołu w pierwszej części rozgrywek prezentował równą formę. Zapisał na swoim koncie 20 ligowych spotkań oraz dwa mecze w ramach rozgrywek Pucharu Polski. Janek jest zawodnikiem wszechstronnym, ale najlepiej czuje się na boku obrony lub jako wahadłowy w ustawieniu z trójką środkowych obrońców.

- Bardzo się cieszę, że pojawiła się oferta z Puław. Będę się starał wywalczyć miejsce w pierwszym składzie i pomóc drużynie osiągnąć

Maciej Kona ma być dużym wzmocnieniem środka pola w Wiśle

stawiane przed nią cele - mówił tuż po podpisaniu umowy.

Maciej Kona wiślakiem

Maciej Kona został nowym zawodnikiem Wisły. 25-letni zawodnik występuje na pozycji pomocnika, a ostatnio reprezentował barwy naszego ligowego rywala - Chojniczanki Chojnice.

- Miałem okazję już współpracować z trenerem Mariuszem Pawlakiem. Wtedy wywalczyliśmy awans do pierwszej ligi i nie ukrywam, że tutaj w Puławach bardzo chciałbym to powtórzyć - mówi Maciek. - Ważne jest też to, że Wisła była zdeterminowana żeby mnie tutaj sprowadzić. Od razu czułem, że będę tutaj potrzebny - dodaje.

Kona rozpoczynał przygodę z piłką w bydgoskim Zawiszy reprezentując ten klub między innymi w rozgrywkach I ligi. Następnie trafił do Chrobrego Głogów, w którym występował przez trzy sezony, a kolejnym przystankiem w przygodzie z piłką była wspomniana Olimpia Grudziądz. W 2020 roku przeszedł do Chojniczanki. W obecnym sezonie rozegrał 17 spotkań i zdobył trzy bramki w ramach eWinner II ligi. Co ciekawe, w rundzie jesiennej zdobył gola na wagę trzech punktów dla Chojniczanki w starciu z ekipą Pawlaka. 25-latek wykorzystał rzut karny i ustalił wynik spotkania. W sumie w swojej przygodzie z piłką ma na swoim koncie blisko 100 meczów na poziomie I ligi oraz ponad 60 w II lidze.

mp

PLAN SPARINGÓW WISŁY
22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Pożegnali Wojciechowskiego i Tymosiaka

31-letni napastnik i 28-letni środkowy pomocnik nie są już piłkarzami Górnika Łęczna. Obaj znaleźli nowych pracodawców na niższym szczeblu rozgrywkowym.

Paweł Wojciechowski podpisał kontrakt z Resovią, związał się z tym klubem umową na półtora roku z opcją przedłużenia jej o kolejny rok. Drużyna z Rzeszowa zajmuje obecnie 11 miejsce w Fortuna 1 Lidze.

Do szóstego miejsca w tabeli, które gwarantuje udział w barażach o PKO Ekstraklasę, traci trzy punkty.Były już napastnik Górnika do zielono-czarnych dołączył przed sezonem 2018/2019, gdy łęcznianie grali w II lidze.

Od razu stał się ważną częścią zespołu. W najwyższej lidze trener Kamil Kiereś nie korzystał już jednak tak chętnie z usług doświadczonego napastnika. Wolał stawiać na Bartosza Śpiączkę, wyżej w hierarchii był też Przemysław Banaszak. Wojciechowski w rundzie jesiennej tego sezonu zagrał w dziesięciu meczach, z czego tylko raz w podstawowym składzie. Rundę zakończył z zerowym dorobkiem bramkowym.Tomasz Tymosiak zagra teraz w pierwszoligowym Stomilu Olsztyn. Jego nowa drużyna będzie bronić się przed spadkiem.

Olsztynianie zajmują 16 pozycję w Fortuna 1. Lidze, czyli w strefie spadkowej. W 19 spotkaniach ponieśli aż 13 porażek. W tym sezonie środkowy pomocnik zagrał w dziesięciu meczach Górnika.

Tymosiak to wychowanek Górnika. Grał też dla Orląt Radzyń Podlaski i Motoru Lublin na trzecioligowym poziomie. Ostatnie trzy i pół sezonu spędził w klubie z Łęcznej.

Na liście transferowej są jeszcze 27-letni obrońca Maciej Orłowski i 26-letni pomocnik Aleksander Jagiełło. Mają pozwolenie na szukanie nowego pracodawcy pomimo tego, że są jeszcze związani kontraktem z Górnikiem.

Dominik Smagała

ONI LECĄ DO TURCJI

W poniedziałek drużyna poleciała do Antalyi w Turcji na zgrupowanie, które potrwa do 28 stycznia. Oto oficjalna kadra na obóz.

Bramkarze: Maciej Gostomski, Adrian Kostrzewski, Tomasz Woźniak.

Obrońcy: Paweł Baranowski, Daniel Dziwniel, Michał Król, Leândro, Tomasz Midzierski, Kamil Pajnowski, Bartosz Rymaniak, Kryspin Szcześniak.

Pomocnicy: Szymon Drewniak, Damian Gąska, Janusz Gol, Michał Goliński, Bartłomiej Kalinkowski, Serhij Krykun, Jason Lokilo, Michał Mak, Álex Serrano, Łukasz Szramowski, Dawid Tkacz, Marcel Wędrychowski.

Napastnicy: Przemysław Banaszak, Bartosz Śpiączka

Pierwszy sparing na plus

Górnik Łęczna pokonał KSZO Ostrowiec Świętokrzyski w swoim pierwszym sparingu w 2022 roku.

Trzecioligowy KSZO 1929 był pierwszym przeciwnikiem zielono-czarnych w br. Podopieczni trenera Kamila Kieresia odnieśli pewne zwycięstwo nad trzecioligowcem. Do przerwy było już 3:0 dla ekstraklasowca po golu Michała Golińskiego i dwóch trafieniach Serhija Krykuna. W końcówce wynik spotkania ustalił Marcel Wędrychowski.

Oba zespoły przez większość spotkania grały w dziesiątkę. Z boiska w 24 minucie wylecieli Mateusz Zając i Jason Lokilo. Ten pierwszy za brutalny faul, drugi za obrazę sędziego. W drużynie z Grodu Dzika zagrało trzech zawodników testowanych oraz Mateusz Golba z drużyny rezerw.

Dla łęcznian był to zarazem ostatni sparing przed poniedziałkowym wylotem na zgrupowanie do Turcji.

Fot. Górnik Łęczna

Zielono-czarni bez problemów ograli niżej notowanego rywala

GÓRNIK ŁĘCZNA – KSZO 1929 OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 4:0

(3:0)Bramki: Goliński 19`, Krykun 26` (k), 42`, Wędrychowski 77`.

Górnik (I połowa): Kostrzewski – zawodnik testowany, Midzierski, Baranowski, Dziwniel, Drewniak, Szramowski, Goliński, Lokilo, Krykun, Banaszak.

(II połowa): Woźniak – Duda, Baranowski, Szcześniak, zawodnik testowany, zawodnik testowany, Kalinkowski, Król, Tkacz (77` Golba), Mak, Wędrychowski.

KSZO: Szymkowiak (80` zawodnik testowany) – Brągiel, Sylwestrzak, Zając (25` Kuzior), Majda – Czernysz, Dereń, Lipka, Persona, Żurek – Nawrot.

Grali także: Dawid Szymański, Mikołaj Toboła, Jakub Garbacz, Maciej Stachurski, Mateusz Szela.

Czerwone kartki: Lokilo 24` (niesportowe zachowanie) – Zając 24` (za faul).

dsm

REG

eprasa.pl 0233c63cd9

W Podlasiu odetchnęli z ulgą. Ekipa „Borysa" jedzie na obóz

W klubie wszyscy czekali na walne (więcej o tym na stronie 12), które odbyło się w miniony czwartek. Dzień później podczas zajęć na twarzach wszystkich pojawiły się uśmiechy.

Lepsze dni

- Trenowaliśmy od poniedziałku. Pierwsze dwa dni przebiegły pod kątem testów. Rozmawialiśmy w swoim gronie, co może wydarzyć się na zebraniu. Poszło po myśli niemal wszystkich. Nie było kolorowo, ale teraz czekają nas lepsze dni - mówi Rafał Borysiuk.

Poszerzyć kadrę

Szkoleniowiec przyznaje, iż teraz czas na poważne rozmowy. - Rozglądamy się za zawodnikami do drużyny. Telefon działa non stop. Mamy nowy zarząd, który wyraził zdanie, byśmy poszerzyli kadrę. Nie wyobrażałem sobie sytuacji, by było jak jesienią, kiedy trenowaliśmy w dwunastu. W najbliższych dniach pojawią się pierwsi gracze na testach - dodaje.

Byłoby tragicznie

Nie jest tajemnicą, iż wielu zawodników wraz z trenerami na czele nosiło się z zamiarem odejścia, jeśli nie zostałby odwołany zarząd w osobach: Karola Filipka, Ernesta Jaroszka i Kamila Kocoła. - W piątek nie byłoby mnie w klubie. Taką samą drogę obrałoby wielu graczy. W grudniu nie mieliśmy opieki medycznej. Zawodnicy z własnych pieniędzy opłacali zabiegi, „naprawy" po długiej i ciężkiej rundzie jesiennej - przyznaje szkoleniowiec.

Bez trzech?

W porównaniu z pierwszą częścią sezonu w drużynie może zabraknąć trzech zawodników. Michał Nowak rozwiązał umowę, Paweł Zabielski zdecydował się grać w niższej lidze, w Lutni Piszczac, zaś Mateusz Jarzynka będzie testowany w Pogoni Siedlce.

„Kocołek" zostanie

Dużo osób zastanawiało się, jak będzie wyglądała przyszłość Kamila Kocoła. 27-letni pomocnik łączył rolę kapitana zespołu z byciem członkiem zarządu. Teraz ma się skupić na obowiązkach zawodniczych. - Cały klub potrzebuje „Kocołka". Każdy zna jego wartość. To chłopiec stąd, najlepszy strzelec w historii Podlasia. Wielokrotnie powtarzałem mu, by zrezygnował z pracy w zarządzie, bo było mu to niepotrzebne. Od poniedziałku będzie trenował z nami. W ostatnich dniach miał serię zabiegów i leczył niewielki uraz - mówi Borysiuk.

„Kaczmar" w Podlasiu?

Z zespołem przygotowuje się Damian Kaczmarek. 30-letni bramkarz jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Grał w barwach Sokoła Sieniawa czy JKS-u Jarosław. Po powrocie do grodu nad Krzną występował w Niwie Łomazy, a od dłuższego czasu w Gromie Kąkolewnica, czyli liderze Klasy Okręgowej.

Gra na zakończenie

Pierwszy tydzień przygotowań zakończyła godzinna gra wewnętrzna. - Od poniedziałku zaczynamy właściwą pracę - mówi popularny „Borys", który jest zadowolony ze zmian w zarządzie klubu. - Chłopcy nie dostawali wypłat. Głowa moich podopiecznych była gdzie indziej. Robiło się nieciekawie, ale mimo wszystko przetrwaliśmy, w końcówce rundy zdobyliśmy trochę punktów i nasza sytuacja jest stabilna - dodaje.

Jedziemy na obóz

W pierwszym tygodniu ferii piłkarze Podlasia udadzą się na obóz. - Czeka nas tygodniowe zgrupowanie. Mamy kilka miejsc do wyboru. Teraz musimy wybrać lokalizację oraz załatwić boisko do treningów. Wszyscy przyjęliśmy informację z wielkim zadowoleniem. Będzie czas na ciężką pracę, ale również integrację - mówi Borysiuk.

Nowym bramkarzem Podlasia może zostać Damian Kaczmarek, który ostatnio grał w Gromie Kąkolewnica

Przyjedzie Hetman

W sobotę o godz. 13:00 Podlasie podejmie Hetmana Zamość. Mecz odbędzie się w Białej Podlaskiej. Niemal wszystkie spotkania odbędą się na obiekcie przy ul. Piłsudskiego. Wyjątkiem będzie ostatni sparing, który zostanie rozegrany z Jagiellonią II w Białymstoku.

mp

SPARINGI PODLASIA

22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

„Kaczy" w Orlętach. Maj w Polonii

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań. Dużo dzieje się w zespole Mikołaja Raczyńskiego.

Piłkarze Orląt szlifują formę na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie

Nie ma Maja

Z zespołu odszedł Arkadiusz Maj. 22-letni napastnik przeniósł się do pierwszoligowego Zagłębia Sosnowiec, ale od razu został wypożyczony do trzecioligowej Polonii Bytom. Arek do zespołu biało-zielonych dołączył podczas rundy wiosennej zeszłego sezonu. Wystąpił w 33 spotkaniach i zdobył 20 goli.

Jest „Kaczy"

Dużym wzmocnieniem ma być Sebastian Kaczyński. 28-latek rodem z Łaskarzewa jesienią grał w Sokole Sieniawa. Wystąpił w 16 meczach (1361 minut) i zdobył sześć goli, w tym jednego w meczu z Orlętami w Radzyniu Podlaskim. - Wierzę, że będzie pomocnym graczem. Mam nadzieję, że będzie jednym z czołowych napastników tej ligi - mówi szkoleniowiec.

Odejścia

Damian Kołtunowicz wrócił do Oskara Przysucha. W barwach Orląt zagrał 25 meczów i zdobył dwie bramki. Mateusz Tarnowski wspólnie z zarządem klubu doszli do porozumienia w sprawie rozwiązania kontraktu. Mateusz wystąpił w czterech spotkaniach w barwach radzynian. Wolną rękę w poszukiwaniu klubu dostali: Bartłomiej Siudaj i Przemysław Rosiak. Jego miejsce może zastąpić Sebastian Czarnecki, który jest bramkarze Orląt Łuków, a ostatnio grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W zespole zabraknie Jana Bożyma. Wychowanek klubu jesienią zagrał 17 spotkań (645 minut) i strzelił dwa gole. 19-latek szuka klubu w okolicach Gdańska, gdzie wyjechał na studia. Wśród testowanych jest Michał Kobiałka, który jesień spędził w drugoligowej Pogoni Siedlce.

Zza granicy?

- W klubie dzieje się bardzo dużo. W piątek mieliśmy grę wewnętrzną. Oglądaliśmy siedmiu zawodników. Dwóch z nich zostało na dłużej. W najbliższych dniach pojawią się kolejni piłkarze, w tym przedstawiciele spoza naszego kraju - mówi Raczyński.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

22.01., Znicz Pruszków
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

Tydzień pracy

W poniedziałek zawodnicy mieli testy siłowe oraz mierzona była tkanka tłuszczowa. We wtorek biało-zielonych czekają testy motoryczne, w środę gry kondycyjne oraz test wytrzymałości. Czwartek i piątek będzie poświęcony na zajęcia taktyczne. W sobotę w samo południe graczy Orląt czeka pierwszy sparing. W Pruszkowie zagrają z drugoligowym Zniczem.

mp

REG

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, nowym zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski

Chciałem być bliżej narzeczonej Kasi

W Chyba Orlęta były Ci pisane?
- Dobrze powiedziałeś. Dwukrotnie byłem przymierzany do zespołu z Radzynia Podlaskiego. Teraz w końcu się udało. Można powiedzieć, że do trzech razy sztuka.

W Spodziewałeś się, ze trafisz do ekipy z Radzynia Podlaskiego? Wcześniej nie udało się sfinalizować przenosin...
- Brałem pod uwagę to, że kiedyś założę biało-zieloną koszulkę. Miałem rozmowy z trenerem Mikołajem jak również dyrektorem sportowym. Mogę zdradzić, iż cały grudzień byliśmy w kontakcie.

W Co wcześniej stawało na przeszkodzie?
- Jakoś tak się układało, że nie mogliśmy dojść do porozumienia. Teraz wszystko zagrało.

W Fajna historia. Teraz zagrasz w Orlętach, a 20 listopada strzeliłeś gola swojemu obecnemu klubowi. Po Twoim trafieniu mecz zakończył się remisem...

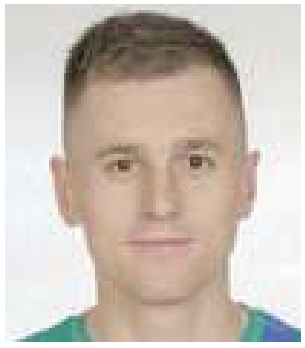

- Dokładnie tak. Udało się strzelić i wywalczyć remis na trudnym terenie. Teraz mam nadzieję strzelać bramki na chwałę Orląt.

W Jesienią grałeś w Sokole Sieniawa. Skąd taki kierunek?
- Byłem po dwóch poważnych operacjach. Wróciłem do zdrowia i chciałem dużo grać. W Sokole dostałem taką gwarancję i zdecydowałem się na transfer.

W Jesień to 16 meczów i sześć goli w Twoim wykonaniu. To chyba dobry wynik?
- Nie najgorszy. Do tego dołożyłem jeszcze cztery trafienia w Pucharze Polski, więc skończyłem z „dychą" dla Sokoła. Dodam, że byłem bez okresu przygotowawczego. Cieszyłem się, że szybko wróciłem do formy fizycznej i strzeleckiej.

W Co może dać Sebastian Kaczyński Orlętom?
- Gram na pozycji napastnika, więc będę rozliczany za bramki. Mam za zadanie strzelać. Chcę to robić.

W Przenosiny do Radzynia to również gra bliżej bliżej rodzinnego domu w Łaskarzewie...
- Dokładnie. W końcu będę blisko rodzinnych stron. W tym roku mam ślub i chciałem być bliżej narzeczonej Kasi.

W Jak zostałeś przywitany w Orlętach?
- Atmosfera jest bardzo dobra. Trafiłem do solidnego zespołu. Do tego trener robi bardzo dobrą robotę. Jestem zadowolony, że trafiłem do ekipy z Radzynia Podlaskiego.

mp

eprasa.pl 0233c63cd9

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

„Żelek" już jest. Pikul w drodze do Lewartu

Zespół z Lubartowa rozpoczął przygotowania 10 stycznia. W pierwszym tygodniu zespół spotykał się cztery razy. Z ekipą Grzegorza Białka trenuje dwóch nowych graczy.

Wyższa półka

Jako pierwsi informowaliśmy o powrocie do biało-niebieskich Krystiana Żelisko, który grał w Lewarcie przez półtora roku. W III lidze rozegrał 38 spotkań, zdobył 12 goli i przeniósł się do Stali Stalowa Wola. Tam mu nie poszło i do końca sezonu będzie grał w ekipie z ul. Parkowej na zasadzie wypożyczenia. - Każdy trener w naszej lidze chciałby mieć do dyspozycji takiego napastnika. To wyższa półka i cieszę się, że nam pomoże. Po pierwszych zajęciach widać, że będzie jakością w naszej ekipie. Sądzę, że będzie dużym wzmocnieniem - mówi szkoleniowiec.

Praca, praca

W zajęciach nie uczestniczył Wojciech Majewski, który miał drugą zmianę w pracy. - W najbliższych dniach będzie już z nami. Na niektóre sprawy nie mamy wpływu - dodaje.

Nowy-stary zawodnik

Z drużyną przygotowuje się Adrian Pikul. 24-letni pomocnik przez ostatnie dwa i pół roku grał w Polesiu Kock. - To zdolny zawodnik. Wprowadzałem go do seniorów. Grał u mnie w trzeciej lidze oraz w czwartej u Łukasza Mierzejewskiego. Wierzę, że będzie dużym wzmocnieniem - mówi Białek.

Nowym graczem Lewartu ma zostać Adrian Pikul, który ostatnio grał w Polesiu Kock

Sparing z Cisowianką

W tym tygodniu zespół również będzie trenował cztery razy. Zwieńczeniem będzie inauguracyjny mecz kontrolny. Rywalem Lewartu będzie Cisowianka Drzewce, czyli wicelider Klasy Okręgowej. Spotkanie odbędzie się 22 stycznia o godz. 11 w Lubartowie.

mp

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
22.01., Cisowianka Drzewce
29.02., Świdniczanka Świdnik
09.02., Opolanin Opole Lub.
12.02., Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Międz. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, nowym zawodnikiem Lewartu Lubartów

Dobrze mieć bat nad sobą

Krystian Żelisko w Lewarcie. Brzmi to mocno zaskakująco?
- Zdecydowałem się na powrót.

Skąd pomysł na powrót do Lubartowa?
- Złożyło się na to parę czynników.

Miałeś inne opcje?
- Oczywiście. Dzwonili przedstawiciele z trzecich lig, jednak zdecydowałem się na grę o szczebel niżej.

Zostałeś wypożyczony do końca sezonu. Będzie lepiej?
- Tak. Głęboko w to wierzę.

Wróciłeś do klubu, w którym wypromowałeś się, strzelałeś gole...
- Mam nadzieję, że nie inaczej będzie teraz.

Zdajesz sobie sprawę, że teraz będą od Ciebie wszyscy dużo więcej wymagać?
- W pewnym sensie dobrze mieć bat nad sobą. To nakręca do jeszcze większej pracy.

Kto przekonał Cię do przenosin?
- Dostałem telefon od ludzi z Lewartu, iż są zainteresowani moją osobą. Na początku prowadziłem rozmowy z innymi klubami, lecz przez sprawy osobiste zdecydowałem się wrócić w okolice Lublina.

Jesteś w stanie pomóc Lewartowi?
- Na wynik pracuje cała drużyna, ale mam nadzieję, że w każdym meczu będę dokładał małą cegiełkę od siebie.

Dlaczego nie poszło w Stali?
- Zaczęliśmy nie tak, jak sobie to zakładaliśmy przed sezonem. Z biegiem czasu wyglądało to coraz lepiej. Dostawałem mało minut, więc zdecydowałem się na zmiany. Potrzebuję regularnej gry.

mp

Bodak jest bardzo zadowolony

Piłkarze Opolanina w pierwszym tygodniu okresu przygotowawczego odbyli cztery jednostki treningowe.

- Jestem z nich bardzo zadowolony. W tym tygodniu powielimy mikrocykl. Dwukrotnie będziemy trenować na boisku, a w pozostałe dni spotkamy się na zajęciach w hali oraz w siłowni. Na początku przygotowań miałem do dyspozycji od 18 do 24 zawodników - mówi Dariusz Bodak.

Szkoleniowiec przyznaje, że w grupie trenujących było dwóch graczy o statusie testowanych. - To obrońcy. Ponadto ćwiczą nasi młodzi gracze, którzy ostatnio byli wypożyczeni do klubów Klasy Okręgowej oraz Klasy A. Będziemy się im przyglądać - dodaje.

Z zespołem trenowali gracze, którzy chcą zmienić otoczenie. Chodzi o Piotra Wesołowskiego i Huberta Drozda. Na zajęciach nie pojawił się Daniel Duda. - Umówiliśmy, że ci zawodnicy zagrają w sparingu i wtedy zdecydujemy o ich przydatności do drużyny - mówi opiekun Opolanina.

Szkoleniowca cieszy fakt, iż do zajęć wrócili gracze, którzy byli kontuzjowani. W drugiej części rozgrywek jesiennych z gry był wyłączony Konrad Górniak, który narzekał na uraz biodra. Z kolei Hubert Sałasiński wrócił na dwa ostatnie mecze. Wcześniej był na szkółce wojskowej.

Zagrają w Lublinie

Pierwszy sparing Opolanina odbędzie się 29 stycznia. Opolanie zmierzą się ze Stalą Poniatowa na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lublinie.

mp

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA
29.01., Stal Poniatowa
05.02., Orzeł Baniocha
09.02., Lewart Lubartów
12.02., Kryształ Werbkowice
19.02., Stal Krasnik
26.02., Alit Ożarów
05.03., Górnik II Łęczna
12.03., Garbarnia Kurów

Łęcznianie trenują

Młodzi łęcznianie przygotowują się do wiosennych rozgrywek na własnych obiektach

Za drużyną Górnika II pierwszy tydzień przygotowań. Podopieczni Daniela Ruska pracowali na własnych obiektach.

- Wszystko przebiega zgodnie z planem. Przed nami kilka tygodni szlifowania formy - mówi szkoleniowiec. W weekend szansę występu w pierwszym zespole Górnika otrzymał Mateusz Golba. 18-latek znalazł się w kadrze drużyny, która leci na obóz do Turcji. Na testy do trzecioligowców zostali zaproszeni: Paweł Perdun, Kamil Duda oraz Marcel Obroślak.

mp

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II
22.01., Kryształ Werbkowice
29.01., Włodawianka Włodawa
05.02., Orlęta Łuków
12.02., Powiślak Końskowola
19.02., Sparta Rejowiec
26.02., Gryf Gmina Zamość
05.03., Opolanin Opole Lub.
12.03., Tur Milejów

Powiślak ruszył. „Pryta" zostanie?

Podopieczni Radosława Muszyńskiego w poniedziałek spotkali się na pierwszych zajęciach.

Wszyscy zastanawiają się, czy w Powiślaku pozostanie Jakub Pryliński. 21-letni napastnik jesienią zdobył 18 goli. Nie jest tajemnicą, iż kilku zawodników z Końskowoli otrzymało zaproszenia na testy. - W najbliższych dniach wszystko się wyjaśni. Trzeba się cieszyć, jeśli któryś gracz otrzymuje ofertę z wyższych klas rozgrywkowych. Jeżeli ktoś odejdzie, będziemy szukali następców - mówi szkoleniowiec.

Na dzisiaj wiadomo, że wiosną w Powiślaku nie zagrają: Stefan Gołąb i Sebastian Wrzesiński. Pierwszy z nich po okresie wypożyczenia wrócił do Wisły Puławy, zaś „Seba" wyjechał za granicę.

mp

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAK
05.02., Sygnał Lublin
12.02., Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedrzwica

PUL

eprasa.pl 0233c63cd9

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Jesienią pokarał Wisłę. Teraz zagra w Puławach

Maciej Kona został nowym graczem ekipy Mariusza Pawlaka. 25-latek ostatnio reprezentował barwy Chojniczanki Chojnice i w meczu rundy jesiennej zdobył gola na naszym stadionie. Teraz będzie występował w ekipie Dumy Powiśla.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Koną, nowym zawodnikiem Wisły Puławy

Nie będę strzelał z przewrotek ani wkręcał z rzutów różnych

Maćku, dlaczego zdecydowałeś się na przenosiny?

- W Wiśle mają fajny pomysł na budowę klubu. Widzę potencjał. Inaczej nie zdecydowałbym się na tak daleki wyjazd. Wierzę, że uda nam się osiągnąć sukces, czy to w tym, czy przyszłym sezonie. Nie chciałbym do końca życia grać w drugiej lidze. Myślę, że żaden z zawodników i działaczy Wisły też nie.

Miałeś inne opcje?

- Były zapytania z pierwszej i drugiej ligi, ale wiadomo, wiele rzeczy wpływa na to, czy w ogóle będę traktował taką ofertę poważnie. Wisła okazała się najbardziej zdeterminowana, żebym reprezentował jej barwy. Dlatego tu jestem.

Sezon rozpocząłeś nieźle. Zdobyłeś trzy bramki, wychodziłeś na boisko w podstawowym składzie. Później już nie. Co się stało?

- Później drużyna wpadła w kryzys. Trener zdecydował się spróbować wariantu w środku pola bez Maćka Kony i „odpaliło". Po kilku zwycięstwach byłem bez szans, żeby wskoczyć do składu tak dobrze funkcjonującej maszyny. Trenowałem dla siebie, żeby być gotowym na to, co wydarzy się w zimę.

21 sierpnia chyba nie sądziłeś, że pół roku później będziesz w Puławach?

- Wiadomo. Myślałem, że z Chojniczanką będę przygotowywał się do wiosny. Miałem nadzieję, że będziemy atakować dwa pierwsze miejsca gwarantujące awans. Myślę jednak, patrząc na wszystkie aspekty, że moje miejsce jest bardziej w Puławach, niż w Chojnicach. Dobrze się stało.

Właśnie wtedy zdobyłeś gola z rzutu karnego. Pamiętasz ten moment?

- 85. minuta. Strzał na wagę trzech punktów. Nie powiem, że się nie denerwowałem. Zawsze jest lekki stres. Z drugiej strony wiedziałem, że w tym meczu wychodziło mi niemal wszystko. Nie dopuszczałem do siebie myśli, że mógłbym się pomylić z 11 metrów.

Jak zostałeś przywitany w Puławach?

- Bardzo pozytywnie. Większość chłopaków kojarzyła mnie z ligowych boisk. Chyba niektórzy spodziewali się, że mnie zobaczą w szatni. Połączyli kilka kropek i wyszło im, że wyląduję w Puławach. Szatnia jest pełna mega pozytywnych chłopaków, chętnych do pracy. Sztab szkoleniowy w większej części znał mnie wcześniej. Stąd też myślę między innymi zainteresowanie Wisły moją osobą. Powspominaliśmy chwile dawne czasy w Olimpii Grudziądz i wzięliśmy się za przygotowania do rundy wiosennej.

Gdzie zamieszkałeś?

- Mam małe mieszkanie z ogródkiem i widokiem na las. Myślałem, że lepszego widoku niż w Chojnicach nie będę mieć, a jednak się udało.

Co może dać Maciej Kona Wiśle?

- Chciałbym dać stabilność w środku pola. Nie będę strzelał z przewrotek ani wkręcał z rzutów różnych. Każdy to wie. Myślę, że sztab, jak i kibice oczekują ode mnie solidnej gry w środku, przechwytów, piłek otwierających, No i oczywiście chciałbym poprawić swój dorobek bramkowy, co, mam nadzieję, przełoży się też na punkty zdobyte przez Wisłę.

Antolak spełnił swoje marzenia

Nowym rozgrywającym Azotów został Jan Antolak.

Wychowanek klubu jest uczniem Szkoły Mistrzostwa Sportowego. 18-latek obok Tobiasza Górskiego jest drugim młodzieżowcem pozyskanym z SMS-u, który będzie zdobywał bramki dla niebiesko-biało-czerwonych. Janek dołączy do zespołu od sezonu 2022/2023. Kontrakt został podpisany na cztery lata.

- Szczerze mówiąc, raczej tak miało być od początku. Chciałem wrócić do domu, dostać szansę grania w seniorskiej drużynie. Było to moje marzenie od dziecka. Cieszę się, że udało mi się je zrealizować. Zostałem zauważony i mam nadzieję, że wykorzystam swoją szansę najlepiej jak tylko potrafię - mówi Antolak.

Puławianin jako bardzo młody zawodnik wyprowadzał na boisko graczy Azotów. - Zawsze chciałem wybiec z Janem Sobolem. Raz udało mi się tak ustawić, żeby chwycić go za dłoń i pobiec na środek boiska. Wówczas czułem się niesamowicie, ale mocno się zestresowałem. Janek wystawił tak rękę, żebym na początku przybił mu „piątkę". Zdenerwowałem się i złapałem go za rękę - dodaje.

Jan Antolak będzie zawodnikiem Azotów od sezonu 2022/2023

Jak przyznaje Antolak, bardzo lubił wyprowadzać zawodników przed meczem. - Sprawiało mi to ogromną radość. Pamiętam też, że zawsze prosiłem rodziców, byśmy jechali na halę dużo wcześniej. Lubiłem oglądać rozgrzewkę Sobola. Do tej pory pamiętam kilka ćwiczeń w wykonaniu Czecha, które zdarza mi się wykonywać, by przygotować ciało do treningu czy meczu - przyznaje.

18-latek nie ukrywa, iż jego pierwszym ulubieńcem był Wojciech Zydroń. - Musiałbym się dobrze zastanowić, czy właśnie „Zyga", czy „Honza" sprawiali mi większą radość z oglądania ich poczynań - dodaje.

Antolak miał trzech trenerów w Puławach. - O tyle to śmieszne, że z pierwszymi dwoma wiążą mnie więzy krwi. Osoba, która pierwsza przyprowadziła na trening, ten sam trening prowadziła i z nim wróciłem później do domu. Mowa tu o moim tacie Ryszardzie. To on zaprowadził mnie do hali na mecz seniorów, rozpalił we mnie miłość do tego sportu. Trenowałem pod jego okiem od szóstego roku życia do rozpoczęcia gimnazjum - mówi.

Później szkoleniowcem Antolaka został... Mateusz Antolak. - To osoba, którą uważam za najlepszego człowieka i trenera na świecie. On zaczął powodować, że miałem coraz więcej marzeń i myślałem coraz bardziej, żeby się temu poświecić i robić to na poważnie. Niestety, długo nie współpracowaliśmy, bo tylko dwa lata. Później przejął mnie Piotr Pezda, który w Azotach jest moim trenerem do teraz - kończy.

mp

PUL

Azoty bez grania

W miniony weekend piłkarze ręczni Azotów mieli wziąć udział w Festiwalu Piłki Ręcznej, który odbył się w Kozienicach i Zwoleniu.

Puławianie nie pojechali na spotkania ze Stalą Mielec oraz KPR-em Legionowo. - Powodem były oczywiście względy związane z koronawirusem. Nie chcieliśmy ryzykować i skupiliśmy się na treningach we własnym gronie. Mamy jeszcze kilkanaście dni do wznowienia drugiej części sezonu i nie było sensu - mówi Robert Lis, szkoleniowiec Azotów.

Zagrają później

Jak udało się nam ustalić, nie dojdzie również do meczu PGNiG Pucharu Polski, w którym Michał Jurecki i spółka mieli zmierzyć się z Górnikiem Zabrze. Pierwotnym terminem był 19 stycznia. Już wiadomo, że spotkanie odbędzie się w późniejszym czasie.

Dawydzik i Przybylski poza kadrą

W wyniku przeprowadzonych testów na obecność wirusa SARS-CoV-2 wśród zawodników i sztabu szkoleniowego reprezentacji Polski odnotowano dwa wyniki pozytywne.

Trener kadry piłkarzy ręcznych Patryk Rombel powołał graczy na mistrzostwa Europy. W ostatniej chwili z zespołu wypadli: Rafał Przybylski i Dawid Dawydzik. Gracze Azotów polecieli na Słowację. - W związku z tym zawodnicy zostali poddani izolacji i nie wezmą udziału w rozpoczynających się Mistrzostwach Europy - czytamy na stronie zprp.pl.

Dzień później okazało się, że kolejnych pięciu reprezentantów ma dodatni wynik. W miejsce Adama Morawskiego z Orlenu Wisły Płock został powołany Mateusz Zembrzycki.

mp

eprasa.pl 0233c63cd9

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Szkoła za szkołę. Gmina proponuje powiatowi „handel" zamienny

Koncepcje są dwie. Budynek oddać organizacjom pomagającym niepełnosprawnym lub przenieść do niego chodelską podstawówkę. Ostateczną decyzję podejmie Rada Powiatu.

Budynek po dawnym gimnazjum w Chodlu. Własność gminy. Obecnie uczą się w nim uczniowie starszych klas szkoły podstawowej. W przeszłości działał w nim pawilon handlowy, który w latach 2000-ych został zaadaptowany na cele oświatowe. Cała nieruchomość to ok. 30 arów

Budynek Zespołu Szkół w Chodlu. Własność powiatu. Uczy się w nim obecnie 14 uczniów IV klasy Technikum Budowlanego. Budynek był budowany w czynie społecznym przez mieszkańców, którzy przekazali też cztery działki pod jego budowę

Ważą się losy budynku Zespołu Szkół w Chodlu. To szkoła ponadpodstawowa – tak jak wszystkie inne tego typu - prowadzona przez powiat opolski. Obecnie uczy się w niej tylko jedna klasa Technikum Budowlanego. Jest to klasa czwarta, do której uczęszcza czternastu uczniów. We wrześniu ub.r. nie udało się uruchomić klasy pierwszej. Niż demograficzny, a także brak zainteresowania ze strony uczniów kontynuacją nauki w Chodlu powoduje, że szkoła skazana jest na zamknięcie. A budynek do zagospodarowania na nowo.

Gmina: Przekażcie budynek nam

Przejściem znajdującego się przy ul. Partyzantów 39 budynku Zespołu Szkół zainteresowana jest gmina Chodel. Pod koniec grudnia Rada Gminy podjęła postulat w sprawie przekazania budynku z przeznaczeniem na cel publiczny.

Władze gminy chciałyby przenieść do niego Szkołę Podstawową znajdującą się obecnie przy ul. Szkolnej 19.

- Chcielibyśmy dokonać zamiany budynków tak, żebyśmy mogli w budynku po liceum umieścić całą szkołę podstawową, dlatego że jest to budynek spełniający wymogi edukacyjne – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem mają być niedogodności i trudności powstałe w związku z obecną bazą lokalową. Ta generować ma problemy natury organizacyjnej i logistycznej, którym sprostać musi dyrekcja, nauczyciele i uczniowie.

Aktualnie Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu działa w dwóch oddzielnych budynkach. W głównym mieści się przedszkole, stołówka, sala gimnastyczna i sale lekcyjne dla najmłodszych klas. W drugim budynku, w którym swego czasu działał pawilon handlowy, a potem gimnazjum, uczą się dziś uczniowie klas starszych.

- Z uwagi, że dzieci są rozproszone, jest wiele niedogodności z tym związanych. Teraz dzieci jest tyle, że nasze warunki lokalowe nie są w stanie sprostać zapotrzebowaniu, dlatego też pozwoliliśmy sobie wystosować taką petycję – tłumaczy wójt Kowalski.

Obecna baza lokalowa, jaką dysponuje gmina, nie pozwala na zwiększenie liczby oddziałów przedszkolnych. Władze gminy myślą też o uruchomieniu żłobka. Szukają na niego wolnych pomieszczeń.

Zdaniem wójta tylko budynek Zespołu Szkół gwarantuje, że pomieści wszystkie dzieci uczęszczające do Szkoły Podstawowej w Chodlu. W zamian gmina proponuje oddanie powiatowi budynku po dawnym gimnazjum.

„Zamienił stryjek siekierkę na kijek"

Postulat Rady Gminy Chodel trafił do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim 3 stycznia. Był analizowany na posiedzeniu Zarządu Powiatu. Choć Zarząd nie zajął konkretnego stanowiska, to jego członkowie w rozmowie ze Wspólnotą przyznają, że chodelska propozycja nie spotkała się z entuzjazmem i większość jest przeciwna dokonywaniu zamiany.

- Taka zamiana nam się nie opłaca w żaden sposób, to takie „zamienił stryjek siekierkę na kijek" - komentuje Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Ale o tym, czy dojdzie do zamiany budynków, decydować będzie nie Zarząd, tylko Rada Powiatu, bo gospodarowanie mieniem powiatu należy do jej kompetencji.

Władze powiatu mają inny pomysł na zagospodarowanie budynku Zespołu Szkół w Chodlu. Noszą się z zamiarem przekazania go organizacjom działającym na rzecz niepełnosprawnych. Są już po rozmowach ze Stowarzyszeniem na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną, Środowiskowym Ośrodkiem Wsparcia Pinokio i Poradnią Rewalidacyjną. Obecnie te organizacje mają swoją siedzibę w Poniatowej. Zainteresowane są przeniesieniem się do budynku po Zespole Szkół w Chodlu.

- Budynek nie będzie zmarnowany, tylko w dobry sposób zagospodarowany. Obiecaliśmy już dawno ten budynek stowarzyszeniu, więc trudno jest teraz wycofywać się ze złożonych niepełnosprawnym obietnic – mówi wicestarosta.

W budżecie powiatu na 2022 rok zapisane zostało 250 tys.zł na dostosowanie dla potrzeb niepełnosprawnych budynku po ZS w Chodlu.

– Poza tym pozbylibyśmy się jako powiat bardzo dużego majątku, gdybyśmy mieli dokonywać takiej zamiany. Niestety w tym momencie nie będziemy takich prezentów czynić – dodaje.

Nieruchomość zabudowana budynkiem Zespołu Szkół liczy około 1,8 ha. Nieruchomość, na której stoi budynek dawnego gimnazjum, to około 30 arów.

„Zabrakło matematyki"

W czwartek nad propozycją Rady Gminy Chodel pochyliła się Komisja Oświaty Rady Powiatu. W posiedzeniu brała też udział delegacja z Chodla, wójt z trójką radnych.

Komisja nie zajęła jednak żadnego konkretnego stanowiska w tej sprawie. Zdaniem członków komisji postulat jest emocjonalny i brakuje w nim matematyki. Radni powiatowi chcieliby wiedzieć m.in., ile pomieszczeń jest w każdym z budynków, jaka jest ich kubatura, a także danych i prognoz demograficznych, jak również wycen obu nieruchomości.

Z kolei starosta opolski wytknął wójtowi i chodelskim radnym, że w ciągu dwóch minionych lat nie przejawiali żadnej inicjatywy odnośnie przekazania budynku po Zespole Szkół aż do teraz. W 2019 roku starosta na sesji w Chodlu proponował, aby gmina przejęła dalsze prowadzenie tej szkoły. Z propozycji jednak nie skorzystała. Utrzymywał też, że do Pinokio i poradnia nie są zainteresowane przenosinami do budynku po gimnazjum w Chodlu.

Komisja oświaty zdecydowała, że w najbliższych dniach dokona wizji lokalnej obu budynków oraz spotka się z władzami stowarzyszenia i poradni, aby porozmawiać na ten temat.

Agnieszka Ciekot

Nasze licea w ogonie rankingu wojewódzkiego

„Perspektywy" już po raz 24 przygotowały Ranking Liceów i Techników. Na których miejscach uplasowały się szkoły średnie z naszego powiatu?

W Rankingu znalazły się dwa ogólniaki z powiatu opolskiego - Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Opolu Lubelskim oraz Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka J. Piłsudskiego w Poniatowej. Obie szkoły zdobyły brązowe tarcze. Licea były klasyfikowane tylko w Rankingu Wojewódzkim, na ogólnopolski się nie załapały.

I tak opolskie liceum znalazło się na ostatnim, 68. miejscu w województwie, co jest i tak można nazwać sukcesem, bo w latach 2019 i 2020 wcale nie było uwzględniane. Wynik szkoły w odniesieniu do średniej krajowej (WSK) wyniósł 25.37.

LO z Poniatowej okazało się nieco lepsze i zajęło 62. pozycję w województwie z WSK na poziomie 27.96. Jest to siódme miejsce od końca i zarazem niższe niż w latach poprzednich. Przypomnijmy - w roku 2019 poniatowskie liceum było na miejscu 47., w 2020 r. na 51., a w 2021 r. - na 56. Widać więc wyraźną tendencję spadkową.

Ocenie podlegały tylko szkoły dla młodzieży, w których w maju zeszłego roku maturę na arkuszach standardowych po raz pierwszy zdawało minimum 12 maturzystów.

Jakie kryteria brano pod uwagę przy tworzeniu Rankingu? Przede wszystkim sukcesy szkół w olimpiadach (25 proc.), wyniki matur z przedmiotów obowiązkowych (30 proc.) i wyniki matur z przedmiotów dodatkowych (45 proc.).

Pierwsze miejsce w woj. lubelskim (i zarazem 31. w kraju) zajęło LO im. S. Staszica w Lublinie, a najlepszym liceum w Polsce jest XIV LO im. S. Staszica w Warszawie.

Niestety żadne z naszych techników nie załapało się do Rankingu Perspektywy 2022.

AG

Sprostowanie

W ostatnim wydaniu Wspólnoty Opolskiej (nr 2/357) w artykule *Na co pójdą miliony z budżetów gmin Chodel, Karczmiska i Wilków? Lista zaplanowanych na 2022 rok inwestycji* pojawiła się błędna informacja. Podana w artykule kwota 3,6 mln zł stanowi nie zadłużenie gminy Wilków, a deficyt budżetowy. Natomiast zadłużenie wraz z objęciem stanowiska wójta przez Daniela Kusia zmalało z 2,3 mln zł do 992 tys.zł.
Za pomyłkę przepraszam.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 0233c63cd9

Oj będzie się działo

Puławianie znów zagrają z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy

W Puławach Orkiestra będzie grała tradycyjnie przez dwa dni. W tym czasie na osoby, które zechcą wesprzeć akcję będzie czekało wiele atrakcji w różnych miejscach, m.in. licytacje, aktywności na świeżym powietrzu, czy słodki poczęstunek.

Fot.Kamil Węsik

Atrakcje WOŚP w Galerii Zielonej zawsze spotykają się z dużym zainteresowaniem. Publiczność ogląda występy, licytacje fantów itp. zarówno z parteru, jak i wyższych poziomów. Pewną komplikacją było ograniczenie handlu w niedziele, ale na szczęście 30 stycznia, gdy ma odbyć się 30. już finał wypada niedziela handlowa, co na pewno wpłynie na frekwencję

Pan Bolesław Matraszek, sołtys Wronowa w gminie Końskowola z Orkiestrą gra już od lat. W tym roku także przygotował budki lęgowe i karmniki dla ptaków, które zostały przekazane na licytację

Dwa dni atrakcji

W tym roku WOŚP zagra już po raz 30. Puławy od lat włączają się w szczytną akcję, która co roku zebranymi środkami wspiera inny cel. Dzięki zbiórce przez te wszystkie lata udało się zakupić imponującą liczbę sprzętów, ratujących ludzkie życie w szpitalach w całej Polsce.W tym roku piąty raz z rzędu kwestę w naszym mieście nadzoruje Hufiec ZHP. Jak przyznaje szefowa puławskiego sztabu - będzie się działo.

- I to więcej, niż do tej pory. Co roku dodajemy jakieś elementy - mówi Marta Grykałowska.

Tradycyjnie akcja w Puławach została rozplanowana na dwa dni - sobotę i niedzielę 29 i 30 stycznia. - Zaczynamy w sobotę o godzinie 10.00 od morsowania nad zalewem w Janowicach. Rozgrzewkę poprowadzą doświadczeni trenerzy z Avangardy, a tamtejsi strażacy OSP będą w pobliżu z rozgrzewającymi napojami - opowiada szefowa WOŚP w Puławach. Uczestnicy wydarzenia będą mogli na miejscu wrzucić datek do puszki tuż przed wejściem do wody. Tego samego dnia o godz. 17.00 w Kawiarni „Smok" wystartuje licytacja obrazów przekazanych Orkiestrze. W niedzielę pole do popisu będą mieli biegacze, którzy będą mogli wziąć udział w biegu na trzech różnych dystansach 3,5 i 10 km oraz w biegu dla dzieci. Start o godz. 9.00 na ścieżce dydaktycznej w kierunku Azotów przy ul. Prusa w Puławach. Wszystkie szczegółowe informacje dotyczące wydarzeń łącznie z kwestionariuszem zapisu można znaleźć na oficjalny profilu puławskiego sztabu na Facebooku.

- W przypadku biegu nowością będzie to, że datek będzie można także wpłacić kartą. Jeden z naszych wolontariuszy na starcie będzie miał terminal - informuje Marta Grykałowska.

W planach organizatorów puławskiego finału także występy artystyczne oraz koncert gwiazdy, ale na razie nie chcą zdradzać szczegółów. Także w niedzielę będzie prowadzona zbiórka krwi. Krwiodawcy między godz. 10.00 a 15.00 mogą zgłaszać się do punktu RCKiK w tutejszym szpitalu. Na osoby, które wesprą akcję w naszym mieście atrakcje będą czekały także w hali MOSiR przy ul. Partyzantów. Przed obiektem będzie można m.in. spotkać strażaków z OSP w Końskowoli z podnośnikiem. Tradycyjnie nie zabraknie tortu, podsumowania „Złotych klas" dla szkół i przedszkoli oraz światełka do nieba. Puławski sztab otrzymał zezwolenie na kwestę dla 150 wolontariuszy. Ale nie tylko oni w czasie finału będą dysponowali puszkami. Te na stałe zostały już umieszczone w 25 miejscach - w większości w Puławach, ale nie tylko - gdzie także będzie można wrzucić datek. Ten można także przekazać za pomocą e-skarbonki. Po szczegóły odsyłamy na profil sztabu na Facebooku.

127,4 tys. zł

tyle zebrano w ubiegłym roku podczas Finału WOŚP w Puławach

Sołtys też gra z Orkiestrą

Gotowość do kolejnej akcji zgłosił także sołtys Wronowa w gminie Końskowola. Bolesław Matraszek już od ponad 10 lat wspiera WOŚP, przekazując co roku na licytację własnoręcznie wykonane karmniki i budki lęgowe dla ptaków. W tym roku karminków przygotował 29, a budek 7.- Kiedyś robiłem więcej budek lęgowych dla szpaków. Teraz tych ptaków nie ma, dlatego robię więcej karmników. Zresztą karmniki można zamontować nawet na balkonie w bloku, a budek nie - przyznaje sołtys Wronowa. Część przedmiotów trafi także do zaprzyjaźnionych punktów, np. sklepów na terenie gminy, w której mieszka Bolesław Matraszek i tam także będzie można je nabyć w zamian za datek do puszki. Jeśli ktoś z naszych czytelników jest zainteresowany zakupem karmnika lub budki lęgowej i chce tą drogą wesprzeć orkiestrę prosimy o kontakt z redakcją.

Marta Pietroń

Tu znajdziesz puszkę WOŚP w Puławach:

* Piekarnia Sarzyński - ul. Lubelska 26, Wojska Polskiego 11, Polna 27, Piaskowa 7
* Kawiarnia Sarzyński, Galeria Zielona
* Sklep Modny Ciuszek,ul. Kołłątaja 16
* Pizzeria Da Grasso, ul. Zielona 3
* Cukiernia Ciacho Bez Cukru, ul. Zielona 13
* Green Beauty, ul. Zielona 13
* OSK Lipski - ul. Wojska Polskiego 7A
* Stemp - Graf sklep papierniczy/ pieczątki - ul. Wojska Polskiego 13
* PeweKS Kamil Styczyński - ul. Gościńczyk 57a

Fot.Kamil Węsik

Marta Grykałowska,
szefowa miejskiego sztabu WOŚP w Puławach

W przypadku biegu nowością będzie to, że datek będzie można także wpłacić kartą. Jeden z naszych wolontariuszy na starcie będzie miał terminal

Puławy: Ul. Niezapominajki już z asfaltem

Mieszkańcy mogą już zapomnieć o betonowych płytach. Do dyspozycji mają także chodnik.

Fot.Puławskitrwni

Betonowe płyty nareszcie zniknęły z ul. Niezapominajki na Włostowicach. Teraz mieszkańcy mogą swobodnie się poruszać po nowo wylanym asfalcie

Do tej pory przejazd pokrytą powybijanymi płytami ulicą nie należał do najprzyjemniejszych. Teraz odcinek o długości 284 metrów wygląda już zupełnie inaczej. Jeszcze kilka tygodni temu trwały tam prace remontowe. Poza wykonaniem nowej asfaltowej nawierzchni mieszkańcy ulicy Niezapominajki zyskali również oświetlenie, chodnik czy próg zwalniający. W ramach prac wykonano też kanalizację deszczową. Nie zapomniano także o zieleni - pojawiły się nowe nasadzenia. Pracami za ponad 1,3 mln zł zajęło się Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A. Oficjalny odbiór robót nastąpił w ostatnich dniach ubiegłego roku.

Dominik Kęsik

PUL

SONDA pulawy.24wspolnota.pl

Jakie jest twoje postanowienie noworoczne?

Fot.Marek Jedynak

Daniel Grzęda
Pierwsze postanowienie to zakończenie nałogu palenia papierosów. Chciałbym także w nowym roku znaleźć lepszą pracę. Uważam, że to ostatnie założenie jest najważniejsze. Nie zrealizowałem w ubiegłym roku tych postanowień, ale w obecnym roku dla mnie ciągle one obowiązują

Fot.Marek Jedynak

Marcin Czader
Nie dać się naszemu kochanemu rządowi i przeżyć te nadchodzące, pewnie nowe obostrzenia. Dać sobie spokój z covidem, a przede wszystkim żyć

Fot.Marek Jedynak

Karol Kusio
Chciałbym się wziąć za siebie. Stawiam na trening w siłowni. Chodzę na ćwiczenia razem z kolegą

Marek Jedynak

eprasa.pl 0233c63cd9

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

ZA NAMI 3 LATA KADENCJI ZARZĄDU POWIATU W OPOLU LUBELSKIM

TO PRZEDE WSZYSTKIM CZAS INWESTYCJI

Szanowni mieszkańcy powiatu opolskiego,

Minęły 3 lata kadencji Zarządu Powiatu pod moim kierownictwem. To dobry czas na dokonanie podsumowań i przedstawienie relacji z prowadzonych przez nas działań na rzecz mieszkańców powiatu opolskiego. W mojej ocenie był to czas pełen wyzwań, czasem trudności, ale co ważne działań w większości zakończonych sukcesem. Zmiany jakie zaszły i nadal trwają w powiecie opolskim widoczne są we wszystkich dziedzinach życia oraz we wszystkich aspektach funkcjonowania powiatu. Przede wszystkim był to czas wytężonej pracy. Zarząd Powiatu zupełnie zmienił podejście do rozwoju regionu – obecnie staramy się, aby każde miejsce naszego powiatu było ważne, wsłuchując się w potrzeby i oczekiwania mieszkańców. Mimo trudności – chociażby tych wynikających z rozwoju pandemii – udało się zrealizować liczne cele, które postawiliśmy sobie na początku kadencji.

Chciałbym podziękować za dotychczasową współpracę obecnym członkom Zarządu Powiatu, Radnym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, pracownikom Starostwa Powiatowego oraz jednostek organizacyjnych powiatu. Zadania, które do tej pory udało się zrealizować to nasz wspólny sukces

Obecna kadencja z pewnością jest rekordowa pod względem ilości realizowanych inwestycji. Mamy w naszym powiecie ok. 400 km dróg powiatowych. Obejmując funkcje w Zarządzie Powiatu zastaliśmy stan, w którym wiele odcinków dróg powiatowych nie było remontowanych od kilkudziesięciu lat. Dlatego oczywiste stało się, że modernizacje dróg będą najważniejsze. Od początku kadencji wyremontowaliśmy 83 km dróg, a warto zaznaczyć, że przez poprzednie 20 lat wyremontowano łącznie 86 km dróg powiatowych. Sprzyjającym elementem są programy rządowe, które dają możliwość realizacji inwestycji na tak dużą skalę – Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych czy Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych. Mogę śmiało stwierdzić, że wykorzystaliśmy każdą szansę na pozyskanie dodatkowych środków na modernizację dróg czy realizację wielu znaczących dla mieszkańców przedsięwzięć. Niezwykle ważnym elementem jest również dobra współpraca z samorządami gminnymi z terenu powiatu opolskiego i ich partycypacja finansowa w realizacji zadań.

Należy podkreślić, że Zarząd Powiatu nie skupia się wyłącznie na inwestycjach drogowych, ale także tych dotyczących istotnych dziedzin życia społecznego mieszkańców powiatu jak służba zdrowia czy edukacja.

Mam świadomość, że jeszcze nie wszystkie ważne zadania udało się zrealizować i jest wciąż wiele potrzeb, takich jak modernizacja szpitala, czy kolejne remonty dróg. Wierzę, że dzięki nowej perspektywie finansowej UE oraz środkom rządowym, o które będziemy skutecznie aplikować te potrzeby zostaną zrealizowane.

Dziękuję Państwu za dotychczasowe zaufanie oraz wszystkie wyrazy wsparcia i ciepłe słowa uznania za dotychczasowe osiągnięcia, których w tak krótkim czasie udało nam się dokonać.

Jednocześnie życzę Państwu wszelkiej pomyślności oraz spełnienia zarówno w życiu osobistym jak i zawodowym w 2022 roku.

Starosta Opolski
Dariusz Piotrowski

INWESTYCJE W POWIECIE OPOLSKIM W LATACH 2019 – 2021	60,22 mln. zł
INWESTYCJE DROGOWE	45,93 mln. zł
LICZBA WYREMONTOWANYCH KILOMETRÓW DRÓG POWIATOWYCH	83 km
ŚRODKI ZEWNĘTRZNE NA REALIZACJĘ INWESTYCJI	43,01 mln. zł
W TYM:	
• NA REMONTY DRÓG POWIATOWYCH:	
FUNDUSZ DRÓG SAMORZĄDOWYCH	19,19 mln. zł
POLSKI ŁAD – FUNDUSZ INWESTYCJI STRATEGICZNYCH	15,68 mln. zł
RZĄDOWY FUNDUSZ INWESTYCJI LOKALNYCH	7,06 mln. zł
RZĄDOWY FUNDUSZ ROZOJU DRÓG	5,21 mln. zł
• NA MODERNIZACJĘ SZPITALA	
RZĄDOWY FUNDUSZ INWESTYCJI LOKALNYCH	10,20 mln. zł

INWESTUJEMY W DROGI

INWESTYCJE ZREALIZOWANE

- Opole Lubelskie – Skoków – Białowoda – Kol. Boby, dł. 9,418 km i Emilcin – Skoków, dł. 2,002 km
- Wilków – Zagłoba – Łaziska, dł. 3,093 km i Janiszów – Kosiorów – Kamionka, dł. 3,516 km
- Darowne – Poniatowa, dł. 1,093 km
- Chodel – Ratoszyn – Borzechów, dł. 0,950 km
- Dąbrowa Wronowska – Plizin, dł. 1,935 km
- Kowala – Spławy – Łubki, dł. 1,886 km
- Wrzelowiec – Kręciszówka – Puszno Godowskie, dł. 9,507 km
- Kluczkowice – Świdry – Zadole – Wandalin, dł. 8,316 km
- ul. Kraczewicka w Poniatowej, dł. 2,990 km
- Chodel – Ratoszyn i Ratoszyn – Grądy – Skrzyniec – Wierzchowiska Stare, dł. 7,568 km oraz most w Ratoszynie
- Wrzelowiec – Chruślina – Idalin, dł. 3,260 km i Józefów nad Wisłą – Chruślina – Wierzbica, dł. 3,323 km
- ul. Szkolna w Opolu Lubelskim, dł. 0,519 km
- Pustelnia – Trzebiesza – Darowne, dł. 1,330km
- Szczekarków – Kosiorów – Trzciniec, dł. 2,991 km i Zagajdzie – Rogów – Wólka Polanowska – Kosiorów, dł. 2,296 km
- budowa chodników: przy ul. Kolejowej w Opolu Lubelskim, dł.0,174 km, przy ul. Urzędowskiej w Józefowie nad Wisłą, dł. 0,322 km oraz w Wilkowie, dł. 0,901km
- utwardzenie i odwodnienie wąwozu lessowego w Świdnie, dł 0,240 km
- opracowanie dokumentacji na przebudowę mostów przy ul. Nałęczowskiej w Poniatowej oraz w miejscowościach Boiska Kolonia i Podgórz

OPO

eprasa.pl 0233c63cd9

INWESTYCJE W TRAKCIE REALIZACJI

- Kazimierz Dolny (Jeziorszczyzna) – Kol. Rzeczyca – Zaborze – Niezabitów, dł. 7,248 km i Karczmiska – Kol. Rzeczyca dł. 2,618 km oraz Niezabitów– Łubki – Wojciechów, dł. 2,523 km
- ul. Podzamcze, ul. Parkowa, Al. 600-lecia w Opolu Lubelskim, dł. 2,844 km

INWESTYCJE ZAPLANOWANE DO REALIZACJI W 2022 ROKU (32 KM DRÓG)

- Poniatowa – Chodel, dł. 7,449 km wraz z budową ścieżki rowerowej
- Ruda Maciejowska – Lipiny – Adelina – Trzciniec, dł.2,959 km
- Emilcin – Ruda Maciejowska – Dębiny – Plizin, dł. 5,428 km
- Głusko – Wolica – Kowala – 3,242 km
- Wilków – Majdany – Zakrzów – Janiszów, dł. 3,292 km
- Józefów nad Wisłą – Chruślina – Wierzbica, dł. 4,300 km i Niesiołowice – Nietrzeba, dł. 3,920 km
- Braciejowice – Kol. Koło, dł. 0,845 km
- budowa chodników w miejscowościach Szczekarków, dł. 0,731 km i Niedźwiada, dł. 1,432 km

INWESTYCJE W SŁUŻBĘ ZDROWIA

- pozyskanie sprzętu medycznego z Agencji Rezerw Materiałowych dla Szpitala w Poniatowej: respiratory, kardiomonitory, RTG przenośne, tlenoterapia i inne (2,5 mln zł)
- budowa instalacji tlenowej wraz ze zbiornikami na tlen w Szpitalu w Poniatowej
- rozbudowa szpitala w Opolu Lubelskim
- dofinansowanie zakupu karetek dla PCZ w Opolu Lubelskim
- remont sterylizatorni i laboratorium w Poniatowej
- przywrócenie Ośrodka Zdrowia w Ratoszynie
- remont oddziałów szpitalnych w Poniatowej (ponad 7mln zł - w trakcie realizacji)

INWESTYCJE W OŚWIATĘ

- przebudowa boisk Zespołu Szkół w Poniatowej
- adaptacja sali gimnastycznej na salę koncertową Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej
- adaptacja pomieszczeń na sale lekcyjno – warsztatowe w Zespole Szkół w Poniatowej
- wykonanie systemowej instalacji wentylacyjnej w Zespole Szkół w Poniatowej
- przebudowa parkingu przy Zespole Szkół w Poniatowej
- modernizacja dachów w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Karczmiskach oraz sali gimnastycznej
- zakup samochodu dla Zespołu Szkół w Opolu Lubelskim

Projekty unijne

- Innowacyjny nauczyciel i kreatywny uczeń w szkole XXI wieku
- Nowoczesne szkoły zawodowe w Powiecie Opolskim
- Nowoczesna szkoła zawodowa szansą dla rozwoju powiatu
- Modernizacja infrastruktury kształcenia zawodowego w powiecie opolskim

POZOSTAŁE PRZEDSIĘWZIĘCIA

- zakup drezyn rowerowych i przebudowa infrastruktury towarzyszącej Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej
- zakup samochodu ciężarowego, ciągnika wraz z przyczepą dwuosiową, ścinarki do poboczy oraz kosiarki na potrzeby Zarządu Dróg Powiatowych
- wykonanie przyłącza kanalizacji sanitarnej do budynku przy ul. Parkowej 2 w Opolu Lubelskim
- wykonanie grawitacyjnego systemu usuwania dymu i ciepła z ewakuacyjnej klatki schodowej w budynku administracyjno-biurowym przy ul. Lubelskiej 4 w Opolu Lubelskim
- zakup systemu kolejkowego na potrzeby Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa Starostwa Powiatowego
- wykonanie dokumentacji projektowej na modernizację zespołu pałacowo-parkowego w Kluczkowicach
- przebudowa pochylni dla osób niepełnosprawnych przy budynku Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim
- modernizacja parkingu przy Komendzie Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim
- dofinansowanie zakupu radiowozów dla KPP w Opolu Lubelskim
- projekt e-Geodezja - cyfrowy zasób geodezyjny

PLANUJEMY W 2022 ROKU

- utworzenie wojewódzkiego centrum opieki nad osobami starszymi poprzez rozbudowę ZOL w Opolu Lubelskim
- wykonanie dokumentacji technicznej na przebudowę budynku stacji pogotowia ratunkowego w Poniatowej
- doposażenie Powiatowego Centrum Zdrowia w sprzęt medyczny
- dostosowanie dla potrzeb osób niepełnosprawnych budynku Zespołu Szkół w Chodlu
- zakup busa dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach

PORÓWNANIE WYDATKÓW INWESTYCYJNYCH W POWIECIE OPOLSKIM W LATACH 2010 - 2021 (W MILIONACH ZŁOTYCH)

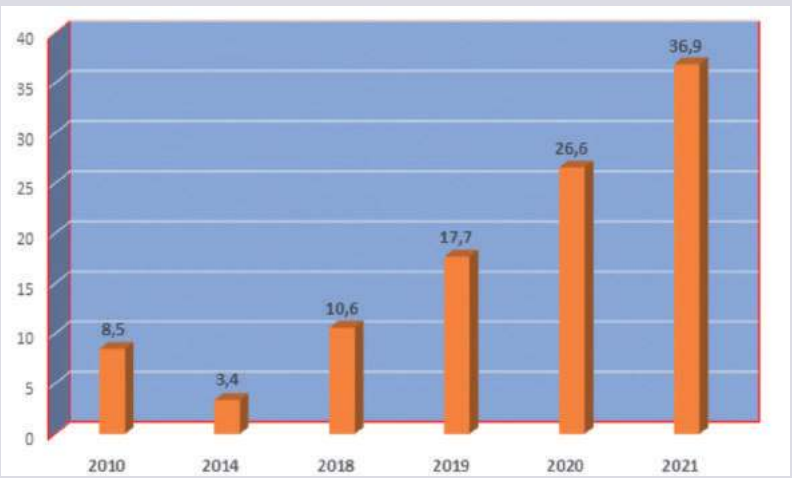

OPO

eprasa.pl 0233c63cd9

Bibliotekarze i opolscy poeci spotkali się w Kluczkowicach

W klimatycznych wnętrzach Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach odbyło się w piątek, 14 stycznia, Noworoczne Spotkanie Bibliotekarzy Powiatu Opolskiego, a także rozstrzygnięcie czwartej edycji Powiatowego Konkursu Poetyckiego.

Niespodzianką dla zgromadzonych gości był występ aktorów z Klubu Seniora z Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą. Zaprezentowali oni piękny, oryginalny montaż słowno-muzyczny o tematyce świątecznej

Wśród publiczności znaleźli się dyrektorzy oraz pracownicy bibliotek z naszego powiatu, osoby, które wzięły udział w konkursie poetyckim, a także samorządowcy z powiatu opolskiego

Spotkanie rozpoczęło się od podsumowania roku 2021, który był Rokiem Norwidowskim.

Ciekawy wykład o tym wybitnym artyście wygłosiła Irena Piątek, była nauczycielka języka polskiego, a obecnie sołtys wsi Osiny. Przybliżyła ona zgromadzonym licznie gościom sylwetkę oraz twórczość Cypriana Kamila Norwida, ale także wiele ciekawostek z jego życia osobistego.

Po jej wystąpieniu nastąpiło podsumowanie konkursu poetyckiego „Opolskie Wierszowanie", który odbywał się pod hasłem „Piękno przyrody opolskiego Powiśla" (wyniki prezentujemy w tabeli).

Nagrodzeni zostali twórcy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca, a dwanaście osób wyróżniono. Nagrody ufundowane przez Zarząd Powiatu Opolskiego wręczył Dariusz Piotrowski, starosta opolski oraz Michał Kramek, etatowy członek zarządu.

Niespodzianką dla wszystkich gości był program artystyczny przygotowany przez Klub Seniora z Gminnego Centrum Kultury w Józefowa nad Wisłą. Aktorzy z pasją i pełnym profesjonalizmem wykonali spektakl świąteczny.

Uroczystość zorganizowana została przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Opolu Lub.

AG

Wyniki IV Powiatowego Konkursu Poetyckiego pod hasłem „Piękno przyrody opolskiego Powiśla"

I miejsce - Elżbieta Złotucha

II miejsce - Zofia Bigos

III miejsce - Joanna Rola

Fot.Agnieszka Gelot

Irena Piątek,
jury Konkursu Poetyckiego

- Z radością oddałam się lekturze konkursowych wierszy. Cechuje je magiczna wrażliwość autorów na słowo, różnorodny nastrój tworzący specyficzny klimat z przesłaniem: „co z serca idzie, to serce poruszy". To była dla mnie piękna przygoda czytelnicza. Gratuluję laureatom konkursu i wszystkim uczestnikom tej pięknej rywalizacji

W konkursie poetyckim przyznano trzy główne miejsca i 12 wyróżnień

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

„Stalówka" szlifuje formę

Lider lubelskiej okręgówki rozpoczął przygotowania do rundy wiosennej. Testowani są zawodnicy, którzy mogą potencjalnie wzmocnić zespół.

„Stalówka" wróciła do treningów 10 stycznia. Na pierwszych zajęciach było 30 zawodników. - To duża frekwencja. Ale my potrzebujemy jakości. Jeśli ktoś ma dołączyć do naszej drużyny, to musi być lepszy od tych chłopców, których mamy. Nie idziemy na ilość. Na pierwszym treningu pojawiło się sześciu zawodników testowanych. Na razie ich sprawdzamy, rozmawiamy z nimi. Personaliów jeszcze ujawniać nie mogę, brakuje konkretów - zaznacza Kamil Witkowski, trener żółto-niebieskich. - Niektórzy zawodnicy po przerwie od treningów wyglądają kiepsko, inni przyzwoicie, a niektórzy dobrze. Przymykam na to oko, bo to piłka amatorska. To nie ekstraklasa, by kogoś za to karać - dodaje. Czy któryś z dotychczasowych zawodników deklaruje, że chce odejść? - Deklarować mogą, ale to my jako klub w przerwie zimowej rozdajemy karty. Zawodników wiążą deklaracje. Puścimy do innych klubów tylko tych zawodników, którzy okażą się nieprzydatni. Dla mnie wszyscy mają obecnie czystą kartę i chcę, by z nami przepracowali okres przygotowawczy. Kadrę na wiosnę podam około 10-15 lutego - mówi były zawodnik m.in. Cracovii. Pierwsze treningi są wprowadzeniem w okres przygotowawczy, są na niższych obrotach. Z każdym tygodniem zajęcia mają być coraz bardziej wymagające. - Chciałbym się skupić na sile zawodników, więc będziemy pracować na siłowni. Bez siły nie ma szybkości i dynamiki. Zależy mi, żeby moja drużyna biegała bardzo szybko, a nie długo i w jednym tempie - podkreśla Kamil Witkowski. Stal trenuje na boisku orlik w Poniatowej, w miejscowej hali sportowej, raz w tygodniu drużyna ma mieć dostęp do większego boiska ze sztuczną nawierzchnią w Opolu Lubelskim. - Cały czas w tych przygotowaniach będzie praca z piłkami - zaznacza trener. Pierwszy sparing Stal rozegra 29 stycznia z IV-ligowym Opolaninem Opole Lub., spotkanie zostanie rozegrane na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Poturzyńskiej w Lublinie.

Dominik Smagała

Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Będziemy grali o wielką stawkę

Mamy motywację do pracy. Fakt, że zajmujemy pozycję lidera, daje nam dodatkowego kopa. Wiosną będziemy grali o wielką stawkę, nie trzeba nas dodatkowo mobilizować

Wygrali wszystkie mecze

Fot.Archiwum Karola Jaruzela

Wisła Józefów: Antoni Bownik, Alan Łuszczyński, Jan Zarzeczny, Filip Pluta, Szymom Kozioł, Hubert Pawka, Kacper Maciejewski, Jan Góralski, Artur Makoś. Trener: Karol Jaruzel

Młodzi piłkarze Wisły Józefów przywieźli do domu puchar z Pilzna.

Podopieczni trenera Karola Jaruzela 9 stycznia zagrali w Ogólnopolskim Turnieju o Puchar Burmistrza Miasta Pilzno. W zawodach wzięło udział osiem zespołów. Wisła wygrała wszystkie swoje spotkania, tracąc tylko jednego gola. W efekcie drużyna z powiatu opolskiego zajęła pierwsze miejsce w turnieju.

dsm

OPO

eprasa.pl 0233c63cd9